

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

34. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 3. listopada 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Skwarki i tow. w sprawie postępowania władz przy odpisaniu podatków z powodu klęsk elementarnych w gminie Piatnicy pow. dobromilskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Winniczuka i tow. w sprawie otwarcia posterunku żandarmeryi w Tyśmieniczanych pow. Stanisławów.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Winniczuka i tow. w sprawie nieprzyznania odpowiedniej emerytury droźnikowi Janowi Tepinodze z Jezupola.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nauki ruckiego języka w 4-kl. szkole w Pruchniku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawidłowości w urzędowaniu c. k. Urzędu podatkowego w Dobromilu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć c. k. Starostwa w Drohobyczu przy przeprowadzaniu konkurencyi w Ropczycach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany języka wykładowego w ludowej szkole w Zadarowie pow. Buczacz.

Odpowiedź Członka Wydziału krajowego p. Jabła na interpelacyę wniesioną dnia 23. października 1908 przez p. Löwensteina i tow. w sprawie wykonania uchwały Sejmu z dnia 19. marca 1907. polecającej Wydziałowi krajowemu zbadanie przyczyn zubożenia ludności żydowskiej kraju.

Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie petycji Stanisława Gidlewskiego, prowizorycznego kierownika apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, o udzielenie veniam aetatis. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie petycji Hipolita Maryana Nowickiego, prowizorycznego etatowego pisarza przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie o veniam studiorum. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie petycji Dra Bronisława Zaorskiego o veniam aetatis. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Zaleszczyki w przedmiocie założenia szkoły wydziałowej. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich

do miasta Krakowa. Głosy pp. sprawozdawcy, Stadnickiego, Wodzickiego, Czeczka, Battaglii, Maryewskiego, Kozłowskiego, Rutowskiego, Bojki, Stołyżewskiego, Lea, sprawozdawcy i Wereszczyńskiego. Uchwalenie wniosków komisji i rezolucyj p. Czeczka.

Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Przemyslanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 K na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemysłańskim do linii kolejowej Lwów Podhajce. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Skalacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na pokrycie kosztów budowy drogi gminnej I. klasy Skalat-Iwanówka-Kaczanówka. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. Głosy pp. T. Starucha, Żardeckiego, Sandulaka, Sodomory, Witosza, Starzyńskiego, sprawozdawcy i Pilata. Uchwalenie wniosków komisji oraz rezolucyj pp. Starucha i Żardeckiego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Głos p. T. Starucha.

(Przerwa posiedzenia).

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czyn-

ności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Głosy pp. Dumki, Styły, Witosza, Jedyńaka, Marszałkowieza, Sandulaka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji wraz z poprawką p. Jedyńaka.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Leo i tow. w sprawie reorganizacji c. k. straży policyjno-wojskowej w Krakowie, Przemysłu i Lwowie. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego ze r. 1907 tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909. Głosy pp. Stapińskiego, T. Starucha, Tracza, Kozłowskiego, St. H. Badeniego, Laskowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich powiatu dołęńskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41. i 87. kraj. ustawy wodnej. Głosy p. Oleśnickiego, Krzczunowicza, Kędziora, Witosza, Korola i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji wraz z poprawką p. Oleśnickiego.

Sprawozdanie komisji wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacji rzek kanałowych. Głosy pp. Oleśnickiego, Długosza, Lubomirskiego, Kędziora, Komisarza rządowego i Sandulaka.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 35 przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś i Dr. Juliusz Kleberg.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Stanisław Henryk hr. Badeni, Jan Wasung, Zacharyasz Skwarko.

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 32. posie-

dzenie uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 33. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowej do przejrzania.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Stan. Henryk Badeni *(czyta spis petycji wniesionych po dzień 3 listopada 1908.)*

2345. L. s. 3210. Rodzina śp. Szczepana Stankiewicza, jako fundatora 5 stypendyów tegoż im. we Lwowie p. p.

Wasunga z zażaleniem w sprawie fundacyjnej — do kom. petycyjnej.

2346. L. s. 3211. Zarząd miasta Halicza p. p. Winniczuka w sprawie budowy tamtejszych szkół — do kom. szkolnej.

2347. L. s. 3212. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Ustrzykach dolnych p. p. Jabłońskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

2348. L. s. 3213. Zwierzchność gminna w Mikulińcach p. p. Korytowskiego w sprawie przyjęcia kosztów utrzymania Nathana Weissbroda na fundusz krajowy — do komisji petycyjnej.

2349. L. s. 3214. Ryszard Laskowski, pełnomocnik p. Józefiny Jezierskiej p. p. Skołyszewskiego przeciw przyłączeniu dóbr Kapelanka do Wielkiego Krakowa — do kom. gminnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie zgłoszonych interpelacyj.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta).

Interpelacja p. Skwarka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie postępowania właszej przy widpysaniu podatków za dla nieszczęśliwych elementarnych w seli Piątnicy pow. dobromylskiego.

Interpelacja p. Wynnyczuka i tow. do c. k. Prawytelstwa w przedmiotu otwarcia posterunku żandarmerji w seli Tymnyczanach pow. stanisławowskiego.

Interpelacja p. Wynnyczuka i tow. do Wydziału krajowego w sprawie nieprzyznania widpowidnoji emerytury dorożnikowu Iwanowu Tepenohu z Jezupoli.

Interpelacja p. Olesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie nauki ruskoho jazyka i 4-klas. narodnij szkoli w Porochnyku.

Interpelacja p. Olesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie nieprawylnostej w urjadowaniu c. k. urjadu podatkowoho w Dobromyły.

Interpelacja p. Olesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie nadużyty c. k. Starostwa w Drohobyczy przy peregweniu konkurencji w Ripezcyciach.

Interpelacja p. Olesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie pereminy jazyka wykładowoho w narodnij szkoli w Zadarowi pow. Buczac.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowu rządowemu, względnie Wydziałowu krajowemu.

Celem odpowiedzi na interpelacyę głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego poseł **Jahl.**

(czyta):

„Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 23 października 1908 wnieśli poseł Loewenstein i towarzysze do Wydziału krajowego interpelacyę w sprawie wykonania przez Wydział krajowy uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 19 marca 1907 polecającej Wydziałowu krajowemu zbadanie przyczyn szerzącego się wśród ludności żydowskiej w kraju zubożenia, przedsięwzięcia w porozumieniu z c. k. Rządem odpowiednich zaradczych kroków i zdania z nich sprawy na najbliższej sesji sejmowej — i zapytali, czy i jakie w wykonaniu tej uchwały sejmowej Wydział krajowy wydał zarządzenia.

Otóż w odpowiedzi na powyższą interpelacyę mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego oświadczyć:

„Że Wydział krajowy przystąpił istotnie do badania przyczyn rzeczzonego zubożenia i jak to już w sprawozdaniu z czynności Dep. II. zaznaczonem zostało, zarządził zbieranie materyałów i dat informacyjnych do należytego rozpatrzenia tej kwestyi niezbędných.

Materyały te zostały już zebrane, są one jednakże tak obszerne, a sama we wniosku posła Loewensteina poruszona kwestya, zdaniem Wydziału krajowego jest tak wielką i ważną a zarazem do rozwiązania tak trudną, że Wydział krajowy świadom tej jej doniosłości, uznał za konieczne, materyały te poddać jeszcze gruntownemu i ścisłemu studium, które wymaga dłuższego czasu i dlatego przed otwarciem obecnego Sejmu nie mogło być jeszcze ukończonem.

Skoro to jednak się stanie a stać się musi już w czasie najbliższym, zajmie się Wydział krajowy ułożeniem i zestawieniem kwestyonaryusza dla zebrania się mającej ankiety — i przystąpi do jej zwołania.

Na podstawie wyniku rozpraw tej ankiety i po odpowiednim opracowaniu jej wniosków, wdroyą niezwłocznie Wydział krajowy rokowania z c. k. Rządem

i przedłoży następnie Wysokiemu Sejmowi swe wnioski.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie petycji Stanisława Gidlewskiego, prowizorycznego kierownika apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, o udzielenie veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w sprawie petycji Stanisława Gidlewskiego, prowizorycznego kierownika apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Roskrytem z dnia 7 sierpnia 1908, L. 80.801 zamianował Wydział krajowy p. Stanisława Gidlewskiego prowizorycznym kierownikiem apteki krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

P. Stanisław Gidlewski urodzony 7. czerwca 1865 r. przekroczył wiek normalny lat 40 — jednak Wydział krajowy z uwagi na chlubne świadectwa jego dotychczasowej służby i nabytej praktyki w zawodzie, nadał mu tę posadę prowizorycznie, przyczem w dekreście zaznaczył, że stała nominacja może nastąpić dopiero po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Gdy obecnie Wydział krajowy pismem z dnia 2 października 1908 roku l. 101.547 petycę St. Gidlewskiego o veniam aetatis z korzystną opinią Wysokiemu Sejmowi do załatwienia przesłał — przeto komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm udziela p. Stanisławowi Gidlewskiemu, prowizorycznemu kierownikowi apteki krajowego szpitala lwowskiego veniam aetatis celem uzyskania stałej nominacji na kierownika apteki wspomnianego szpitala.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten

wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie petycji Hipolita Maryana Nowickiego, prowizorycznego etatowego pisarza przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie Komisji petycyjnej w sprawie Hipolita Maryana Nowickiego, prowizorycznego etatowego pisarza przy krajowym szpitalu powszechnym o veniam studiorum.

Wysoki Sejmie.

P. Hipolit Maryan Nowicki został przyjęty w r. 1900 jako dyetaryusz dla powszechnego szpitala we Lwowie.

Po pięcioletniej chętej i wydatnej pracy został mianowany 15. maja 1906 na wniosek Dyrektora krajowego szpitala, który stwierdził, że petent stał się bardzo dobrą i istotnie pożyteczną siłą biurową — prowizorycznym etatowym pisarzem przy szpitalu krajowym we Lwowie z warunkiem, że stabilizacja na tej posadzie zależną będzie od uzyskania veniam studiorum (6-ta klasa gimnazjalna) od Wysokiego Sejmu.

Z uwagi, że petent w czasie swej 8-letniej służby dowiódł, że jest chętnym, pilnym i dobrym pracownikiem, która to okoliczność spowodowała Wydział krajowy do poparcia petycji Jego tak pismem z dnia 22 lutego 1907 L. 17.440 jako też pismem z dn. 23 września 1908 L. 97-159, przeto Komisja petycyjna podtrzymując w całej pełni uchwałę swą z roku 1907 w tej samej sprawie, przez to wnosi:]

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Panu Hipolitowi Maryanowi Nowickiemu udziela się veniam studiorum celem uzyskania stabilizacji na posadzie pisarza etatowego“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie petycji Dra Bronisława Zaorskiego o veniam

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni ma głos.

Sprawozdawca poseł St. H. **Badeni** (*czyta*):

Sprawozdanie Komisji petycyjnej w przedmiocie petycji Dra Bronisława Zaorskiego o veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Zarząd gminy miasta Buska zamianował na posiedzeniu odbytem dnia 12. grudnia 1907. r. praktykującego tamże od dłuższego czasu lekarza Dra Bronisława Zaorskiego lekarzem miejskim. Wobec tego jednak, że Dr. Zaorski liczy, jak świadczy załączona do petycji metryka chrztu lat 47, a zatem w myśl §. 7. ust. z dnia 5/X. 1906. r dz. u. kr. Nr. 148. posady tej bez zezwolenia Wysockiego Sejmu objąćby nie mógł.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drowi Bronisławowi Zaorskiemu udziela się veniam aetatis w celu objęcia posady lekarza miejskiego w Busku.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Zaleszczyki w przedmiocie założenia szkoły wydziałowej. (**Al. 431**).

Sprawozdawca p. St. Henryk Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Henryk **Badeni** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. St. H. **Badeni** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Zaleszczyki o zorganizowanie szkoły wydziałowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ponownego rozpatrzenia i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa. (**Al. 432**).

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski**.

Przedkładając Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie komisji gminnej w sprawie przyłączenia kilkunastu gmin i obszarów dworskich, tak po lewym jak i po prawym brzegu Wisły leżących, do miasta Krakowa, wyrażam przedewszystkiem radość, że sprawa ta w uchwale, o której powzięcie proszę, dozna pomyślnego załatwienia.

Cieszyć się z tego będą nietylko gminy podmiejskie, które staną się dzielnicami wielkiego miasta i swoją formalną niezależność wśród różnych niedostatków i braków zamienią na charakter obywateli miasta Krakowa na równych prawach z innymi, ale cieszyć się będą także wszyscy, którzy stają na gruncie uchwały Wysokiego Sejmu z listopada r. 1904, która w sposób stanowczy żądała rozszerzenia miasta Krakowa.

Sprawozdanie komisji gminnej podnosi, że w sprawie tak doniosłej, jak ta, z natury rzeczy istnieją rozmaite rozbieżne prądy i sprzeczności interesów, tak, że ustawa ta nie wszystkich i nie w równej mierze może zadowolić.

Głównym przedmiotem sporu w komisji gminnej była kwestya ilości i rozległości gmin i obszarów dworskich, mających się przyłączyć do miasta Krakowa, dalej kwestya odszkodowania, które komisya gminna uznała za słuszne przyznać powiatowi krakowskiemu i wielickiemu za uszczuplenie ich terytoryów i osłabienie siły finansowe; wreszcie sporną była kwestya o ile stan finansowy

Krakowa pozwala na to, ażeby tak wielką akcyę inwestycyjną w gminach podmiejskich rozpocząć.

O tych trzech punkta zawiera sprawozdanie komisji gminnej szczegółowe wyjaśnienia.

Natomiast nie wspomina wcale sprawozdanie o innych kwestjach, które się ze sprawą wielkiego Krakowa łączą, a mianowicie o pytaniu: jaki reforma ta będzie miała wpływ na wykonywanie prawa wyborczego do Rady miejskiej przez mieszkańców gmin, do miasta Krakowa przyłączonych.

Komisja gmina nie chciała tej sprawy podnosić z tego powodu, że proponowana ustawa nie zmienia zupełnie podstaw ordynacji wyborczej do Rady miejskiej, tylko zaprowadza pewną modyfikacyę sposobu głosowania. Podczas gdy dotychczas w okręgach dawnego Krakowa wykonywane bywa prawo głosowania w rozmaitych kołach, to tu w gminach mających się przyłączyć, będą te koła złączone w jedną całość i każdy wyborec będzie głosował w swej gminie terytorjalnie oddzielonej.

Ta rzecz ma swoje uzasadnienie w tem, że wyborcy będą w Radzie miejskiej w pierwszej linii reprezentantami lokalnych interesów swego odrębnego terytorjum.

Z tej przyczyny umowy pomiędzy gminą miasta Krakowa a przyłączyć się mającemi gminami zawarte, zastrzegają tym gminom prawo wyboru radców miejskich w ten sposób, że każda przyłączona gmina stanowić będzie terytorjalnie odrębny okręg wyborczy.

Komisja gminna uznaje proponowaną reformę za uzasadnioną i wnosi, żeby Wysoki Sejm uchwalił zmianę statutu miasta Krakowa w tym punkcie tak, jak tę zmianę Wydział krajowy sformułował.

To są punkta zasadnicze, charakteryzujące stanowisko komisji gminnej, a gdyby w dyskusji ogólnej potrzeba było jakich wyjaśnień, to w imieniu komisji najchętniej ich udzielię.

Muszę sprostować w końcu omyłkę druku a mianowicie w art. XII w ostatnim wierszu zamiast słowa „bez“ ma być słowo „przez“, a teraz proszę o przejście do rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji.

(*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Niektórzy*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uchwała następujący projekt ustawy w przedmiocie przyłączenia kilkunastu gmin i kilku obszarów dworskich do miasta Krakowa, wyłączenia tychże gmin i obszarów dworskich z okręgów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, tudzież w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 6. października 1901 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 108. nadającej statut dla stoł. król. m. Krakowa.

U s t a w a

z dnia w przedmiocie przyłączenia kilkunastu gmin i kilku obszarów dworskich do miasta Krakowa, wyłączenia tychże gmin i obszarów dworskich z okręgów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, tudzież w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 6. października 1901 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 108, nadającej statut dla stoł. król. miasta Krakowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminy i obszary dworskie, w krakowskim autonomicznym powiecie położone, a mianowicie gminy: Półwieś Zwierzynieckie; Zwierzyniec; Czarna Wieś z Kawiorami; Nowa Wieś Narodowa; Łobzów-Krowodrza; Grzegórzki Piaski; część gminy Prądnik biały, położona po prawym brzegu potoku Sudoł, część gminy Prądnik czerwony, leżąca po prawym brzegu rzeki Białuchy, a z przysiółka Prądnika czerwonego — Olszy część aż po obecny wał fortyfikacyjny; oraz obszary dworskie: Półwieś Zwierzynieckie i Zwierzyniec — a następnie gminy

i obszary dworskie, położone w autonomicznym powiecie wielickim, a mianowicie gminy: Zakrzówek z Kapelanką i Dębni — oraz obszary dworskie: Zakrzówek, Kapelanka i Dębni z Rybakami — zostają połączone z miastem Krakowem w jedną gminę miejscową pod wspólną nazwą stołeczne królewskie miasto Kraków.

Art. II.

Wskutek tego połączenia przestają w Artykule I. wymienione a w całości do Krakowa wcielone gminy i obszary dworskie istnieć jako samodzielne jednostki administracyjne, tamże zaś wyszczególnione części gmin Prądnik biały i Prądnik czerwony z Olszą zostają odłączone od dotychczasowych gmin.

Art. III.

Granica rozszerzonego miasta Krakowa od strony samodzielnej części gminy Prądnik biały biegnie środkiem koryta potoku Sudoł, a mianowicie środkiem parceli l. k. 553. aż do jej wschodniego końca, od tego punktu zaś północno-wschodnią granicą parceli l. k. 140/2, a następnie północną granicą parceli l. k. 513 i 532 aż do północnego końca wschodniej granicy odłączonej części gminy Prądnik biały; a od strony samodzielnej części gminy Prądnik czerwony biegnie nowa granica środkiem rzeki Białuchy, stanowiącej parcelę l. k. 1.100.

Od strony obszaru dworskiego Olsza odcina granicę rozszerzonego miasta Krakowa wschodnią stroną parceli l. k. 66/3 i południową stroną parceli l. k. 79 łączącą między parcelą l. k. 80/1, a wschodnią stroną parceli l. k. 66/3.

Art. IV.

Równocześnie z przyłączeniem do Krakowa zostają wymienione w Art. I. gminy i części gmin, oraz obszary dworskie wyłączone z odnośnych okręgów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej.

Art. V.

Gmina miasta Krakowa przejmuje prawa i obowiązki gmin w całości przyłączonych, z wyjątkiem praw i obowiązków wypływających z takich umów, które potrzebują do ważności swej zatwierdzenia przez władze przełożone, a które zatwierdzenia tego do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze nie uzyskały.

Co do stosunków gminy miasta Krakowa z gminami, z których tylko części odłączono celem ich przyłączenia do Krakowa, obowiązują umowy zawarte między temiż gminami a gminą miasta Krakowa.

Art. VI.

Gmina miasta Krakowa obowiązana jest ściśle dopełnić zobowiązań przyjętych mocą zawartych z wymienionymi w artykule I. gminami i obszarami dworskimi umów, zatwierdzonych uchwałą Rady miasta z 19. września 1907.

Nad ściśłem dopełnieniem powyższych zobowiązań czuwać będzie Wydział krajowy, któremu w tym celu służy prawo zarządzić stosowne środki zaradcze.

Gdyby Rada miejska nie wstawiła we właściwym czasie w swój budżet kwoty, potrzebnej na pokrycie wydatków połączonych z wypełnieniem takiego zobowiązania, będzie miał Wydział krajowy prawo kwotę tę wstawić do budżetu miejskiego.

Art. VII.

W celu złagodzenia, względnie usunięcia utrudnień w administracji powiatowej, powstających z powodu wyłączenia z okręgu Rady powiatowej krakowskiej i wielickiej gmin i obszarów dworskich, w art. I. wymienionych, oraz w celu uregulowania stosunków, wynikłych z odpowiedzialności za zobowiązania wielickiej Kasy oszczędności gmin i obszarów dworskich, w wielickim powiecie autonomicznym położonych a również w art. I. wymienionych, obowiązana jest gmina miasta Krakowa uiścić:

a) Reprezentacyi powiatowej w Krakowie w pierwszych trzydziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich, względnie części gmin, pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV.) corocznie w ratach kwartalnych z dołu na podstawie wyniku podatkowego za rok ubiegły taką kwotę, która się równa różnicy pomiędzy 49 razy wziętą wydatnością jednego halera w gminach przy powiecie krakowskim pozostających a kwotą 116.000 K.

b) Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce w pierwszych dwudziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV.) co-

rocznie sumę 3.662 K, a prócz tego do końca roku 1912 corocznie sumę 3.866 K. wreszcie w pierwszym roku po przejściu rzeczonych gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu król. stoł. miasta Krakowa jednorazowo sumę 47.650 K.

Na wypadek sporu między gminą miasta Krakowa a powiatem krakowskim co do oznaczenia podstaw i wysokości odszkodowania, np. wskutek zmiany systemu podatkowego, rozstrzygnie rzecz Wydział krajowy.

Art. VIII.

Z dniem wcielenia do stoł. król. miasta Krakowa wymienionych w art. I. gmin i obszarów dworskich, oraz części gmin (art. XIV). przechodzi na gminę miasta Krakowa obowiązek utrzymywania znajdujących się na wcielonym do miasta Krakowa obszarze dróg gminnych i powiatowych, jako dróg gminnych.

Z dniem powyższym przechodzi na gminę miasta Krakowa prawo poboru myta, przysługujące dotąd Radzie powiatowej w Wieliczce na mocy ustawy z dnia 10. września 1892 Nr. 71. dz. u. kr.

Art. IX.

Prawo propinacyjne na terytoryach gmin i obszarów dworskich, do miasta Krakowa przyłączonych, pozostaje niezmienione do końca roku 1910.

Po roku 1910 terytorya te podlegać będą przepisom, obowiązującym dla miasta Krakowa (Art. I. ustawy krajowej z d. 20. grudnia 1905 Dz. u. kr. Nr. 11. ex 1906).

Art. X.

Ustawy krajowe, obowiązujące w mieście Krakowie mają obowiązywać także i w powstałym przez przyłączenie sąsiednich gmin i obszarów dworskich powiększonym terytoryum miasta Krakowa, o ile tą ustawą dla tego terytoryum osobne przepisy nie zostały wydane.

W sprawie przepisów budowlanych dla terytoryów przyłączonych do miasta Krakowa gmin i obszarów dworskich wydane zostaną w drodze ustawy krajowej osobne postanowienia z uwzględnieniem zawartych umów (Art. VI) i stosunków miejscowych.

Do czasu ustawodawczego uregulowania powyższych stosunków obowiązują-

wać będzie w przyłączonych terytoryach ustawa budownicza dla miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 Nr. 63. Dz. u. kr. zmieniona częściowo ustawą z dnia 28/3 1905 Nr. 57. Dz. u. kr., z następującymi wyjątkami:

1. Istniejące dotąd na całym obszarze do miasta Krakowa niniejszą ustawą przyłączonym nieogniotrwałe pokrycia dachów winny być w ciągu lat 15, licząc od dnia wejścia w życie tej ustawy zamienione na ogniotrwałe.

2. Na przyłączonym do miasta Krakowa obszarze gminy Zwierzyniec wolno będzie przez lat 20 od dnia wejścia w życie tej ustawy stawiać domy parterowe. Również na folwarku Zwierzynieckim na terytoryum przyłączonego do Krakowa obszaru dworskiego Zwierzyniec, stawiać będzie wolno parterowe domy, jednak tylko dla służby folwarcznej i klasztornej.

3. Rada miasta Krakowa jest upoważniona do wydania z uwzględnieniem zawartych umów (Art. VI.) i miejscowych stosunków, przejściowych przepisów co do urzędzenia, względnie przerobienia dołów kloacznych i gnojowisk oraz co do przebudowy istniejących budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Art. XI.

Postanowienia §. 18., §. 29., §. 30., §. 31., §. 32., §. 33. ustęp 1 i 2, §. 36. ustęp 2, 9 i 10, §. 41., §. 45., §. 53. ustęp 1 i 5 ustawy z dnia 6. października 1901 Dz. u. kr. Nr. 108, obejmującej statut gminny stoł. król. miasta Krakowa, znosi się w ich dotychczasowym brzmieniu, a natomiast opiewać mają, jak następuje:

§. 18.

Rada miejska składa się z 83 członków (radców miejskich).

Z powyższej ilości członków Rady miejskiej wybierają wyborcy zamieszkali na terytoryum Krakowa, jakie istniało przed obecnie dokonaniem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, 72 radców, a wyborcy zamieszkali na terytoryach przyłączonych obecnie do Krakowa gmin i obszarów dworskich 11 radców. W szczególności zaś wybierają wyborcy zamieszkali na terytoryum dotychczasowej gminy: Zakrzówek z Kapelanką 1 radcę, Dębniki 1 radcę, Półwsie Zwierzynieckie 1 radcę, Zwierzyniec 1 radcę, Czarna Wieś z Kawiorami 1 radcę, Nowa Wieś Narodowa 1 radcę, Łobzów 1 radcę,

Krowodrza 2 radców, Część Prądnika czerwonego i Olszy 1 radcę, Grzegórzki-Piaski 1 radcę.

Wyborcy zamieszkali na przyłączonych do Krakowa obszarach dworskich będą wykonywali czynne prawo wyborcze razem z wyborcami tej gminy, z którą obszar dworski wspólną nosi nazwę.

Członków Rady miejskiej wybierają członkowie gminy, prawo głosowania mający. Gdyby powyższa liczba radców miejskich pomiędzy jednym a drugim wyborem przez śmierć lub rezygnację lub utratę urzędów się zmniejszyła, wtedy Rada miejska do pełnienia obowiązków radców przyzwie tych, którzy przy odnośnym wyborze po wybranych w kole, oddziale lub okręgu wyborczym, do którego ubyli radca należał, największą liczbę głosów otrzymali. Radcy, przez Radę miejską przybrani, tylko do najbliższych wyborów obowiązki pełnić będą (§. 45).

§. 29.

Celem dopełnienia wyborów będą wyborcy, zamieszkali na terytorium miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnym przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, podzieleni na trzy koła wyborcze:

W pierwszym mieścić się będą wyborcy, wymienieni w §. 19. pod literami a), b), c), d), e), f), g), h), i), k), l), m);

w drugim właściciele lub dożywotnicy nieruchomości, o których mówi §. 19. pod lit. n);

w trzecim wyborcy wymienieni w §. 19. pod lit. o) i p).

Wyborcy, zamieszkali na terytorjach przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich, będą wykonywali w wyznaczonych dla nich okręgach czynne prawo wyborcze razem, bez podziału na koła wyborcze.

§. 30.

Dla wyborców, zamieszkałych w granicach Krakowa, jakie istniały przed obecnym przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, ustanawia się następujące oddziały dla wyborców koła drugiego i trzeciego;

Koło drugie podzielone będzie na dwa oddziały, według wysokości podatku. W tym celu należy ułożyć spis wy-

borców w porządku wysokości wymierzonego im na rok ostatni podatku domowo-czynszowego, gruntowego i 5% podatku od budynków uwolnionych od podatku domowo-czynszowego, poczynając od najwyższej a kończąc na najniższej opodatkowanych.

Suma podatku tak uporządkowanego podzielona będzie na dwie połowy; wyborcy w pierwszej połowie ogólnej sumy podatkowej umieszczeni stanowić będą pierwszy oddział, zaś należący do drugiej połowy, drugi oddział drugiego koła.

Koło trzecie podzielone będzie na trzy oddziały.

Oddział pierwszy obejmować będzie wyborców, wymienionych w §. 19. pod lit. p), tudzież z wyborców wymienionych w §. 19. pod lit. o), te osoby, które przy ostatnim rozkładzie podatku zarobkowego powszechnego zaliczone zostały do I. i II. klasy opodatkowanych.

Oddział drugi obejmować będzie z wyborców, wymienionych w §. 19. pod lit. o) te osoby, które są rękodzielnikami, posiadającymi kartę przemysłową na samoistnie prowadzony przemysł rękodzielniczy, o ile nie należą do oddziału pierwszego trzeciego koła.

Oddział trzeci obejmować będzie resztę wyborców, wymienionych w §. 19. pod lit. o) nie zaliczonych ani do pierwszego ani do drugiego oddziału tego koła.

Wyborcy zamieszkali na terytorium dotychczasowej gminy Krowodrza, wybierając będą swoich członków Rady miejskiej w 2 terytoryalnych okręgach, a mianowicie wyborcy, zamieszkali na części dotychczasowej gminy Krowodrzy, graniczącej z dzielnicami Kleparz i Piaszek aż po obecną linię akcyzową, wybierając będą wraz z wyborcami Krowodrzy 1 radcę, a wyborcy, zamieszkali w Krowodrzy poza obecną linią akcyzową, wybierając będą drugiego radcę.

Wyborcy wszystkich innych przyłączonych do Krakowa gmin sąsiednich, o ile im według §. 18. niniejszego statutu służy prawo wyboru własnego reprezentanta do Rady miejskiej, wybierając ich będą w okręgach, odpowiadających granicom, jakie gminy te posiadały w czasie przyłączenia ich do miasta Krakowa, powiększonym o terytorium obszaru dworskiego, posiadającego z gminą wspólną nazwę.

§. 31.

Liczba wybrać się mających radców miejskich z terytorium Krakowa, jakie istniało przed przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, będzie podzielona między trzy koła wyborcze w ten sposób, że na każde koło przypada po 24 radców.

W kole drugim każdy oddział wybiera połowę radców, na toż koło do wyboru przypadających.

W kole trzecim wybiera pierwszy oddział 10 radców, drugi oddział 4 radców, trzeci oddział 10 radców.

Liczbę radców wybierać się mających z terytorium przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich, tudzież okręgi, z których radcy ci mają być wybrani, podaje §. 18. i 30. tego statutu.

§. 32.

Spisy wyborców, zamieszkałych na tem terytorium miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, sporządzone będą według wyżej wymienionych kół wyborczych i to w kole pierwszym w porządku alfabetycznym, w kole drugim i trzecim zaś w porządku wysokości podatku.

Dla każdego oddziału wyborczego koła trzeciego ułożony będzie odrębny spis wyborców. Spisy obejmować będą imiona i nazwiska wyborców (§. 30), tytuł, na którym się ich prawo głosowania opiera, a w szczególności w kole drugim wymienienie realności, numeru, ulicy i dzielnicy miasta, zaś w kole trzecim wymienienie rodzaju zatrudnienia lub przedsiębiorstwa zarobkowego; w kole drugim i trzecim ma być uwidoczniiona obok każdego wyborcy cyfra podatkowa.

Dla każdego okręgu wyborczego na terytorium Krakowa, powstałego przez przyłączenie sąsiednich gmin i obszarów dworskich sporządzony będzie osobny spis wyborców. W spisie tym umieszczeni będą wyborcy uprawnieni do głosowania według postanowień tego statutu w porządku alfabetycznym, z uwidocznieniem obok każdego z nich tytułu (§. 30), na którym się ich prawo głosowania opiera.

§. 33.

Ustęp 1. Każdy wyborca ma tylko jeden głos i to w tem kole lub w tym

okręgu wyborczym, w którego spisie zamieszczony będzie.

Ustęp 2. Zasada do zamieszczenia w kołach wyborczych jest głównie zatrudnienie wyborcy.

§. 36.

Ustęp 2. Głosowanie odbywa się pisemnie kartkami, które zawierać mają tyle nazwisk, ilu członków Rady miejskiej odnośnie koło, oddział lub okręg wybiera.

Ustęp 9. Wybrany w dwóch lub więcej oddziałach albo okręgach wyborczych powinien oświadczyć w dniach trzech, w którym oddziale albo okręgu wyborczym wybór przyjmuje, a gdyby żadnego nie dał oświadczenia, uważanym będzie za przyjmującego wybór w tym oddziale lub okręgu wyborczym, w którym najpierw wybranym został, a gdyby wybory w tych oddziałach lub okręgach wyborczych odbyły się równocześnie, w tym oddziale lub okręgu wyborczym, który los wyciągnięty przez prezydenta miasta na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej oznaczy.

Ustęp 10. W takim razie w innych oddziałach lub okręgach wyborczych za wybranych uważać należy tych, którzy po ostatnim wybranym najwięcej otrzymali głosów. W razie równości stosować należy analogiczne postanowienie ustępu 7. tegoż paragrafu.

§. 41.

Dla uzupełnienia miejsc, opróżnionych wskutek nieważności lub nieprzyjęcia wyboru, poleci Rada miejska prezydentowi rozpisać bezzwłocznie na podstawie tych samych spisów nowy wybór w tem kole, oddziale albo okręgu wyborczym, w którym wybór był unieważniony albo nieprzyjęty.

§. 45.

Radcy miejscy z terytorium m. Krakowa, jakie istniało przed obecnem przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich wybierani są na lat sześć. Co trzy lata połowa radców z każdego koła i oddziału wyborczego wybranych, ustępuje, a na ich miejsce wstępują do Rady nowowybrani z właściwych kół wyborczych, wybory przeto do Rady miejskiej odbywają się co trzy lata.

Ustępujący radcy miejscy pozostają

na urządzie aż do prawomocnego przeprowadzenia nowych wyborów. Po upływie 3 lat od pierwszego wyboru ustępuje wskazana losem połowa członków Rady. Losowanie radców ustępujących z końcem pierwszego trzechlecia winno nastąpić w takim czasie, aby nowe wybory na sześć tygodni przed ukończeniem kadencji nastąpić mogły. Losowania dokonuje prezydent miasta lub jeden z wiceprezydentów wobec zgromadzonej Rady.

Do mandatów opróżnić się mających z końcem pierwszego trzechlecia przez losowanie, tak samo do opróżnić się mających z końcem sześćlecia mandatów tych radców, którzy przez sześć lat swój urząd sprawowali, wliczyć należy mandaty tych radców, którzy w ciągu ostatniego trzechlecia ubyli z Rady, przez śmierć, rezygnację lub z innych przyczyn, statutem przewidzianych, i w ten sposób co trzy lata dokonać wyboru na wszystkie opróżnione mandaty.

Członkowie Rady miasta z okręgów utworzonych na przyłączonym terytorium sąsiednich gmin i obszarów dworskich wybierani są również na lat sześć. Przewidziane w tym paragrafie losowanie połowy członków Rady po upływie 3 lat od pierwszego wyboru nie ma zastosowania do członków Rady miasta, wybranych z okręgów, utworzonych na przyłączonym do Krakowa terytorium sąsiednich gmin i obszarów dworskich.

§. 53.

Ustęp 1. W razie rozwiązania Rady miejskiej przez polityczną władzę krajową mają być najdalej do sześciu tygodni ogłoszone i rozpisane nowe wybory 83 członków Rady.

Ustęp 5. Z radców, po rozwiązaniu Rady, wybranych z terytorium Krakowa, jakie istniało przed przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, ustąpi po upływie pierwszego trzechlecia z każdego koła i oddziału połowa, którą los oznaczy. Losowania dokona prezydent na posiedzeniu Rady.

Losowanie powyższe nie dotyczy członków Rady miasta wybranych z okręgów położonych na terytorjach przyłączonych do Krakowa sąsiednich gmin i obszarów dworskich.

Art. XII.

Czas trwania mandatu członków Rady miasta, wybranych z terytorium

Krakowa, jakie istniało przed obecnym przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, nie doznaje zmiany przez obecne rozszerzenie granic miasta Krakowa.

Art. XIII.

Wybór członków Rady miasta Krakowa z okręgów, utworzonych z powodu przyłączenia do miasta Krakowa gmin i obszarów dworskich, nastąpi po myśli przepisów tego statutu zaraz po faktycznym przejściu tych gmin i obszarów dworskich pod zarząd gminy miasta Krakowa.

Wybrani z powyższych okręgów nowi członkowie Rady miasta pełnić będą swe funkcje aż do najbliższych wyborów do Rady miasta, poczem nastąpią tak na terytorium miasta Krakowa, jakie istniało przed obecnym przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, jakoteż i na terytorium Krakowa, powstałym przez przyłączenie tychże gmin i obszarów dworskich, nowe wybory po myśli przepisów, zawartych w Art. XI. tejsze ustawy i w odnośnych naragrafach obowiązującego w Krakowie statutu miejskiego.

Art. XIV.

Termin, w którym wymienione w art. I. tejsze ustawy gminy i obszary dworskie, względnie części gmin przejdą pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, wyznaczy c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Z dniem tym przestaną na przyłączonych do miasta Krakowa terytorjach obowiązywać ustawy krajowe, którym one jako gminy wiejskie względnie obszary dworskie i składowe części autonomicznych powiatów podlegały, a natomiast zaczną obowiązywać ustawy krajowe (artykuł X), którym podlega miasto Kraków.

Z dniem powyższym zostaną rozwiązane Rady gminne w gminach, przyłączonych w całości do miasta Krakowa.

Do terminu w niniejszym artykule oznaczonego pozostanie w terytorjach do miasta Krakowa przyłączonych nadal w mocy urzędowa działalność c. k. władz państwowych administracyjnych.

Art. XV.

Od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, zarządy gmin w całości przyłą-

czonych nie mogą bez zgody Prezydenta m. Krakowa zaciągać nowych zobowiązań ani też zawierać umów, względnie przedsiębrać czynności, któreby pociągały za sobą zmiany w stanie posiadania, obciążenia lub używania majątku i dobra gminnego oraz nie mogą czynić wydatków budżetem gminnym nie przewidzianych. Budżety, uchwalone w powyższym czasie przejściowym na rok następny przez Rady powyższych gmin, muszą być zatwierdzone przez Prezydenta m. Krakowa.

Przeciw odmowie Prezydenta miasta Krakowa przysługuje jednak Reprezentantom gminnym prawo wniesienia zażalenia do Wydziału krajowego, który rozstrzyga ostatecznie.

C. k. Namiestnictwo i Wydział krajowy zarządza, aby działalność urzędów państwowych i autonomicznych, o ile ona dotyczy przyłączonych gmin i obszarów dworskich jak najspieszniej przekazaną została gminie m. Krakowa w zakresie, statutem tejże gminy określonym.

C. k. Namiestnictwo zarządzi również, aby w miejsce c. k. Władz państwowych, właściwych dotychczas dla gmin i obszarów dworskich do m. Krakowa przyłączonych, czynności odnośne objęły c. k. władze państwowe właściwe dla miasta Krakowa.

Wydział krajowy wyda odpowiednie zarządzenie, aby majątek i dobro gminne przez gminy w całości do m. Krakowa przyłączone temuż miastu inwentarycznie oddane zostały.

Art. XVI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. XVII.

Wykonanie niniejszej ustawy porucam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby podania sądowe i uchwały hipoteczne w sprawie przeniesienia nieruchomości majątku wymienionych w niniejszej ustawie gmin na rzecz gminy miasta Krakowa, uwolnił od należytości skarbowych.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utrzymał dzisiejszy wymiar podatku domowo-czynszowego w gminach, do miasta Krakowa przyłączyć się mających, w uwzględnieniu tej okoliczności, że na dzi-

siejszem terytoryum miasta Krakowa podatek domowo-czynszowy został w myśl ustawy z 10. sierpnia 1905 Nr. 133. dz. u. p. stopniowo do poziomu stopy podatku domowo-czynszowego w gminach podmiejskich obniżony.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy reformie podatku liniowego w król. stol. m. Krakowie zwolnił od tego podatku artykuły koniecznej konsumpcji.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, by gminie miasta Krakowa przyznał wydatną subwencję z funduszków państwowych na spełnienie nader ważnych zadań w dziedzinie higieny publicznej i komunikacji w przyłączyć się mających gminach podmiejskich, co jest tem więcej uzasadnione, że miasto Kraków wraz z temi gminami tworzy terytoryum największej w państwie twierdzy i z tego powodu rozliczne ofiary na rzecz całości państwa ponosić musi.

VI. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przy akcji ukrajowienia dróg powiatowych w powiatach krakowskim i wielickim, uwzględnił oprócz względów ogólnych, także trudne położenie finansowe tych powiatów, stworzone przez wyłączenie z powiatu krakowskiego w całości lub częściowo ośmiu gmin i dwóch obszarów dworskich, a z powiatu wielickiego dwóch gmin i trzech obszarów dworskich.

VII. Sejm uznaje petycję gmin podmiejskich L. 1545, 1774, petycję p. Marczyńskiego L. 1520 i Wydziału powiatowego w Wieliczce L. 1983 — za załatwione.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoki Sejmie!

Sprawa, którą mamy obecnie na porządku dziennym, była jedną z tych, które od początku obecnej sesji należały do najbardziej denerwujących do pewnego stopnia może wszystkich członków Wysokiej Izby a powodem tego było zdaje mi się, pewne nieporozumienie, z drugiej strony pewna niejasność, która była spowodowaną tak wielką ilością broszur i głosów w prasie, które tę sprawę nie zawsze na właściwym punkcie traktowały.

Otóż jej wyjaśnienie tu, w tym Wysokim Sejmie a zatem postawienie jej na tym punkcie, na którym stać powinna, jest rzeczą, zdaje mi się sejmowi samego

i dlatego sędzę, że dyskusya w kwestyi tej jest przecieź wskazana.

Te niejasności i wątpliwości miały po części źródło w tem, iż zdawało się—co jednak według mego zdania, jest rzeczą niesłuszną — iż sprawa ta była traktowana ze stanowiska jakiegoś ściśle partyjnego i nie tylko partyjnego, ale pewnego odcienia konserwatywnego tej Wysokiej Izby, które chciało rzekomo sprawę tej nie załatwić dodatnio.

Otóż pragnąłbym skonstatować, że według mego sumiennego przekonania, tak rzeczywiście nie było.

Jeżeli były jakieś wątpliwości, to czysto rzeczowe a przecie dalekiem było od tej partyi w tej Wysokiej Izbie, do której ja się zaliczam, ażeby pod względem partyjnym rzecz traktować i ze względów partyjnych załatwieniu sprawy się sprzeciwiać. Wszak właśnie nie kto inny, tylko ta partya konserwatywna jej odcienia najskrajniejszego może była ta, która o załatwieniu sprawy w ten sposób już dawno myślała, nim ona tu na porządek dzienny weszła.

A zatem pod tym względem ten ewentualnie możliwy zarzut jest według mego zdania, niesłuszny, niesprawiedliwy i powinien przestać istnieć. Zdaje mi się, jak się tutaj wszyscy w tej Wysokiej Izbie znajdujemy, bez wyjątku pod względem zasadniczym, pod względem pamiętania o tem, co dla miasta Krakowa zrobić trzeba i należy, wszyscy może zgodni jesteśmy i wszyscy jednego pragniemy. Wszak Kraków jest skarbnicą naszych pamiątek narodowych a ich pielęgnowanie i zachowanie jest z pewnością przedmiotem pieczy i troski nas wszystkich.

I nie tylko my, którzy tę część Polski zamieszkujemy, o tem myślimy, ale na Kraków zwrócone są też oczy Polaków wszystkich innych dzielnic. A zatem i z tego powodu sędzę, że wszystko, co dla tej skarbnicy zrobionem być może, zrobionem być powinno z serca i chęci podniesienia miasta tego na poziom jak najwyższy.

Inną jest rzeczą, czy rozszerzenie takiego Krakowa w bardzo wielkich rozmiarach jest właśnie powodem, który się do tego przyczynia i pod tym względem mogą być wątpliwości. I dlatego sędzę, że jeżeli były pod tym względem zarzuty, że miasto zbyt szybko się rozszerza, to były to zarzuty ściśle rzeczowe. Jednako-
woż stwierdzić należy, że to, co się obe-

nie robi, to co jest przedmiotem obecnego przedłożenia, to ma po większej części za sobą uzasadnienie. Wspomnę tutaj o niektórych szczegółach, które doszły do mojej wiadomości, jako członka komisji gminnej i które wpłynęły na moje przekonanie w tym kierunku, że istnieją przecieź powody, ażeby pewne gminy do Krakowa przyłączyć.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że jest gmina, która ma być przyłączona do Krakowa, a na której ma być wybudowany nowy dworzec kolejowy, jeśli z drugiej strony słyszeliśmy, że w razie rozszerzenia cmentarza, gdyby nie przyłączono innej gminy do Krakowa, to cmentarz byłby położony w części na dotychczasowym obszarze miasta Krakowa, a w części na innej gminie, jeżeli słyszeliśmy i stwierdzonem zostało, że cały szereg innych zakładów znajdowałby się poza obrębem obecnego Krakowa, to znajduję, że jest to dostatecznym powodem uzasadnionym przyłączenie tych gmin do Krakowa. Niewątpliwie, że od początku traktowano z pewnym żalem to, że do Krakowa nie może być na razie przyłączone Podgórze. Zdawało się, że byłoby to ze względu na konstrukcyę przyszłego Krakowa, jak i też pod względem finansowym rzeczą bardzo a bardzo wskazaną i dlatego ja nie chcę tracić nadziei, że chociaż ta sprawa obecnie załatwioną nie jest z tego powodu, że gmina Podgórze bardzo stanowczo sobie tego nie życzy, że to jest tylko kwestyą czasu i niewątpliwie w ten, a nie w inny sposób w bardzo niedalekiej przyszłości ta sprawa się ukształtuje i miasto Podgórze do Wielkiego Krakowa należeć będzie.

(Głosy. Bravo, bardzo słusznie).

Jeżeli wspomniałem o pewnych niejasnościach i różnicach zdań, to do tych należą kwestye układów z pewnymi powiatami, których gminy zostaną do Krakowa przyłączone a to jest powiatami: krakowskim i wielickim. Co do mego osobistego zdania, to mam to przeświadczenie i przekonanie, że sposób załatwienia kwestyi odszkodowania jest w ten sposób ujęty, że zdaje mi się, że w żaden sposób nie możnaby tego nazwać jakakolwiek krzywdą obu tych powiatów. Zdaje mi się, że to jest rzeczą obliczeń i tak powiat krakowski jak i Wielicki z tego tytułu pod względem materyalnym szkody nie poniosą, a trzeba jeszcze powiedzieć, że oprócz korzyści materyalnych, które są zawarte w cyfrach przedłożenia,

niewątpliwie te gminy i pod względem kulturalnym odniosą korzyści bardzo wielkie, które się nie dadzą w cyfry ująć, a które przecież powinny być brane w rachubę.

Jeżeliby istniały jeszcze dalsze wątpliwości, które nie były dostatecznie i nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione, to były to kwestye finansów miasta Krakowa. Czytaliśmy bardzo wiele o tym złym stanie finansów miasta Krakowa i ja miałem sposobność w komisji gminnej pod tym względem zdanie moje wyrazić.

Ja tam twierdziłem i tu powtarzam, że rzeczywiście o ile chodzi o obciążenie gminy i robienie inwestycyi tego rodzaju, które muszą w przyszłości przynieść dochody, to naturalnie, że pożyczki pieniężne i kredyt na ten cel przeznaczony jest w zasadzie zrozumiały i uzasadniony, jeżeli jednak chodzi o inwestycye daleko idące, które może i w dalekiej przyszłości dochodów żadnych rokować nie mogą, to w ten czas zachodzi pytanie i powstaje wątpliwość, czy czyniąc ją, nie idzie się za daleko, czy ostatecznie nie naraża się nawet na jakąś w przyszłości katastrofę, któraby mogła nastąpić, gdyby inwestujący nie był w stanie ostatecznie wziętych na siebie zobowiązań pokryć.

To tylko tu wspomniałem, ponieważ była to jedna z tych wątpliwości, które u tych, którzy zupełnie rzeczowo i niepartyjnie na rzecz się zapatrują, mogła pewne obawy wzbudzić, mogła przy tem pewnej wątpliwości dać wyraz.

Nie wątpię jednakowoż, że wszystkie te kwestye tak przez organa nadzorcze Wydziału krajowego, może nawet i w tym Wysokim Sejmie i dziś przy tej dyskusji i przez p. sprawozdawcę i przez tych Panów, którzy się bliżej rzeczą zajmują, zostaną do tego stopnia wyjaśnione, do tego stopnia różnice, jakie mogłyby istnieć, wyrównane, że ostateczny rezultat tego będzie to, za czem ja gorąco gotów będę głosować, ażebyśmy jednomyślnie wnioski komisji powiększenia miasta Krakowa przyjęli.

(Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma JE. P. Wodzicki.

JE. P. Wodzicki. Wysoki Sejmie!

Jako poseł ziemi krakowskiej, jako radca miejski i w imieniu moich najbliższych przyjaciół politycznych pragnę kilka

słów w tej ważnej i doniosłej sprawie wypowiedzieć.

Będę ją omawiał krótko, w ogólnych zarysach, nie wchodząc w szczegóły, gdyż to poprzedni mowca, kolega Stadnicki uczynił.

Myśl powiększenia miasta Krakowa była już wielokrotnie od szeregu lat poruszana i podnoszona i stwierdzić pragnę, że zawsze przez nas popierana.

I dzisiaj proszę Panów, jeden z najbliższych moich przyjaciół politycznych jest sprawozdawcą sprawy Wielkiego Krakowa.

Idzie tu w pierwszym rzędzie o tę starą, sercu każdego Polaka drogą stolicę, o miasto Kraków. I kiedy myślą sięgnę w przeszłość, w historję naszego narodu, to stwierdzić muszę, że najpiękniejszą kartę historyi naszej są złączone z Krakowem, i że tak długo Rzeczpospolita świetnie zajmowała stanowisko w historyi świata, jak długo Kraków był stolicą.

(Głosy. Bardzo słusznie!)

Niestety zaczyna się rzeczywiście upadek z chwila, kiedy stolica została przeniesioną do Warszawy. To każdy Polak czuje i dlatego każdy ze szczególną miłością otacza byt i egzystencję i przyszłość tego grodu.

Naturalny rozwój miasta wymaga rzeczywiście powiększenia. Nie będę się wdawał w szczegóły, zaznaczyć tylko pragnę to, coście Panowie w sprawozdaniach już czytali, że do tej pory wypadło 16.000 mieszkańców na 1 klm.², co było prosto stanem nieznośnym, a pod względem zdrowotnym z pewnością szkodliwym.

Na razie projekt ten jest kartką papieru, przyszłość pokaże, co z niego zarząd miasta zdoła uczynić. My chcemy, aby Kraków był na prawdę wielkim i dlatego nie chcę i nie wolno mi utrudniać ciężkiej i wielkiej pracy i zadania, jakie spełnić będzie musiał w najbliższej przyszłości zarząd miasta. Ale do tego potrzeba Szanowni Panowie, ażeby gospodarka była przezorna, na twardych opartą podstawach.

Mam nadzieję, że zarząd miasta podoła temu zadaniu i mogę upewnić, że na ugruntowanych należycie finansach i finansowej gospodarce, my z pewnością popierać będziemy wszelkie w tym kierunku dążenia, ale obowiązkiem naszym będzie, ażeby czuwać, aby wielkie zadanie

jakie zarząd miasta czeka, należycie spełnionem zostało.

Kraków wchodzi w nową sferę działania, Kraków będzie zapisywał nową artę w historii swego rozwoju, życzymy nu, aby ta karta była należycie zapisaną, ażeby przyszłość tego miasta była świetną tak, jak to należy się grodowi z taką królewską przeszłością.

(Huczne brawa i oklaski).

W imieniu moich najbliższych kolegów oświadczam, że za projektem głosować będziemy.

(Huczne brawa i oklaski. — Monca odbiera gratulacje).

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Czecz.

P. Czecz. Wysoki Sejmie!

Zabierając głos niech mi będzie wolno złożyć oświadczenie, że zawsze byłem zwolennikiem powiększenia miasta Krakowa, że to odczuwałem jako obowiązek mój jako Polaka, obywatela i pośła. Jeśli pod pewnymi względami miałem wątpliwości, to niech mi będzie wolno to w ten sposób tłumaczyć, że jako prezes rady powiatowej byłem w tem położeniu, iż w niejednym punkcie, że te interesa miasta Krakowa i powiatu, nie chcę powiedzieć krzyżowały, lecz tangowały.

Zdaje mi się, że nie jest to kryterium życzliwości, jeżeli chodziło, czy miasto Kraków ma inkorporować przestrzeń 2.200 hektarów lub 2.400 hektarów — bo życzliwość nie da się ilością hektarów mierzyć.

Stoję na stanowisku, że Kraków, który obecnie zajmuje 800 ha, jest zbyt ścieśniony. Wzrost ludności postępuje w niektórych okolicach miasta ropią. Wiemy, że pod względem socyalnym sprawa ta wywołała już pewną konsekwencję, która się objawia n. p. w Niemczech w t. zw. „Landflucht“ a we Francji w t. zw. „retour a la campagne“. Powiększenie ludności miejskiej w krajach ościennych powstało w uprzemysłowieniu miast, dogodności egzystencji i wychowania.

Wracając do Krakowa, to zapewne nie przez uprzemysłowienie konieczność zmiany obecnego położenia, jednakowoż zaznaczyć muszę, że uznaję, iż Kraków musi być terytoryalnie powiększony.

W sprawie samej są pewne momenty, które tu poruszyć pragnę. Mianowicie

mnie się wydaje, że załatwienie petycji dwóch obszarów dworskich było nieodpowiednie. Cała akcja inkorporowania gmin i obszarów dworskich była przeprowadzoną na dobrowolności przyłączenia się. Ale jeżeli pod tym względem te obszary nie chciały być przyłączonymi, to mnie się zdaje, że załatwienie musiałoby być trochę dalej idące, niż przejście do porządku dziennego. Zapomnąć nie można, że każde prawo i w tym wypadku ustawa o obszarach dworskich daje podstawę pewnych i może tylko idealnych korzyści, ale one egzystują i ignorować je nie można.

Pozostaje mi jeszcze do omówienia druga kwestya, co do której potem osobne rezolucje wniosę, mianowicie, że Kraków, który w przyszłości Zakrzówek ma inkorporować, będzie musiał zaprowadzić myta, kopytkowe a ewentualnie akcyzę, tangować wpływać to będzie na dotychczasową wolną komunikację zachodniej części powiatu wielickiego z Podgórzem. Droga Skawina-Kobierzyn-Podgórze wchodzi dwa razy na terytoryum gminy Zakrzówek i wychodzi z niego. Więc komunikacja z Podgórzem będzie 4 zaporami opatrzoną i nie potrzebuję dalej wyjaśniać, jakie to utrudnienie nieusprawiedliwione wywołać musi.

Następnie chcę zwrócić uwagę na to, że Kraków jako fortyfikacja posiada taką ilość większych i mniejszych fortyfikacyj, że prawie $\frac{1}{4}$ część terytoryów podmiejskich powiatu Wieliczka jest obdarzona tym rejonem demolacyjnym, budowlanym i prochnianym tak, że o rozwoju życia ekonomicznego mowy nie ma. Stanowią one takie utrudnienie w rozwoju miasta, że mimowoli nasuwa się pytanie, czy w Austrii niema 2 rodzaju poddanych, jednych, którzy muszą ponosić te utrudnienia, a drudzy, którzy są od nich uwolnieni, choć takie ciężary są rzeczą ogółu.

Pod tym względem postawię dwie rezolucje do Wydziału krajowego, by się tą sprawą zajął i poczynił odpowiednie kroki.

Trzecim punktem jest ten, który mam zamiar potem przy dyskusji szczegółowej poruszyć, mianowicie wyrównanie odszkodowania takiego, jakiego Kraków doznaje, mianowicie Kraków otrzyma 30 lat indemnizacji a Wieliczka tylko 20. Nie chcę pod tym względem więcej czasu zabierać, kończę z apelem, abyśmy z całą

życzliwością załatwili sprawę powiększenia Krakowa.

(*Brawa*).

Rezolucye moje i poprawka są następujące:

(*czyta*):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy współdziałaniu Reprezentacji miasta Krakowa, miasta Podgórze, Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, zabrał sprawę rewersów demolacyjnych zagonów zakazu budowlanego i zagonów prochnianych dla całego obszaru fortyfikacji krakowskich.

2. Poleca się, aby ten cały tak zebrany materiał w formie memoriału c. k. Rządowi udzielił w celu wywołania uregulowania tych stosunków dotkliwie naruszających praw materialnych wszystkich mieszkańców i przez egzystencję nieodpowiednio umieszczonych prochowni narażających ich bezpieczeństwo życia.

3. Ze względu, że droga powiatowa Podgórze-Kobierzyn, łącząca całą zachodnią część wielickiego powiatu z Podgórzem przechodzi na przestrzeni od mostu na Wildze aż do granicy gminy Kobierzyn, dwa razy na terytorium gminy Zakrzówek, która ma być wcieloną do miasta Krakowa, ze względu dalej, że powstanie rogatek kopytkowych jak i akcyzowych byłoby niczem nieusprawiedliwionym ciężarem dla wszystkich zdążających tą komunikacją wprost do Podgórze, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem tę komunikację od powstania rogatek kopytkowych i akcyzowych uwolnił.

Artykuł VII. alinea 6. zamiast słowa „dwadzieścia“ wstawić słowo „trzydzieści“.

Marszałek. Głos ma z kolei zapisany p. Battaglia.

P. Battaglia. Wysoki Sejmie!

Zapisałem się do głosu, ażeby dać wyraz zapatrywaniu się klubu, do którego należę, na daną sprawę w tym kierunku, iż lewica uważa utworzenie wielkiego Krakowa przede wszystkim jako jeden z etapów organizacji administracyjnej kraju naszego, która przecie stanowi częścią inteligencji naszej organizacji społecznej. Nie będę tu przytaczał za tem dziełem momentów natury lokalnej, nie będę również wykazywał, że nowoczesne kierunki polityki komunalnej przemawiają za

jego dokonaniem. Są to bowiem argumenty znane. Ale na jedno w tym względzie mimochodem powołać się muszę mianowicie, że to co obecnie się czyni dla Krakowa, w biegu przeszłości już dla nie jednego miasta krajowego stała, że w szczególności miasta: Tarnów, Sącz, Rzeszów, a także Lwów również powstały i rozrosły się przez przyłączenia gmin podmiejskich do pierwotnego ośrodka miejskiego.

Jeżeli się zapisałem do głosu, to względnie poto, aby podnieść jeszcze niektóre momenty ogólne krajowego i narodowego znaczenia, które za dokonaniem owego dzieła przemawiają.

Dążąc do reformy administracji w kraju naszym, kierujemy się zawsze myślą, może najbardziej w tej kwestyi się wybijającą myślą stworzenia silnych jednostek administracyjnych. Ta myśl — ta sama myśl, która nam przyświeca, gdy chcemy stworzenia Wielkiego Krakowa, jest przecież także podstawą poruszonego dawno przez prawą stronę Izby projektu gmin zbiorowych, a nie jest wcale obcą pomysłowi połączenia obszarów dworskich z granicami.

Sprawa, o którą idzie obecnie, ma znaczenie krajowe i narodowe szczególne — wskutek geograficznego położenia Krakowa.

Położenie to — przy innych okolicznościach — jest tego rodzaju, że Kraków najbardziej z miast galicyjskich, a nawet wogóle polskich jest odwiedzany przez rodaków z innych dzielnic a nawet przez tych nielicznych jeszcze ale co raz liczniejszych cudzoziemców, którzy o Polskę zawadzają. I tu dziś rzuca się w oczy tym gościom rażący kontrast między wyglądem zewnętrznym właściwego Krakowa a terytorjów podmiejskich.

Nie jest wyłącznie kwestyą naszej próżności, by Kraków wraz z całym otoczeniem przedstawiał całość pod względem zewnętrznego wyglądu, porządną, estetyczną.

Znaczenie jest donioślejsze. Idzie bowiem o to, by rodacy z innych dzielnic do Krakowa przyjeżdżający, pozbyli się znanego uprzedzenia przeciw naszej autonomicznej gospodarce, a cudzoziemcy, którzy Polskę poznawają przez Kraków, pozbyli się uprzedzenia względem „gospodarki polskiej“. A Panowie przyznacie, że pod tym względem wygląd zewnętrzny i bezpośredni wrazenie wielką rolę odgrywa.

Na podstawie takiego wrażenia nie-raz ocenia się wartość całej naszej administracji, stan naszego dobrobytu, nasze zamiłowanie porządku i kultury, a to nie pozostaje bez wpływu na nasz kredyt i moralny i materyalny za granicą — i nie pozostaje bez wpływu na skuteczność tej naszej akcji, która do tego zmierza, by ściągać do kraju i kapitały i siły fałowe dla stworzenia przemysłu i wale dla podniesienia wytwórczości.

Śmiało rzec można, że najczęściej o ile idzie o wygląd zewnętrzny, widać obcy Polskę po Krakowie. I to już dzisiaj na ogół nie jest źle dla Polski. Ale jeżeli przyłączymy obecnie do Krakowa terytorya podmiejskie, jeżeli cały obszar miasta uzyska jednolity wygląd, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom cywilizacyjnym, wtedy naprawdę będzie dobrze, że po wyglądzie Krakowa będzie sądzoną Polska. A tem więcej na ten moment kłaść trzeba nacisk, że Kraków z rzędu stolic polskich jest niewątpliwie najbardziej żywym, najpełniejszym obrazem naszej świetności dziejowej, naszej starej rodzimej kultury. Równocześnie Kraków najbardziej z pomiędzy stolic polskich zasługuje na nazwę polskich Aten, jako najsilniejsze ognisko polskiej nauki, literatury i sztuki.

(Brawa).

Wreszcie Kraków szczęśliwym zbiegiem okoliczności staje się także jednym z najwybitniejszych ognisk krajowych przemysłu i handlu.

I tak Kraków więcej może niż inne miasta polskie łączy świetną przeszłość z budzącą się na nowo do życia teraźniejszością a więc i z lepszą przyszłością.

Kraków, to równocześnie wielkie Muzeum narodowe, to równocześnie nieustająca wystawa polskiej sztuki; Kraków, to równocześnie zawiązek naszej Akademii umiejętności, Kraków to równocześnie zawiązek żywej szkoły przemysłowej, zawiązek szkoły wyższorzędnej pracy gospodarczej.

Dla tak pełnego, tak wielkiego obrazu syntezy życia narodowego, trzeba odpowiednich ram administracyjnych a dla ich stworzenia potrzeba szerszego oparcia i nowych sił. Uchwała sejmowa otworzy nowe tych sił źródła i stworzy tem samem dzieło niezwykłej doniosłości krajowej i narodowej. Uchwała ta, acz w kierunkach bardzo praktycznych, jednak tę samą ideję wyrazi, która przyświecała

Sejmowi, gdy wotował znaczne ofiary na odkupienie i odnowienie starej królów naszych rezydencji.

Z tych to powodów klub lewicy oświadcza się całym sercem, całym duchem za dziełem, do którego dokonania przystąpić mamy.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Wysoki Sejmie!

Jako poseł miasta Podgórze muszę oświadczyć, że reprezentacja tego miasta ani na chwilę nie była przeciwną rozwojowi Krakowa.

Rozwój Krakowa musi wpłynąć na rozwój i wzrost Podgórze, który z handlu i przemysłu powstał i następnie się rozwinął.

Ale handel i przemysł nie znoszą, aby przez przyłączenie ich ogniska do starego grodu, straciły swoje właściwości. Wiemy, że np. Florisdorf nie został przyłączony do Wiednia w r. 1891, gdy przyłączono wszystkie gminy podmiejskie, chociaż posiadał do tego wszystkie warunki, w wyższym stopniu aniżeli Podgórze.

Po latach 30, kiedy Florisdorf przekonał się, że wielki Wiedeń mimo zwiększenia kilkakrotnego obszaru swego nie tylko nie upadł, ale spotężniał i że stosunki jego finansowe nie pogorszyły się, lecz się polepszyły, ten sam Florisdorf podał bratnią rękę wielkiemu Wiedniowi i dziś jest jego częścią składową.

Z tego powodu będę głosował za Wielkim Krakowem z tą prośbą, aby ten Wielki Kraków jak dotychczas pozostał dobrym i życzliwym sąsiadem Podgórze.

W dyskusji szczegółowej jako poseł powiatu wielickiego będę popierał te rezolucje, które dla ulżenia podatkowego ludności miejskiej i wiejskiej tego powiatu według mego zdania, są konieczne.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. Kozłowski. Wysoki Sejmie!

Dyskusję wyczerpano.

Nie będę więc wdawał się w szczególne podniesione przez poprzednich mow-

ców i ograniczę się tylko w imieniu kilku moich przyjaciół politycznych do oświadczenia żywej radości, którą czuje każde polskie serce i która się odbija dzwicznym echem na obszarze wszystkich ziem polskich, że to stare miasto, które mieści w sobie tyle drogich pamiątek iabytków narodowych, że to miasto, w którym żyje tradycja Rzeczypospolitej Krakowskiej, która w pracy swojej prawodawczej dała dowód wielkiego społecznego rozumu a która niestety była przez rządy zaborcze w działalności swojej skrępowana, że to miasto, dla którego każdy Polak czuje tyle pietyzmu i które słusznie zwać można narodowych pamiątek kościołem, rozszerza się i że z wyżyn Wawelu widzieć będziemy nietylko coraz szersze tego miasta przestrzenie, ale że widzieć będziemy to, co dla serca każdego Polaka jest miłem, że po obu stronach Wisły rozciąga się wielki Kraków.

Z dumą patrzeć też będziemy na to, że miasto to nietylko rozszerza się, ale sięga coraz wyżej, z radością bowiem widzimy znakomite duchowe prace i skupienie polskiej idei; cieszy nas również, że dla ziomeków, którzy przybywają z innych zaborów i których zawsze gościnnie przyjmuje, będzie coraz więcej miejsc.

Niech mi wolno będzie zapewnić w imieniu grona kolegów, do którego należę, że miastu, mającemu tak świetną przeszłość, któremu oddało hołd pióro Kalinki, życzymy jak najświetniejszej przyszłości.

Te słowa uważałem za obowiązek wypowiedzieć w imieniu kilku moich przyjaciół politycznych i przepraszam, że zabrałem Wysokiej Izbie trochę czasu, ale sądziłem, że jeżeli słońca roztoczyły tu swoje promienie, to niech wolno będzie i temu robaczkowi świętojańskiemu, którym jest mały klubik w Sejmie, także dodać i swój skromny promyk.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Rutowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. Rutowski. Wysoki Sejmie!

Kiedy pod uchwałą Sejmu tegorocznego weszła sprawa Wielkiego Krakowa, zabiły żywiej serca i wszyscy czujemy, że to akt niepospolitej doniosłości, któ-

rym Sejm tegoroczny zamyka swoją działalność, bo wszyscy czujemy, że tu kraj kładzie silne podwaliny dla rozwoju tej pierwszej stolicy kraju, tego grodu królewskiego, grodu Piastów i Jagiellonów, przez który przeszły takie burze wieków, który był dla nas prądem myśli narodowej i myśli państwowej, z którym łączą się najpiękniejsze karty naszego narodowego życia, który jest naszym panteonem, naszym skarbcem, w którym spoczywają popioły naszych królów i królów ducha i patriotyizmu.

Ten Kraków potrzebował tej podwaliny materialnej, ona jest tem, co łączy przeszłość z przyszłością.

Dlatego z taką radością wszyscy witają myśl, że ten Sejm maże tym aktem niejedną z błędów przeszłości, kiedy tak niebacznie myślał o podstawie życia miast i popełnił winę wobec rozwoju życia miastowego.

Niejedną kartą naszego życia narodowego była tak smutna, że w przeszłości nie myśleliśmy dość o tym czynniku kultury, patriotycznej myśli, postępu, żywiołów światła inteligencji i pracy.

Dlatego w tym akcie widzimy zapowiedź lepszej przyszłości.

Kraj, który wobec starej swej stolicy spełnia dług przeszłości, otwiera przez to nową kartę dla przyszłości życia miast.

Imieniem stolicy kraju, tej stolicy urzędownie pierwszej, która pragnęłaby, skoro jej losy dały tę pierwszą rolę, być tą stolicą, która także w dziejach swojej przeszłości ma piękne i zaszczytne karty, bo była twierdzą tu na wschodnich kresach, ta stolica urzędownie pierwsza dziś kornie schyla czoło przed tą starą, starą pierwszą w przeszłości i daj Boże w przyszłości także pierwszą stolicą.

Witamy, my lwowscy posłowie akt dzisiejszy z gorącym sercem i głosować będziemy za wielkim Krakowem.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Bojko. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. Bojko. Wysoka Izbo!

Jeżeli prawie wszystkie stronnictwa polskie wyrażają dziś radość i uciechę z mającej wkrótce przyjść do skutku u-

stawy o wielkim Krakowie, to sędzę, że niebyłoby właściwem, ażeby i ze strony stronnictwa ludowego nie nastąpiło jakieś oświadczenie.

I lud polski od wieków spoglądał na ten Kraków z wielką miłością, nim głośno powiedział że jest Polakiem.

Bo czytamy w historii naszego narodu, że kiedy pochowano tam króla chłopów, Kazimierza Wielkiego to chłopci polscy przychodzili do jego trumny i tam z płaczem — jak pisze Długosz — swoje żale wynurzali.

Drugim momentem bardzo pamiętnym dla ludu polskiego, może najpamiętniejszym jest, że tam na rynku krakowskim składał przysięgę Tadeusz Kościuszko, który można powiedzieć — z zapieka wyprowadził chłopów polskich i prowadził ich na armaty rosyjskie.

Proszę Panów wiedzieć o tem, że Kraków potrafi z obojętnego człowieka, z nieświadomego chłopca zrobić Polaka na poczekaniu.

To też serce ludu całego kraju jest zwrócone do niego i tutaj pielgrzymki się odbywają z wielkim skutkiem dla sprawy narodowej.

(Brawa).

Ta miłość do tego grodu piastowego w miarę jak się potęguje świadomość narodowa chłopca, rośnie i wzrośnie da Bóg tak, że kiedyś zapytać będzie trzeba, kto jest lepszym Polakiem, inteligentnik czy chłop.

(Huczne brawa i oklaski).

A jeżeli to powiedziałem w imieniu stronnictwa ludowego, to niech mi wolno będzie jako przewodniczącemu komisji gminnej, za której dzielną radą i pomocą ta ustawa została przeprowadzona, wyrazić gorące podziękowanie wszystkim członkom komisji gminnej, którzy w tej pracy udział brali,

Tu jakkolwiek byłem kiepskim generałem, ale miałem dobrych oficerów i żołnierzy, którzy dowiedli, że i kiepski generał, jeśli ma dobrych oficerów i żołnierzy wojnę wygra.

(Brawa).

Niechże to miasto kochane rozwija się pod każdym względem i niech będzie rozsądnikiem polskiej narodowej idei, czego mu z całego serca życzymy.

(Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Skołyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoki Sejmie.

Skoro na podstawie będącej obecnie na porządku dziennym ustawy, mają być przyłączone do wielkiego Krakowa także gminy pow. wielickiego, czuję się w obowiązku jako poseł powiatu Wielickiego również parę słów powiedzieć.

Jakkolwiek trudno nam jest przeboleć utratę tych wielkich dochodów gmin wiejskich, to jednak mimo tego umiemy interesa partykularne postawić niżej interesu ogólnego i narodowego, bo w intencji prawdopodobnie całego narodu leży rozwój miasta Krakowa, który w tych czasach, kiedy sztandar nasz narodowy stał wysoko, był jednym ze słońc a może jedynym słońcem, z którego rozchodziły się blaski naszej potęgi i chwały.

Dlatego w tej chwili nie mogę się inaczej odezwać, jak tylko z wielką radością, że dzieło tak doniosłe, potrzebne i aktualne, wreszcie doczekało się swego kategorycznego załatwienia.

(Brawa.)

Bo ktokolwiek zna Kraków, ten wie, że Kraków po prostu dusił się dotychczas wśród obecnych granic, ten wie, że każdy większy nowy gmach publiczny już w tych granicach zmieścić się nie mógł i musiał szukać swego pomieszczenia w tych właśnie gminach, które obecnie do Krakowa zostają przyłączone.

Mnie się zdaje, to jest druga faza rozwoju Krakowa, bo pierwszą taką fazą było przyłączenie do Krakowa Kleparza i Kaźmierza.

Pierwotnie były trzy osobne miasta, stanowiące obecnie mały Kraków a mianowicie m. Kraków było otoczone murem i miało osobnego wójta, tak samo Kleparz stanowił osobną gminę i miał osobnego wójta i to samo było z Kaźmierzem.

Jak to pierwsze rozszerzenie Krakowa przyczyniło się do jego podniesienia, tak życzę Krakowi, ażeby i to dzisiejsze, dalsze rozszerzenie było dalszym spotęgowaniem życia intelektualnego Krakowa.

Jednak tu muszę oświadczyć, że jakkolwiek cieszy mnie bardzo rozszerzenie miasta Krakowa, to z drugiej strony, jako poseł powiatu wielickiego nie mogę zapomnieć także o interesach tego powiatu. A ponieważ powiat ten znajduje się rzeczywiście w nadzwyczaj trudnym materyalnym położeniu, gdyż wykazuje zadłużenie na przeszło milion koron, dlatego muszę głosować za rezolucjami, które p. Czecz postawił w imieniu ludności tego powiatu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Leo. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. Leo. Wysoka Izbo!

Wobec głosów, które ze wszystkich stron Izby odezwały się a w których brzmiała jedna nuta — nuta wysokiego nastroju patryotycznego i wielkiej radości, że nadeszła chwila, gdzie stary Kraków, któremu za ciasno w dotychczasowych murach, znajdzie nowe warunki rozwoju i miejmy nadzieję, świetniejszej przyszłości.

Kiedy nadeszła ta wielka chwila, nie dziwcie się Szan. Panowie, że i serca nasze przepełnione są uczuciem radości wielkiej, radości głębokiej, uczuciem, że w chwilach tak doniosłych, tak decydujących o przyszłości i losach naszego grodu, nietylko nie jesteśmy odosobnieni, ale że cały naród czuje jedno z nami, bo cały naród wie, że Kraków to serce narodu.

(Brawa.)

Że sprawa tej doniosłości wywoływała przez dłuższy czas różnorodne wątpliwości i że musiała doznać gruntownego studium i przerobienia, o tem nikt nie mógł wątpić, kto sobie zdawał sprawę z trudności zadania i doniosłości tego wielkiego dzieła.

Dlatego też czujemy wielką odpowiedzialność, jaką sami na siebie nakładamy z sankcją Wysokiego Sejmu, odpowiedzialność wobec miasta, ale także i odpowiedzialność wobec całego narodu, wobec całej Polski!

Wszak Kraków jest miejscem, gdzie wszyscy Polacy, bez względu skąd pochodzą, czują się u siebie i dokąd wszyscy dążą, aby u stóp Wawelu zaczerpnąć otuchy i wiary w lepszą przyszłość narodu.

Wawel to prawdziwy symbol narodu! Ten prastary Wawel, który się odradza i obwleka szatą dawnej świetności, będzie po wszystkie wieki dowodem żywotności narodu, najwymowniejszym świadectwem, że naród o takiej wysokiej kulturze, o tak świetnych tradycjach, o tak wspaniałej przeszłości, nie przestanie być nigdy równouprawnionym członkiem wśród rzeszy narodów europejskich.

(Brawa i oklaski.)

Poczuwając się do tej wielkiej odpowiedzialności wobec miasta i narodu, będziemy zawsze wdzięczni za słowa nawet surowej krytyki, byleby ta krytyka ożywiona była miłością rzeczy, byleby miała na celu dobro miasta, i dobro narodu, byleby liczyła się z tem uczuciem, że krytyka musi płynąć z dobrej woli i z przywiązania do miasta, jako duchowej stolicy kraju.

(Brawa.)

Oświadczam tu w imieniu posłów krakowskich głęboką wdzięczność Sejmowi, i oświadczam w imieniu miasta, że będziemy się starali ze wszystkich sił naszych by wypowiedziane tu przez wszystkich mowców nadzieje, łączące się z tem wielkiem dziełem rozszerzenia miasta, w całej pełni się ziściły.

(Brawa i oklaski.)

Wysoki Sejmie! Dzieło to spełnił Wysoki Sejm w imieniu całego narodu, bo naród czuje, że Kraków rozpoczyna nową misję narodową, bo czuje, że Kraków to obrona Polski wobec naporu z zachodu, że Kraków musi być silny, aby tę misję spełnić, że muszą wszyscy w Krakowie iść ręką w rękę i zgodnie, aby ta misja na dobro i na błogosławieństwo narodu spełniona została.

(Brawa i oklaski.)

U stóp Wawelu i Kopca Kościuszki nie ma miejsca na osobiste walki i antagony, bo walki takie zużywając bezpłodnie najlepsze siły, odciągają od spełnienia wielkiego dzieła ogólnie narodowego znaczenia, jakim jest wspólna praca nad odrodzeniem i świetnością Krakowa.

Dlatego wyrażam nadzieję, że dzisiejsza uchwała i ta chwila uroczysta będzie początkiem zgodnej pracy około dobra miasta, około dobra tego grodu, który jest największym pomnikiem sławy narodowej i który da Bóg, spełni swoją

historyczną misję i w przyszłych dziejach narodu polskiego.

(*Huczne brawa i oklaski.*)

Marszałek. Dyskusya została wyczerpana, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski.**

Wysoka Izbo!

Zadanie moje jako sprawozdawcy komisji jest łatwe i wdzięczne, z żadnej bowiem strony nia podniesiono zasadniczej opozycji przeciwko projektowanej ustawie, owszem ze wszech' stron przykłaśmięto idei rozszerzenia miasta Krakowa i zaznaczono wpływ tej idei na wzmocnienie naszego nie tylko gospodarczego, ale i narodowego życia.

Podniesiono tu tylko wątpliwość formalnej natury co do włączenia obszarów dworskich w Dębnikach i Kapelance. Jakkolwiek rzecz dotyczy tylko jednego szczegółu przedłożenia, lepiej będzie ją już wśród rozprawy ogólnej wyjaśnić.

Podniesiono mianowicie w ciągu dyskusji, że sprawozdanie komisyjne przeszło do porządku dziennego nad dwoma obszarami dworskimi, które oświadczyły się przeciwko wcieleniu ich do Krakowa.

Przedewszystkiem zaznaczam, że ani Wydział krajowy w swem sprawozdaniu, ni komisya gminna nie proponowały przyłączenia do Krakowa tych obszarów dworskich, jak np. Łobzów albo Olsza, które oświadczyły się z góry przeciw wemu przyłączeniu do Krakowa. Co do tych obszarów dworskich, które pierwotnie na przyłączenie się zgodziły, a potem oświadczenie odwołały, to komisya gminna miała sposobność zastanawiać się tylko nad sprawą jednego obszaru dworskiego, mianowicie obszaru dworskiego Dębniki“.

Co do tego obszaru dworskiego, znajduje się w sprawozdaniu komisji dokładne przedstawienie stanu rzeczy.

Pierwotnie reprezentant tego obszaru dworskiego udzielił swego zezwolenia na przyłączenie, następnie jednak ze względu natury formalnej, nie czując się uprawnionym do dawania deklaracji w imieniu małoletnich, zezwolenie swoje cofnął.

Komisya nad tą sprawą się zastanawiała, nie chciała jednak wchodzić w spory jurydyczne, wychodząc z założenia, tego rodzaju cofnięcie zezwolenia nie

może wpływać na uszczuplenie praw Sejmu.

Co do obszaru dworskiego w Kapelance, to było pierwotnie udzielone to zezwolenie, jednak w ostatniej chwili i to w drodze petycji do Sejmu, zostało cofnięte.

Co do skutków cofnięcia muszę oświadczyć, że nie jestem w możności zakomunikowania zapatrywania komisji gminnej dlatego, że z powodu szczupłości czasu komisya gminna nad tą sprawą się nie zastanawiała. Podnoszę więc tylko takie momenta, które wątpliwości nie ulegają.

Niewątpliwą jest rzeczą, że wedle §. 95. ustawy gminnej gminy dobrowolnie, a wedle §. 96. przymusowo mogą być ze sobą łączone, a wedle §. 2. obszary dworskie mogą być wcielane do gmin za zgodą reprezentanta obszarów dworskich.

Jakkolwiek ta ostatnia ustawa o łączeniu obszaru dworskiego z gminą wbrew woli reprezentanta obszaru dworskiego nie mówi, to jednak z drugiej strony, nie ulega wątpliwości, że Sejm krajowy posiada na podstawie statutu krajowego i ustaw zasadniczych całą pełnię uprawnień w sprawach gminnych i jest w tych sprawach najwyższą władzą. Czyniąc użytek z tych praw, Sejm corocznie, a także i w tym roku uchwalił rozdział lub łączenie gmin nawet w takich wypadkach, w których gminy temu rozdziałowi lub łączeniu się, były sprzeciwily.

W sprawie zgłoszonych poprawek będę miał sposobność w dyskusji szczegółowe zająć stanowisko.

Tu wyrażę tylko radość, że tak jednomyślnie Wysoki Sejm przez usta reprezentantów rozmaitych partyj oświadczył swoje zasadnicze stanowisko w sprawie powiększenia Krakowa.

W imieniu komisji gminnej wyrażam nadzieję, że to rozszerzenie wyjdzie nie tylko na korzyść samego Krakowa i gmin podmiejskich, ale będzie miało głębsze znaczenie pod względem narodowym i społecznym, albowiem podniesie to znaczenie naszych miast pod względem narodowym i społecznym, albowiem podniesie to znaczenie naszych miast w ustroju naszym społecznym, miast rządzonych tak, jak to zaznaczyli pp. hr. Wodzicki i Battaglia a jak całe społeczeństwo pragnie to jest oszczędnie,

przezornie z uwzględnieniem wymagań wszystkich, a szczególną pieczę nad temi warstwami, które przede wszystkim opieki potrzebują a zawsze w imię zasad słuszności i sprawiedliwości.

Hrabia Wodzicki powiedział, że ustawa, którą dziś mamy uchwalić, jest dotąd białą kartą papieru, że otwiera nową epokę w historii Krakowa, ale że rzeczą obywateli Krakowa i jego zarządu będzie skorzystać z praw, im tą ustawą udzielonych.

Tak jest wistocie. Nie chodzi w tej sprawie o same tylko ulepszenia natury technicznej lub lokalnej, ale o spełnienie także wyższych zadań samorządu miejskiego, o podniesienie poziomu ducha obywatelskiego i ożywienia wiary w jego skuteczność.

Bo pamiętajmy o tem, że szerokie ulice, dobre bruki lub nawet porządne szkoły stanowią tylko zewnętrzne ramy działania, które powinna spełnić pełna poświęcenia praca jednostek, oddanych temu zadaniu, które jest pierwszym naszym obowiązkiem, to jest oddanych owocej pracy społecznej na narodowej podstawie!

Proszę o przystąpienie do dyskusyi szczegółowej.

(*Liczne brawa*).

Marszałek. Do całej ustawy jest tylko jedna poprawka a mianowicie p. Czecz do Art. VII, który w Art. VII. pod lit. b. w wierszu drugim żąda umieszczenia słowa „trzydziestu“ zamiast jak proponuje komisya, słowa „dwudziestu“.

Czy do innych paragrafów ma kto jeszcze jakie inne poprawki? Czy żąda kto głosu? (*Nikt*).

Sprawozdawca p. **Górski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Górski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy z opuszczeniem jednak Art. VII. wraz z tytułem i wstępem en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy z opuszczeniem jednak Art. VII. wraz z tytułem i wstępem en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę z opuszczeniem jednak Art. VII. wraz z tytułem i wstępem en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie Art. VII.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*):

Art. VII.

W celu złagodzenia, względnie usunięcia utrudnień w administracyi powiatowej, powstających z powodu wyłączenia z okręgu Rady powiatowej krakowskiej i wielickiej gmin i obszarów dworskich, w art. I. wymienionych, oraz w celu uregulowania stosunków, wynikłych z odpowiedzialności za zobowiązania wielickiej Kasy oszczędności gmin i obszarów dworskich, w wielickim powiecie autonomicznym położonych a również w art. I. wymienionych, obowiązana jest gmina miasta Krakowa uiścić:

a) Reprezentacyi powiatowej w Krakowie w pierwszych trzydziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich, względnie części gmin, pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV.) corocznie w ratach kwartalnych z dołu na podstawie wyniku podatkowego za rok ubiegły taką kwotę, która się równa różnicy pomiędzy 49 razy wziętą wydatnością jednego halerza w gminach przy powiecie krakowskim pozostających a kwotą 116.000 K.

b) Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce w pierwszych dwudziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV.) corocznie sumę 3.662 K, a prócz tego do końca roku 1912 corocznie sumę 3.866 K, wreszcie w pierwszym roku po przejściu rzeczonych gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa jednorazowo sumę 47.650 K.

Na wypadek sporu między gminą miasta Krakowa a powiatem krakowskim co do oznaczenia podstaw i wysokości odškodowania, np. wskutek zmiany systemu podatkowego, rozstrzygnie rzecz Wydział krajowy.

Marszałek. Do tego artykułu zgłosił p. Czecz poprawkę, która polega na tem,

w ustępie b. zamiast słowa „dwudziestu“ awić słowo „trzydziestu“. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. *(ostatczna ilość)*. Jest dostatecznie portata.

Czy do Art. VII. żąda kto głosu?

P. **Czecz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Czecz ma głos.

P. **Czecz.** Wysoka Izbo!

Proszę, by Wysoka Izba zechciała przyjąć moją poprawkę, gdyż chodzi tu moment równości.

Jakakolwiek bowiem nierówność w dzieleniu odszkodowań wywołać może rażenie, że tu wchodziły w grę inne momenta niż te, które były w danym wyroku miarodajne.

Upraszam tedy, by Wysoki Sejm przy ułatwianiu tego wielkiego dzieła raczył względnie sprawę tych 10 lat dodatkowych i raczył przyjąć moją poprawkę, którą poparł także p. Skołyśzewski.

P. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Wereszczyński ma głos

P. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo!

Nie ulega wątpliwości, że powiaty krakowski i wielicki, po włączeniu wymienionych gmin do Krakowa, doznają dzwyczajnego zmniejszenia siły podatkowej i że ubytek ten dla obu powiatów będzie nader dotkliwy. Dla powiatu krakowskiego z powodu bardzo znacznej ilości gmin, które przeszło 40% dodatków przynosiły powiatowi, a dla powiatu wielickiego z powodu, że jest obciążony znacznymi długami.

Od początku zatem, gdy na podstawie polecenia Wysokiej Izby, Wydział krajowy przystąpił do pertraktacji z gminami o przyłączenie ich do Krakowa, rozszerzył Wydział krajowy te pertraktacje na układy z powiatami, ażeby się dowiedział o żądaniach tych powiatów, aby ile możliwości przedstawić Wysokiej Izbie ich żądania do spełnienia.

I tu się odrazu pokazało, że powiat krakowski stanął na stanowisku odmiennem od stanowiska, jakie zajął powiat wielicki.

Powiat krakowski stanął i stoi na tem stanowisku, że ponieważ ubywa mu bardzo wiele dodatków do podatków i ponieważ ubywają mu właśnie te gminy, w których wzrost dodatków jest bardzo

prawdopodobnym, i ponieważ pozostają w powiecie tylko te gminy, w których dodatki do podatków płyną głównie z podatku gruntowego, a zatem w latach nieurodzaju może być ubytek tych dodatków, przeto stanął i stoi na tem stanowisku, że należy mu ile możliwości zapewnić takie pokrycie, któreby mu przy dzisiejszych wydatkach (nie biorąc oczywiście w rachubę wzrostu wydatków) wystarczyło i uchroniło ludność od większych dodatków do podatków.

Stanął zatem powiat krakowski na podstawie żądania ruchomej i stoi dzisiaj i tak też komisya wnosi, ażeby to wynagrodzenie uchwalić.

Ono jest ruchomom, jest zawisłem od wydatności centa w tych gminach, które pozostają przy powiecie.

Tu zatem podstawa tego datku jest ruchomą i może być zwiększoną i zmniejszoną.

Powiat wielicki stanął zaś na stanowisku żądania wynagrodzenia mu tej straty, jaką w roku 1906 wynosi ubytek dochodu z tych gmin.

Stanął na zupełnie stałej podstawie.

Ta różnica w zapatrywaniu obu powiatów jest zupełnie naturalną, jest zupełnie zgodną z interesem powiatów, bo powiat krakowski boi się umniejszenia w pewnych latach siły podatkowej, woli zatem zrezygnować z kwoty, którąby w danym roku była wyższą i którąby może korzystniej wypadła dla niego, gdyby była stałą, woli z tego zrezygnować, ażeby się zapewnić, że w złych latach nie dozna uszczerbku.

A ma na oku i to, że nie pozostają tam takie gminy, co do którychby się można spodziewać znacznego wzrostu dochodów, bo gdyby pozostały takie gminy, wtedy na stałej podstawie choćby krótsze lata trwającej, wyszedłby lepiej, niż na tej ruchomej podstawie, którą wyliera z ostrożności.

Powiat wielicki zaś także postąpił zupełnie dobrze w interesie własnym, bo w tym powiecie pozostaje i Podgórze i Wieliczka i Skawina, t. j. miasteczka, gdzie podatki rosną, gdzie podatki będą ciągle wzrastały i gdzie w najbliższej przyszłości, gdyby podstawa datku tego, którym się ma Kraków przyczynić do pokrycia niedoboru, byłaby ruchomą, nadzwyczaj musiałyby zacząć spadać,

Od początku zatem stanowisko tych dwu powiatów było różne.

Ze Wydział krajowy a za nim i komisya gminna obrała tę drogę różnej podstawy i przedstawia Panom do uchwalenia załatwienie rzeczy na różnej podstawie, to były do tego dwie przyczyny.

Raz dążenie, żeby ile możności rzecz załatwić w drodze zgodnej — a jest wiadomem, że zgoda jest wtedy najłatwiejszą, jeżeli się za podstawę obrad weźmie to, co drugi żąda; a drugim powodem była ta okoliczność, że kwota, jaką Kraków przyczyniać się będzie do pokrycia niedoborów w Wieliczce, jest może zbyt małą, ażeby tak bardzo ściśle była trutowana.

Rozchodzi się tylko o to, ażeby rzecz nie była z krzywdą powiatu wielickiego, załatwioną a gdyby tam jakaś krzywda na paręset koron na niekorzyść Krakowa w tem leżała, to już Kraków dla załatwienia tak wielkiej sprawy raczej to wybaczyć.

Tyle miałem do powiedzenia z ogólnego stanowiska.

A teraz przychodząc do samej Wieliczki i chcąc przede wszystkim przekonać Wysoką Izbę, że Wydział krajowy a następnie Komisya z całą życzliwością i bezstronnością postępowała w tem, że jeżeli w Krakowie jest 30 lat a przy Wieliczce 20 postanowionych, że poprawka postawiona nie prowadzi do wyrównania, tylko raczej byłaby ze szkodą Krakowa, będę prosił jeszcze o chwilę cierpliwości.

Wieliczka stawiała następujące żądania:

Przedewszystkiem udział wedle klucza procentowego w długach powiatu. Długi te powiatu składały się z dwu pozycyi: 854.000 i kilkaset koron z tytułu gwarancyi dla kasy oszczędności i 139.000 koron innych długów.

I tu powiat wielicki żądał procentowego udziału.

Co do pierwszej kwoty, Wydział krajowy przyjął najzupełniej żądanie Wieliczki i za tem poszła też i komisya i leży w tem przyjazne bardzo traktowanie, a mianowicie z tego powodu, że przecież ledwo możemy mieć nadzieję, że z rokiem 1910 rzeczywiście gminy te wyłączone z powiatu wielickiego, przejdą w zarząd gminy Krakowa, że zatem ta

kwota powinna być właściwie umniejszona i ten procentowy udział umniejszony o ewentualną amortyzacyę jakąś, którą do r. 1910 przyjdzie.

Tego nie podniósł ani Wydział krajowy ani komisya.

Co się tyczy kwoty 139.000 koron, Wydział krajowy stał na tem stanowisku, że choć w inwentarzu powiatu wielickiego jest wykazanem, że aktywa kraju zupełnie passywa, więc właściwie żadnego passywu takiego nie ma, któryby musiał Kraków odziedziczyć razem z temi gminami, to jednak Wydział krajowy sądził i komisya gminna również uznała to stanowisko, że trzeba pominąć wszystkie te drobne fundusze, jakie tam jeszcze na coś są, bo one mają swoje osobne przeznaczenie i że można jako właściwy majątek, któryby się dał przeciwstawić długom, uważać tylko dom Ra powiatowej. I tak się też stało

Otóż widać, że co do tego pierwszego t. j. udziału Krakowa w długach ani Wydział krajowy ani komisya gminna nie spuszczała nigdy z oka interes powiatu, a raczej może w jednym lub drugim punkcie zapomniała o interesach Krakowa.

Drugie żądanie powiatu wielickiego dotyczyło myta przy moście na Wiśle i na Kapelance. Wydział powiatowy posiadał tam prawo myta.

Otóż Wydział powiatowy stanął na tem stanowisku, że ponieważ to miasto jest wydzierżawione za 8.990 koron, zaś koszta na tę drogę wynoszą 6.480 koron zatem powiat miał dotychczas zysku 2.510 koron na tem mycie i żądał, ażeby tych 2.510 koron po koniec r. 1912, tj. jak długo myto trwa, ażeby mu tak długo Kraków wynagradzał, ponieważ Kraków te dwa mosty obejmuje.

Dalej żądał powiat wielicki w tym punkcie, że ponieważ pozostało mu 3.4 kilometry, ażeby mu pozostało 2.546 koron jako koszta potrzebne do utrzymania tego kawałka drogi, który zostaje na terytorium wielickiem. To drugie żądanie było najsluszniejsze, a to pierwsze żądanie Wydział krajowy również uznał za słuszne i dlatego wniósł, aby Kraków kwotę 5.056 koron przyczyniał się na rzecz powiatu wielickiego *pro rata parte tempore* od czasu, gdy te gminy przejdą do Krakowa aż po koniec roku 1912 tego.

Ta pozycya już natrafila w

litacie komisji gminnej na wielką opoczę. Mianowicie poruszono, że tu właściwie zysku na mycie mieć nie można według ustawy o omyczeniu, że jest niepewnym czy Kraków będzie mógł mieć ten zysk, że zatem o zaplaceniu ubytku zysku nie może być mowy. Skutkiem dalszej dyskusji uchwalono w końcu drogę pośrednią, mianowicie bez względu czy był jakiś zysk czy nie, bez względu na to, jakie były wydatki, proponuje komisya, ażeby kwotę tę, pobieraną jako czynsz z myta, rozdzielić *pro rata parte* kilometra.

I tu zatem krzywdy żadnej niema, a bardzo przyjazne jest traktowanie powiatu. Ale ono jest jeszcze przyjaźniejsze jakby się Panom wydawało. A mianowicie w inwentarzu powiatu wielickiego znajduje się kwota 7.200 koron zaoszczędzona, oszczędzana bardzo słusznie i skłaniana na ewentualne naprawy istniejącego am mostu.

Otóż jest niewątpliwem, że skoro most przechodzi jako ciężar na utrzymanie gminy Krakowa, to także byłoby to może nawet i obowiązkiem tak Wydziału krajowego jak i komisji gminnej proponować, ażeby z tych 7.200 koron Wydział powiatowy wydał Krakowowi. To ni Wydział krajowy nie proponował, a komisya — zdaje mi się więc, że jest to ponowny dowód życzliwości.

Przechodzę teraz do najważniejszej kwestji, choć cyfrowo nie największej, tj. do westy tej, co do której jest przedstawiana tu poprawka. Mianowicie Wydział powiatowy obliczył że z tych gmin miało behodu w podatkach 6.200 koron i coś, wydatki wynosiły na te gminy 1.675 koron, że zatem powiat pobierał z tych gmin które odłączamy 4.944 koron i że ta kwota służyła na pokrycie wydatków całego powiatu, że była pewną pomocą, którą ten powiat z tych gmin pobierał i że teraz tę pomoc straci.

Jeżeli byście Panowie w tej cyfrze 4.944 koron a także w poprzednich od szukali pewne różnice między cyframi które przedstawił jako żądanie, a między cyframi, które potem komisya kminna przedstawia, to one są tylko skutkiem tego rachunku, że ponieważ Ludwinowa tem nie obejmujemy, więc się te kwoty teraz cyfrowo inaczej przedstawiają.

I tutaj te żądania, by ta kwota 4.944 koron, względnie teraz 3.003 koron była skapitalizowana na 4% i by kapita-

był powiatom wręczony — były granicą wszelkich uwzględnień życzeń Wydziału powiatowego wielickiego. Na tę drogę Wydział krajowy wstąpić nie mógł. Rozchodzi się o to, by na pewien długotrwały czas ulżyć powiatom — nie można jednak stać na tem stanowisku, że one są niejako prywatną własnością, obszarom dworskim, który powiat wielicki sprzedaje — nie można było powiedzieć: „te a te folwarki przynoszą taką a taką rentę — dajcie mi za to taki kapitał.

Przyjmując tu cyfry 4.944 względnie 3 tysiące i coś za podstawę i przyjmując roczną wydajność centa w Wieliczce, Wydział krajowy i komisya przyszła do przekonania, że ograniczenie to na 20 lat jest zupełnie wystarczające. Odmiennego tu traktowania niema, krzywdzącego powiat wielicki i potrzeba jakiegoś wyrównania nie istnieje, bo jak na wstępie mialem zaszczyt powiedzieć, podstawy są odmienne — przy Krakowie są ruchome, zakreślone wydatnością centa wreszcie pozostałych gmin — przy Wieliczce są podstawy stałe, bez względu na to, jakiby był wzrost wydatności centa w reszcie powiatów.

Przy Wieliczce jest to bardzo ważną rzeczą. Nie chcę mówić o Ludwinowie, ale wspomnę tylko o Podgórzu. Siła podatkowa Podgórza wynosiła w r. 1901 85.502 koron w r. 1906 więc już w 5 lat potem: 145.400 koron — widzą więc Panowie, że jak siła podatkowa Podgórza rośnie i dalej rósć będzie. I odnosząc tę rzecz do poprawki, o której dyskutujemy, przekonają się panowie o 2 rzeczach.

Po pierwsze, że przy wielickim powiecie nie zachodzi taka obawa, jak przy krakowskim, że reszta powiatów nie da rady tym zadaniom, bo dziś możnaby powiedzieć prawie z pewnością, że wobec takiego wzrostu siły podatkowej choćby samego tylko Podgórza, tych 3 tysiące kilka set koron, które ubywają, nie odgrywa tak bardzo wielkiej roli.

Ale przychodzimy do daleko jeszcze ważniejszego przekonania a mianowicie, że gdybyśmy w zupełności przyjęli wniosek komisji, który ona stawia co do Krakowa, gdybyśmy ten wniosek w całości przyjęli co do Wieliczki, to Wieliczka wyszłaby na tem gorzej, a możeby się tak nawet stało, że, gdybyśmy wprowadzili w rachunek tę wydatność centa, co ma Kraków — to jest kwestya, czy wielicki powiat cośby dostał.

Ale ja w to nie wchodzę; być może. Jedno tylko chcę powiedzieć, że my nie możemy z jednej zasady wychodząc, wyrywać to, co jest dla Wieliczki korzystne, tj. stałe — a z drugiej strony stawiać nie 20 tylko 30 lat; albo — albo, inaczej kombinować nie można.

Ja myślę, że tak Wydział krajowy jak i komisya zawsze najprzychylniej starała się o interesy powiatu wielickiego, że uchwalenie tych 30 lat zamiast 20 lat byłoby sprzeczne z podstawami jednego i drugiego wniosku, bo wrywa część zasad z jednego i część z drugiego, podług tego, która część jest korzystniejszą a także i dlatego, że, jakkolwiek to może kwota drobna, ale byłoby to z krzywdą dla miasta Krakowa.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Wysoki Sejmie!

Na długie wywody p. Wereszczyńskiego kilka słów muszę odpowiedzieć. Mianowicie wychodził p. Wereszczyński z tego zapatrywania, że wzrost innych gmin i siły podatkowej powiatu wielicko-podgórskiego będzie tak silny, że niedługo ubytek ten zostanie wyrównany. Ja muszę zwrócić uwagę na inny moment z danej sprawy, mianowicie na to, że powiat wielicki jest tak rozciągnięty, że posiada terytorium od Wisły do gór o 900 kilkudziesięciu metrach wysokości — ma więc bardzo nierównomiernie rozłożone wioski — (jest ich 107) i takie, do których musimy dopłacać; — dalej mamy najdłuższą w powiecie sieć dróg powiatowych i gminnych, których utrzymanie kosztuje stokilkadziesiąt tysięcy koron. Naturalnie, że na te gminy, które są silniejsze, które są bliższe centrum komunikacyjnego dróg rządowych i krajowych, na te mniej się wydaje, natomiast bardzo wiele wydaje się dla gmin, bardziej oddalonych, które też wielki deficyt przynoszą, dlatego, jeżeli Panowie sędzicie, że nie zrobicie powiatowi ujemy w jego dochodach, jakby to z wywodów p. Wereszczyńskiego można wywnioskować — to sędzicie mylnie.

Tu jednakowoż muszę zwrócić uwagę na rzecz jedną, że nie tylko miasto Podgórze się rozrasta, bo inne p. Wereszczyński łaskawie raczył wypuścić ze swego rachunku — a gdyby nie był tego uczynił, to sprawa gorzej by się przedstawiała: rozrost Skawiny, który się równa zeru, rozrost Wieliczki, który się ró-

wna zeru, rozrost innych gmin, który się równa zeru,

(**P. Wereszczyński.** Ja to przyznalem, że równa się zeru!)

Gdyby pan wziął to terytorium i siłę podatkową w porównaniu z rozrostem, toby ten procent przyrostu był daleko mniejszy, bo jeżeli na 100.000 jest 50% przyrostu, to na 200.000 będzie za ledwie 25%. Rzecz to naturalna, że jedna gmina się rozrasta dzięki przezornej troskliwej gospodarce miasta Podgórze, które pozwala na to, ażeby i fabryki stukały za uszyna, by powstawały nowe przedsiębiorstwa, by uwalniano od dodatków gminnych, to jest mądra gospodarka miasta Podgórze — ale tu rozchodzi się o to ażebyśmy równocześnie sprawiedliwie powiat Kraków traktowali. Jeżeli dla powiatu krakowskiego przyjmuje się termin 30letni, to postulatem sprawiedliwości jest, aby termin 30 letni przyjąć i dla powiatu wielickiego. Dodaję jeszcze, że teoretycznie ta sprawa jest daleko mniejszej wagi, aniżeli by to mogło się z pierwszego rzutu oka wydawać. Rozchodzi się o resztę 3 tysiące i coś koron, która ma być płaconą w r. 1910, jako w tym, w którym przyłączenie ma być doprowadzone definitywnie do skutku — a więc o resztę, która ma być po 20 latach od r. 1930—1940 przez 10 lat płaconą w wysokości 3 tysiące i coś koron. Ja sędzę, że jeżeli się weźmie trudne położenie powiatu wielickiego pod uwagę, jego obciążenie, gdy mu ubywa 2 gminy które wykazały większy procent rozrostu jak gmina Podgórze to przyznać trzeba, że termin 30-letni przyjąć należy.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek formalny na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisany jest p. Leo. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Skołyśzewski. Proszę o głos.

Marszałek. Do głosu zatem zapisani są pp. Leo i Skołyśzewski.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wziewosć*). Jest przyjęty.

Rozprawa zamknięta, głos ma p. Leo.

P. Leo. Wysoki Sejmie!

Po bardzo wyczerpującem przemówieniu p. Wereszczyńskiego, który jako

reprezentant władzy, zajmującej neutralny stanowisko wobec całej kwestyi i który przez długi czas tak skrupulatnie i mozolnie sprawą się zajmował i ją do gruntu zbadał i przemówieniem swoim wszystkie sporne kwestye wyświetlił — nie pozostaje mi nic innego, jak stwierdzić, że formalnie równe traktowanie obu tych powiatów, byłoby materialnie w wysokim stopniu nierówne, dlatego, bo stosunki w powiecie krakowskim i wielickim są zgoła odmienne, mianowicie w dwóch punktach najważniejszych: po pierwsze krakowskiemu powiatowi odbiera się 40% jego dochodów, a więc nie ma nadziei, ażeby w krótkim czasie mógł je odzyskać, przyjmując za zasadę 5% — a drugie: powiat krakowski zatrzymuje prawie wyłącznie gminy wiejskie, a więc ma dochody z podatku gruntowego, który jest stałym, gdzie ni ma znów nadziei by te dodatki się podniosły i by wydajność tych źródeł wzrosła — podczas gdy powiat wielicki zatrzymuje wszystkie miasta, między innymi Podgórze, o którego rozwoju słyszeliśmy tak wymowne cyfry z ust p. Wereszczyńskiego, stwierdzające, że gdybyśmy tu przyjęli zasadę taką samą, jak co do Krakowa, t. zn. ażeby miasto Kraków zwróciło ubytek w dochodach, to może za dwa, trzy lata skończyłaby się indemnizacya. Jeżeli miasto Kraków zgodziło się na stałą indemnizacyę, to zdaje mi się, że okres 20-letni nie jest krótki ale bardzo długi.

Dlatego prosiłbym, ażeby Wysoki Sejm nie wkładał na miasto ciężarów, któreby były bardzo uciążliwe i nie pozostawałyby w żadnym stosunku do ubytku w dochodach, na jaki powiat będzie narażony.

Marszałek. Głos ma p. Skołysewski.

P. Skołysewski. Wysoki Sejmie!

Jeżeli p. Leo podniósł niektóre korzystniejsze stosunki, jakie będą zachodzić w powiecie wielickim w razie utworzenia Wielkiego Krakowa — to ja muszę podnieść te momenta, i te korzyści, jakie odniesie Kraków i powiat krakowski.

Powiat krakowski nie ma prawie żadnych długów, podczas gdy powiat wielicki ma przeszło 1,000.000. Długość dróg powiatowych w powiecie wielickim jest przeszło trzy razy tak wielką, jak długość dróg powiatowych w powiecie krakowskim, z czego wynika, że największy procent poborów powiatu idzie na utrzymanie dróg. A jeszcze zważywszy ja-

kie ciężary są połączone z rekonstrukcyą i konserwacyą dróg, tem większe w powiecie wielickim, gdzie drogi prowadzą przez okolice góryste, a konserwacya takich dróg wymaga w czasach dzisiejszych kosztów nadzwyczajnych.

Dlatego mamy prawo domagać się, ażeby powiat wielicki był równomiernie traktowany i otrzymał pewną rekompensatę za to, co straci przez odłączenie dwóch gmin, i wcielenie ich do Krakowa. Obie te gminy rozwijają się bardzo dobrze. I tak, Dębniki miały przed laty 10 zaledwie 2.000 ludności, dzisiaj mają 6.000 więc w przeciągu lat 10 ludność wzrosła o przeszło 200%. Obliczyliśmy, że gdyby rozwój tej gminy postępował i nadal w tym samym stosunku, to w przeciągu lat 15 Dębniki byłyby tak wielkie jak Podgórze, co dla powiatu wielickiego byłoby z ogromną korzyścią.

Jeśli rezygnujemy z tej korzyści, przedewszystkiem dlatego, że idzie nam o dobro i rozwój Krakowa, tego miasta każdemu sercu polskiemu tak drogiego

(*Brawo.*)

to jednak nie możemy zrzec się pewnej rekompensaty. I dlatego muszę oświadczyć się za poprawką p. Czeczka.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski.**

Moje stanowisko w kwestyi poprawki do art. VII lit. b. jest podyktowane obowiązkiem, jaki ciąży w sprawozdaniu komisji.

Wszystkie uwagi, jakie tu były w ciągu dyskusji wypowiedziane, były też przedmiotem obrad zarówno subkomitetu, jak i pełnej komisji gminnej i komisya postanowiła przedłożyć Sejmowi do uchwały artykuł VII, lit. b. w tem brzmieniu, jakie miałem zaszczyt odczytać. Sprawozdawca musi obstawać przy uchwale komisji, i dlatego przeciw poprawce posła Czeczka, mimo całej osobistej sympatyi dla Rady powiatowej wielickiej oświadczyć się muszę.

Zwrócę jeszcze uwagę na omyłkę stylistyczną. Autorowie projektu tej ustawy starali się dostroić nie tylko do stosunków m. Krakowa, ale nawet i do kolorytu gwary miejscowej, albowiem w art. XII. napisano:

(*czyta*)

Czas trwania mandatu członków Rady miasta, wybranych z terytorium Krakowa, jakie istniało przed obecnym przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, nie doznaje zmiany bez obecne rozszerzenie granic miasta Krakowa.

Otóż zamiast „bez“ ma być „przez“. Proszę o sprostowanie pomyłki.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca.

W art. VII. lit. b. komisya proponuje:

(czyta:)

b) Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce w pierwszych dwudziestu latach po przejściu wymienionych w art. I. tej ustawy gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. król. miasta Krakowa (Art. XIV). corocznie sumę 3.662 K., a prócz tego do końca roku 1912 corocznie sumę 3.866 K. wreszcie w pierwszym roku po przejściu rzeszonych gmin i obszarów dworskich pod zarząd Rady miejskiej i Magistratu stoł. miasta Krakowa jednorazowo sumę 47.650 K.

Na wypadek sporu między gminą miasta Krakowa a powiatem krakowskim co do oznaczenia podstaw i wysokości odszkodowania, np. wskutek zmiany systemu podatkowego, rozstrzygnie rzecz Wydział krajowy.

Do tego artykułu postawił p. Czecz poprawkę, aby to świadczenie trwało lat trzydzieści. Tej poprawce sprzeciwił się sprawozdawca.

Podam najpierw pod głosowanie poprawkę p. Czecza.

Kto przyjmuje poprawkę p. Czecza, zechce powstać.

(Po obliczeniu)

Proszę o próbę przeciwną.

(Po obliczeniu)

Za poprawką p. Czecza głosowało 47, przeciw 57, poprawka zatem upadła.

Kto przyjmuje cały art. VII, według wniosku komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Górski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

(Liczne brawa i oklaski).

Czy co do dalszych wniosków postawionych przez komisję żąda kto głosu? (Nikt). Jeśli nikt się temu nie sprzeciwi, podam je łącznie pod głosowanie. (Nikt).

Sprawozdawca p. **Górski** (czyta)

Wnioski od II. do VII. opiewają:

(czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby podania sądowe i uchwały hipoteczne w sprawie przeniesienia nieruchomości majątku wymienionych w niniejszej ustawie gmin na rzecz gminy miasta Krakowa, uwolnił od należności skarbowych

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utrzymał dzisiejszy wymiar podatku domowo-czynszowego w gminach, do miasta Krakowa przyłączyć się mających, w uwzględnieniu tej okoliczności, że na dzisiejszem terytorium miasta Krakowa podatek domowo-czynszowy został w myśl ustawy z 10. sierpnia 1905 Nr. 133. dz. u. p. stopniowo do poziomu stopy podatku domowo-czynszowego w gminach podmiejskich obniżony.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy reformie podatku liniowego w król. stoł. m. Krakowie zwolnił od tego podatku artykuły koniecznej konsumpcji.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, by gminie miasta Krakowa przyznał wydatną subwencyę z funduszków państwowych na spełnienie nader ważnych zadań w dziedzinie higieny publicznej i komunikacji w przyłączyć się mających gminach podmiejskich, co jest tem więcej uzasadnione, że miasto Kraków wraz z temi gminami tworzy terytorium największej w państwie twierdzy i z tego powodu rozliczne ofiary na rzecz całości państwa ponosić musi.

VI. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przy akcji ukrajowienia dróg powiatowych w powiatach krakowskim i wielickim, uwzględnił oprócz względów ogólnych, także trudne położenie finansowe tych powiatów, stworzone przez wyłączenie z powiatu krakowskiego w całości

lub częściowo ośmiu gmin i dwóch obszarów dworskich, a z powiatu wielickiego dwóch gmin i trzech obszarów dworskich.

VII. Sejm uznaje petycye gmin podmiejskich L. 1545, 1774, petycye p. Marczynskiego L. 1520 i Wydziału powiatowego w Wieliczce L. 1983 — za załatwione.

Marszałek. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Są następnie rezolucye p. Czeczka. Pierwsza opiewa:

(*czyta*):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy współudziale Reprezentacji miasta Krakowa, miasta Podgórze, Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, zbała sprawę rewersów demolacyjnych ragonów zakazu budowlanego i ragonów prochownianych dla całego obszaru fortyfikacyi krakowskich.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski**. Zgadzam się na tę rezolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Druga rezolucya p. Czeczka opiewa:

(*czyta*):

2. Poleca się, aby ten cały tak zebrany materyał w formie memoryału c. k. Rządowi udzielił w celu wywołania uregulowania tych stosunków dotkliwie naruszających praw materyalnych wszystkich mieszkańców i przez egzystencyę nieodpowiednio umieszczonych prochowin narażających ich bezpieczeństwo życia.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Czeczka, która opiewa:

(*czyta*):

3. Ze względu, że droga powiatowa Podgórze-Kobierzyn, łącząca całą zachodnią część wielickiego powiatu z Podgór-

rzem przechodzi na przestrzeni od mostu na Wildze aż do granicy gminy Kobierzyn, dwa razy na terytoryum gminy Zakrzówek, która ma być wcieloną do miasta Krakowa, ze względu dalej, że powstanie rogatek kopytkowych jak i akcyzowych byłoby niczem nieusprawiedliwionym ciężarem dla wszystkich zdążających tą komunikacyą wprost do Podgórze, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem tę komunikacyę od powstania rogatek kopytkowych i akcyzowych uwolnił.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski**. Polecam tę rezolucyę do przyjęcia, ale z tą zmianą, ażeby było powiedziane: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania w sprawie wyjednanania uwolnienia“ — i t. d. według brzmienia proponowanej rezolucyi.

P. **Czeczka**. Zgadzam się na tę poprawkę.

Marszałek. Podam do głosowania rezolucyę w zmienionem brzmieniu, proponowanem przez sprawozdawcę, na które to brzmienie zgodził się wnioskodawca.

Rezolucya będzie zatem opiewać:

(*czyta*):

3. Ze względu, że droga powiatowa Podgórze-Kobierzyn, łącząca całą zachodnią część wielickiego powiatu z Podgórzem przechodzi na przestrzeni od mostu na Wildze aż do granicy gminy Kobierzyn dwa razy na terytoryum gminy Zakrzówek, która ma być wcieloną do miasta Krakowa — ze względu dalej, że powstanie rogatek kopytkowych jak i akcyzowych byłoby niczem nieusprawiedliwionym ciężarem dla wszystkich zdążających tą komunikacyą wprost do Podgórze, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem przeprowadził rokowanie w sprawie wyjednanania uwolnienia tej komunikacyi od powstania rogatek kopytkowych i akcyzowych.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 K na pokrycie jednej trzeciej czę-

ści kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemysłańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce. (**Aleg. 433**).

Sprawozdawca poseł Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. Tertil (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł Tertil (*czyta* :)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy :

Ustawa

z dnia w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Przemyslanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje :

Art. I.

Reprezentacji powiatowej w Przemyslanach zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 68.400 K. na pokrycie przypadającego na nią udziału konkurencyjnego na wybudowanie dojazdów kolejowych w powiecie Przemysłańskim do stacyj kolejowych linii kolei Lwów-Przemysłań-Podhajce.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi Skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt

głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Tertil.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, chce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tertil. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na pokrycie kosztów budowy drogi gminnej I. kl. Skałat-Iwanówka-Kaczanówka. (**Al. 4**).

Sprawozdawca poseł Dudykiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, chce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz** (*czyta* :)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy :

Ustawa

... w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Skałacie na wzięcie pożyczki w kwocie 80.000 na budowę drogi Skałat-Iwanówka-Kaczanówka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Stwa Galicyi i Lodomerji wraz z Księstwem Krakowskim, powiadam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacji powiatowej w Skałacie zezwala się w myśl §. 24. ustawy o reprezentacji powiatowej na zaciągnięcie powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na budowę drogi Skałat-Iwanówka-Kaczanówka.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz.** Wnioskuję przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy *en bloc*. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto ten wniosek przyjmuje *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Dudykiewicz.** Wnioskuję przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. (Al. 435).

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** ma głos,

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Roprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

2. Sejm wstawia do Rubr. X. budżetu funduszu krajowego na rok 1908 do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 15.000 K. na zasiłki dla szkół gospodyń wiejskich,

a mianowicie:

a) w Albigowej 3.500 K.

b) w Olesku 3.500 K.

c) na zasiłki dla innych szkół i stypendya dla przyszłych nauczycielek w tych szkołach 8.000 K.

Udzielenie subwencji powyższym szkołom może nastąpić po dopełnieniu warunków wymienionych w uchwale sejmowej z dnia 15. marca 1907 roku.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zajął się sprawą urządzenia kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego dla nauczycielek publicznych szkół ludowych i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie i wnioski w tym przedmiocie na najbliższej sesji sejmowej,

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. P. Tymot. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Tymot. **Staruch** ma głos.

P. Tymot. **Staruch.** Wysokij Sojme!

Znow prypała meni czest zabraty słowo pry wychowuwaniu naszych żeńszczyń do gospodarstwa domowoho.

Na samym wstąpi muszu skonstatu-
waty, szczo w tym naprjami w naszym
kraju do teper majże niczoho ne zdiłano.

Stan naszych żeńszczyn imenno se-
lańskich znachodyt sia w oplakanym po-
łożeniu, uroweń obrazowania jest nyskyj;
można skazaty, szczo w żadnij prowincji
austrijskij nema tak niskoho urowenia
proswitnoho jak u naszych żeńszczyn a to
z toji przyczyny, szczo toj kraj i czyn-
nyky jeho do teper w tym naprjami
niczoho neróbyły. Tak kraj i jeho repre-
zentacja zanymaje sia do teper bilsze mu-
żeskymy szkołamy, chotiaj i ti jak wże
w popered wyskazano buło, dla nas mu-
żykyw mało korysty przynosiat.

Szczo do gazdyń silskich, to musy-
mo skazaty sobi, szczo my stoimo po-
nyższe wsich narodiw może ciloji kuli
zemskoji.

Naszi diwezata na seli uczat sia
w silskij szkoli, ale to obrazowanie riwna-
je sia zeru, a musymo szczo skazaty,
szczo na žal i miż naszym narodom za-
krało sia jakeś mylne poniatie szczo chło-
pciam nauka sia zdast, ale diwezyni to
ne potribne. Za toju dumkoju zdajet sia
piszły i czynnyky naszoho kraju i cilkom
tu hałuż gospodarstwa połyszyły na
boci.

Meni sia zdaje, szczo tak dowho
nasza gospodarka w zahali w kraju ne
pide wyższe, doke ne wózmemo sia do
toho, szczo by selski gazdyni stanuly na
stepeni tym, na jakim powynni staty.

Posłowycia każe: „gazdyni trymaje
try czasty uhła a gospodar czetwertu“.

I dijsno chotiajby gospodar najlip-
szyj buw, najpojubilływszyj, jesły ne
maje widpowidnoji gazdyni, to musyte
pryznaty, szczo taka gospodarka bude
łycho ity i rozwywaty sia.

Cilkom insza riez z chłopciamy.
Chłopeć wże z przyrody oden ide do wij-
ska, druhij do żandarmerji, tretyj do
straży skarbowoji, czetwertyj na roboty
do Nimec abo do Ameryki i jaku taku
ohładu i proświtu przynese, inszyj ide na
zборы i wicza i tam szczoś skorystaje
ale żeńszczyni sydiat w seli a i tam ne
majut widpowidnoji nauky.

Nawit sprawozdanie Wydiłu kraje-
woho i sprawozdanie komisji gospodar-
stwa krajewoho przynaje teper, szczo na
tym poły mało sia zrobyło i komisja pro-
ponuje, szczo by pobicz tych szkil hospo-
darskich prywatnych, jaki wże sut, dla

wyszkolenia żeńszczyn zalożyty kursa dla
uczytelok selskich, kotri by potomu rozszyr-
jaly nauku gospodarstwa domowoho po
selach. Tii kursa zistaly tut podileni na
dwa sposoby: oden tiahnuwby sia czerez
3 druhij czerez 6 misiaciw.

Dijsno, kołybyśmo szczo wpered
pry z snowaniu seminariw zwernuly u-
wahu na toje, szczo by uczytelky wycho-
dily z jakim takim znaniem gospodar-
stwa domowoho, bułaby sia ta riez inak-
sze rozwynula.

Ale teper diwezyna, kotra chce
zistaty uczytelkoju, kińczyt szkoly w mi-
sti do 15, 16 roku, potomu ide do semi-
nara kińczyt 4 roky, zdajet ispyt, ale fak-
tom jest, szczo ona netylko diwezynu
silsku ne pouczyt o gospodarstwi, ale i
sama czasto husto ne znaje (sam buwjem
świdkom) — jak i z kotroho boku hor-
nietko w ruku wziaty.

Prosyw ja raz taku uczytelku,
szczo by kilka żeńszczyn silskich uczyla
gospodarstwa, a ona otwerto skazala:
Pane, ja sama ne znaju takoż, jak sobi
szczoś zrobyty, ja 15 lit nad knyżkoju
sydila i muszu druhu prosyty, szczo by
meni jisty zwaryła.

Tii kursa, kotri proponuje komisja,
sut piśla moho mninia za korotki, bo
nasze gospodarstwo domowe maje ob-
szyrnyj objem.

W zachidnij Hałyczyni jest kilka
takych prywatnych szkil, w wschidnij
łyśz odna w Olesku, kotra maje teper
buty perenesena do Petrycz, zołoczowsko-
ho powita.

Do tii szkoly chodyt załedwo 14
diwezat, a maje ona za cil obrazowaty
ich na silski gazdyni a w druhij miri
na gazdyni do bilszych gospodarstw, se
znaczyt na kluczncyi dwirski

Taja szkoła prywatna distaje dosyt
krasnu zapomohu krajewu, ale szczo by
ona mohła przynesty jakus koryst, ja mu-
szu sumniwaty sia, bo jazyk wykładowyj
je polskij a cilyj powit zołoczowskij jest
majże wykluczno ruskij.

Ne možu żadaty zawedenia tam ru-
skoho jazyka wykładowoho, bo to jest
czysto prywatna szkoła, ale ne wydzu
z nij korystej dla Rusynok.

Ja ne jeśm protywnykom Polakiw,
nechaj polskij narid obrazuje sia w swo-
jij ridnij mowi, ale jesły taku szkołu za-
kładajemo i koszt krajewyj lożymy, ma

jemo powne prawo żadaty, szczby i my Rusyny szczoś podobnoho mały.

Moi Panowe, naszi żeńszczyny silski w nynisznych czasach wże zrozumły, szczo bez nauky i proświty ne można sia dalsze ostatey.

Maju w tim naprjami materjał duže bohattyj, bo kołym jizdyw po selach, prjamo wsi żeńszczyny silski zweraly sia do mene: poradte nam, hdebyśmo, naszi diwezata mohły daty do obrazowania. Ja na žal ne mih niczo poradty bo my do nyny takych zakładiw publicznych ne majemo, ale majemo dokaz, szczo taka potreba jest widczuwana.

Zadacza gazdyni jest duže ważna. Kołym buw w Czechach, widiwjem tam desiatky szkół dla gazdyni, taki sami szkoly sut i w Nimeczczynie i w Szwajcarji, bo ti narody zrozumły, jak ważne jest w perszij miri obrazowanie tych, kotri nam dajut perszi nauky w detynim wikku, bo ti perszi nauky widbywajut sia potomu na cilim žytii naszim.

Dlatoho moi Panowe, ja zwertaju Waszu uwahu, szczo u nas jest konieczna potreba založyty szkołu krajewu dla gazdyni ruskych wo wschidnij czasty krauju. Ja ułożyw projekt takoji szkoły tom i lit 7, — maju toj projekt w doma — a chotiwjem sklykaly zjid wsich gospodarow muzykiw, szczozy zasnowaty Towyrystwo prywatne zarejestrowane, kotrebe witworyło własnu szkołu dla gazdyni. Alnasz narid jest bidnyj, tiaharom rozmaitych wydatkiw pryhnetenyj a do toho jak znajete, elementarnymy neszczastiamy rik za rokom i trudno nam, hospodarom, do takoho diła welykoło prystu pyty.

Taku szkołu z jazykom wykładowym ruskym powynen zasnowaty kraj, a powynna sia ona tiahnuty szczo najmniejsze try lita, bo za rik, za paru misiaciw ne nauczyt sia diwezyna niczoho. W Czechach, w Nimeczczynie jest tak, szczo diwezyna musyt napered skińczyty szkołu silsku, potom ide do szkoły gospodarstwa domowoho na 3 lita, distaje świdictwo i doperwa tohdy może za muž wychodyty, bo tam ne pryjde parobok staraty sia o diwezynu, jesly ona ne wykaže sia takym świidoctwom.

Naszi diwezata wykazujut welyku zdibnist, wydyte, jaki krasni ony wyszywajut ruczni roboty dosyt dorohi, wykazyły, szczo sut takoz sposibni do nauky,

bo koły wyjidut do Ameryky to jak czasopisy donosiat, taka diwezyna ruska koły wstupyt do służby, to za rik za dwa nauczyt sia toczno po angielsku.

Ale na žal rikdo wychodiat ony tam za muž, bo za mało wynosiat z kraju proświty i kultury i Amerykanci ne duže radi z takymy sia ženyt, bo nyny w krajach tak obrazowanych i cywilizowanych jak Ameryka, koždyj žadaje žinki proświcozenoju,

Tii diwezata dały dokaz, szczo možit z Ameryky prywesty z soboju zdibnist do czestnoji, moralnoji praci. Wydywjem w powiti liskim, jak ony prywozły z soboju po 2, do 2^{1/2} tysiacziw guldeniw zasluhy, nabuwszy proświtu i cywilizacyju i možit znamenito hospodaruwaty

To dokazom, szczo majemo materjał znakomytyj, lysz jak raz, jeho zanedbujemo.

W takij szkoli na perszim miscy postawywby ja dalszu nauku czytania i pysania i rachunkiw.

My znajemo i duže bolijemo nad tym — ja ne kažu, szczozy mij narid ponyžyty — szczo toj narid tak zanedbanyj pid tym wzhladom i koły taka žinka ruskoho muzyka wyweze na jarmarok swoi artykuły: jajcia, kurky, žyd zaplaty jeji hroszi, a ona musyt tii hroszi rozložyty na kilka kupok, bo ne može ich zczyslyty.

Koły ja pobaczyw toje, to až serce mene bolilo, ale ja ne wynowaw toj gazdyni, kotra ne umila toho, ale tych, kotri stojat na czeli suspilnosty narodnoi, kotri o wychowanie żeńszczyn i obrazowanie w naprjami gospodarstwa silskoho i domowoho ne dbajut.

W takoj szkoli gospodarsoj powynna sia żeńszczyna uczyty warty. — bo w tych prywatnych szkołach uczat' pańskych riczi, chłop do takoj prysmaczky niholy ne dijde. Ja chocz, szczozy gazdyni nauczyla sia warty prosti strawy i na tim skorystaje hospodarka domowa, bo koły żeńszczyna zrozumije tu hospodarku domowu, to ona lipsze i smaczniejsze zwaryt jak ta, kotra ne rozumije.

Powynna sia tam wczyty szytia na maszynach, kroju selańskoj odiży, bo na žal, chto nam szyje? Wsi natiahajut mijski prosti odiwy i roblat to z bidy, bo tak je tańsze jak silski odiwy. Naszi dawni stroi chłopski nyny wychodiat cilkom

z użycia, a ja ne wynuju w tim chłopa, bo win je temnyj — i wsio nese do mi-
sta do żyda, szcoby uszyw i weś narid
odiwaje sia w mistowi stroji.

Taka szkoła powynna wczyty diw-
czata praty, prasowaty, dalsze powynna
wczyty hodowli drobiu domowoho.

Jaki miliony korystajut Nimci, Fran-
cja i ynszy kraji z hodowli drobiu domo-
woho, na czym weś kraj i każda gazdyni
koristaje, kotra umije toje i maje nadślu-
czajnyj dochid z toj hodowli pry hospo-
darstwi.

Szczo najważniejsze: kołyby taka
żeńszczyna umiła chodyty koło nabiłu,
koło korowy i telat, to bułoby jeji lipsze.
My znajemo, szczo ta hałuź gospodarstwa
je ciłkom wykłuczno w rukach żeńszczyn.

W ynszych krajach, w Szwajcarji,
zwyczajnyj syr prodaje sia po 4 guldeny,
a u nas po 10—12 krajariw.

To najlipszyj dokaz, szczo my tra-
tymo na každoj hałuzi gospodarstwa mi-
ljony czerez zanedbanie toho hospodar-
stwa, a imenno czerez zanedbanie nauky
hospodarstwa domowoho.

Nauka ohorodnyctwa, chodzenia koło
jaryny ohorodowej, ynszym krajam pry-
nosyt miliony, a u nas chyba koło bil-
szoho miesta z własnoj ochoty prowadyt
sia tuju hałuź gospodarstwa.

Na seli ta hałuź je ciłkom zaned-
bana.

W mojim seli je wykłuczno odna
gazdyni, kotra zasadyła małeńkyj ohorod
i z toho ohoroda zberaje 200—400 gulde-
niw za sami ohorodowi jaryny.

Otże majemo dokaz, szczo hałuź ho-
spodarstwa domowoho w každim napria-
mi prynesłaby milionowi korysty, słyby
tilko zwerneno bilszu uwahu na toje.

Otże powynno sia założyty ne odnu
taku szkołu, ałe 50—60 na koszt kraju—
i tu wi wschidnoj Hałyczyni z ruskym ja-
zykom wykładowym.

Majemo powne prawo domahaty sia,
szcoby takož prawytelstwo centralne
pryjszło nam z pomoczeju, bo jak pła-
ty-mo tiahari i podatky, to prawytelstwo
musyt zwernuty jakuś czast, szcoby i
nasz narid mih sia w tim napriami ho-
spodarstwa domowoho rozwywaty jak yn-
szy narody. Żeńszczyna, kotra skińczyt
taku szkołu hospodarsku, może wyjty za
hospodarczyka i prowadyla by postupowe

hospodarstwo. Radist bułaby pryjty do
takoj gazdyni i pobaczyty jej podwirje i
chatynu. Hde taka gazdyni je, tam i muž
jeji buwby ynszyj — ne tak jak dneś i
tohdy zriwnałybyśmo sia z ynszymy na-
rodamy kulturnymy.

Oden prykład:

W seli Bohatkiwci, powita pidha-
jeckoho, służyw oden parobczak ciłkom
bidnyj; zalubyla sia w nim żydiwka i
wyszła za neho. I ona zrobyła z neho
hospodara, za pożyczeni hroszi otworyła
sklep, wzięła w dwori wydij mołoka i pe-
rebrała swoho muža krasno tak, szczo
chłop wyhladaje jakby maw z 200 mor-
giw pola i jest perszorjadnym hospoda-
rom. Aż radist czołowikowy podywyty
sia na neho jak ide. Zrobyła jeho pro-
świczonym, ne naczeb skinczyw wyższu
szkołu!

Otże bezusłownu koryst prynesłoby
nam, słyby założyty taku szkołu — i dla-
toho ja postawlu rezolucju z poruczeniem
Wydiłowy krajewomu, szcoby zrobyw
kroky do założenia szkil gospodarstwa do-
mowoho i w najbliższoj sesji, szcoby
zdał Sojmowy sprawozdanie.

Uważaju toje za duże ważne, bo je-
sły sia ne woźnymo do proświty i nauky
u toho fundamentu, na kotrim dijestno
ciła suspilnist stoit, to my sia niezo ne
dorobymo.

Ja baczywjem, koły sia żenyw di-
dycz, abo posesor, jak szukaw žynky pro-
świcznejoj, hospodarnoj, — chot neraz
takomu didyczowu trafłaje sia i panna
z miesta i maje majetok kilkasot tysiacyw,
to win skazaw: „Szczo budu sia z neju
żenyw, koła ona ne znaje jak kura wy-
hladaje“.

Nyni je takyj świt, szczo nauka je
potribna na každim stepeni. Słybyśmo
hłubsze sia zastanowyl nad seju hałuzeju
hospodarstwa, to buwby materjał duże
obszornyj do nauky i koryst bułaby bez-
usłowna z toj hałuzy gospodarstwa.

Ja spodiwaju sia, szczo Dostojni
Panowe ciłkowyto pryłczyte sia do
mojich pohładiw i moju rezolucju uchwa-
łyte, a na buducznist ne odnu szcze, ałe
kilka szkil w kraju założyte.

Ja jeśm za tym, szcoby i na Ma-
zurach założyty takož, ja lublu stan se-
lańskij w zahali, ja tiszu sia, koły na
Mazurach i na Rusy chłop postupaje. Ja
baczyw w sali, jak Sodomora promawław,

wsi sia zastanowily i prychodylyste do mene i howorylyste, szczo to nas wsich tiszyl, szczo tak molodyj czolosik potrafit tak rozumno i harmo howoryty. I to nas bude tiszty, koly nasza silska domowa hospodarka pidnese sia, koly nasza silska gazdyni zriwnaje sia z gazdyniamy ynszych krajiw.

Bo na zal, jak treba swiaszczennykowszyczos zwaryty, to musyt sia na druhim abo tretim seli gazdyni szukaty. I na tim poly možna bilsze zrobyty, kolyb wsia inteligencja silska, meszkajuczana seli, buła nam selanam prychylnijsza.

Teper tak sia dijalo, szczo howoreno, szczo jak chłop bude temnyj, to bude lipsze, a ja howorju, szczo nam wsim bude lipsze, jak chłop i jeho žinka budut proświaszczemi, to tohdy materjalno budemo lipsze staty, ekonomiczno sia pidnosyty, a lysz narid sylnyj ekonomiczno može w switi widohraty rolu naroda kulturno.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Moja rezolucja je :

(*czyta :*)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczynił kroki celem założenia w wschodniej części Galicyi szkoły gospodyń wiejskich z ruskim językiem wykładowym i zdał o tem sprawę na najbliższej sesji Sejmowej.“

Marszałek. Z kolei zapisany, głos ma p. Żardecki.

P. Żardecki. Wysoki Sejmie !

W słowach bardzo wymownych przedstawił p. Staruch konieczność i potrzebę tworzenia szkół gospodyń wiejskich i wogóle, ażeby Wysoki Sejm zajął się bliżej kwestyą kształcenia gospodyń wiejskich.

Do tych słów mnie już pozostaje nie wiele do dodania celem poparcia tych rezolucji, które będą miały zaszczyt Wysokiemu Sejmowi przedstawić.

Stronnictwo, do którego należę uważa za jeden ze swoich najważniejszych postulatów podniesienie kulturalne i gospodarcze ludności wiejskiej. W szczególności mniejszej wagi już wchodzić nie będą, i dlatego na uzasadnienie rezolucji tylko kilka słów powiem :

W szczególności chodzi o to, jeśli w kraju mają powstać w znacznej liczbie szkoły dla gospodyń wiejskich, należy

więc przedewszystkiem odpowiednio u-kwalifikowane siły przygotować, któreby w tych szkołach mogły uczyć.

Do tego zmierza rezolucja czwarta, którą Wysokiemu Sejmowi proponuję, do uchwały, a która brzmi :

(*czyta :*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawił Sejmowi w czasie właściwym projekt założenia krajowej szkoły dla kobiecego gospodarstwa wiejskiego, któraby miała na celu kształcenie nauczycielek potrzebnych dla szkół gospodyń wiejskich w kraju.“

W rezolucji następnej zwracam się do Wydziału krajowego, z żądaniem, ażeby obmyślił plan tworzenia tych szkół w całym kraju, szkół, które oczywiście tak dobrze narodowości polskiej jak ruskiej służyć mogą.

Do tego zmierza rezolucja 5, która brzmi :

(*czyta :*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu opinii Towarzystw rolniczych oraz osób znających dobrze gospodarstwa włściańskie, przygotował plan działania, któryby ułatwiał zakładanie po powiatach szkół dla gospodyń wiejskich i obejmował zarazem określenie warunków pomocy finansowej ze strony kraju dla tych zakładów.“

Ponieważ w interesie państwa leży podniesienie kulturalne ludności wiejskiej, dlatego też w rezolucji trzeciej zwracam się do Wydziału krajowego z żądaniem, ażeby rozpoczął rokowania z rządem w tym celu, iżby ze skarbu państwa można odpowiednie fundusze uzyskać tak na budowę szkół jak i na ich utrzymanie.

Rezolucja trzecia brzmi :

(*czyta :*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził odpowiednie rokowania z Rządem w tym celu, iżby Skarb Państwa przyczyniał się odpowiednimi funduszami do kosztów budowy i utrzymania szkół dla gospodyń wiejskich.“

Na uzasadnienie powołuję się jeszcze nie tylko na przemówienie tak piękne p. Starucha, ale również na przeswiadczenie, iż Wysoki sejm w większości Swej zna dokładnie stosunki wiejskie i przyzna, że w interesie naszego

społeczeństwa leży, ażeby pod względem kulturalnym i gospodarnym podnieść gospodynie wiejskie. Dlatego upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie tych rezolucyi.

(*Brawa z ław posłów ludowych*)

Marszałek. Z kolei zapisany, głos ma p. Sandulak.

P. Sandulak. Wysokij Sojme!

Ja szczo do tych spraw żinoczoji kultury lysz pryhaduju, a wlastywo zmaluju sumnyj obraz toho żinoczoho żytia w naszym kraju, osoblywo meży ruskoju dribnoju posiłosteuju, kotra do teper istnuje. Wże ne budu wertaty nazad do toho, szczo prohołosyw tu p. Staruch i p. Żardeckij, a tilko skażu, jake buło obrazowanie toji żinky doteper, koły perechodyła w gospodarstwo żinoctwa, szczo neraz wyhladało tak, jak by toj narid ne buw w Hałyczyni, narid Chrysta, lysz prynałeżaw do naroda chińskoho, abo tam, de w naszych storonach, nazywajut' pohanamy. A dije sia to z toji przyczyny:

Diwczyna zaczynaje chodyty bodaj z prymusu do szkoły w seli wid 7—15 roku żytia, ne howorju wże o wysszych szkołach, o kotrych teper mowa. Ukinczyt' ti 3 lita abo 3 klasy i połapaje trocha pyśma, ale jeji mamunia, toji dońky, kotra iszła do szkoły, na pyśmi sia ne rozumije, bo ne chodyła do szkoły.

Prychodyt' do 3 lit dopowniajucozi nauky, tam ide z koszykom do szkoły, rozhladaje sia po ulicy, tratyt' czas czerz 3 lita i niczoho ne prynese do domu. Prychodyt' do szkoły bez niczoho, bo tam nema uczytelky, kotraby mohła w nin wpoity na buduczniśt' zasady gospodarstwa, jak na gospodarstwi dribnoji posiłosty rozpocząty gazdowanie.

Maju sposibniśt' w Wysokim Sojmi to maluwały.

Wychodyt' замуż i potim niczoho ne wmije, bo zamist' sterehty porjadku domowoho, zwaryty strawu, ubilyty abo szyty, to mensze bilsze robyt' to, szczo jeji mama robyła. Jak mama robyła, tak ja budu robyty. W toj sposib wsio, szczo sia wczyla, ciłkom zabuwaje. Najbilsze znaje to, szczo mama; jak liczyła jeji, brata abo sestry, to ne liczyła czerez likariw, ale czerez worożbytiw, znachoriw, czarodijiw, abo czerez duchiw, w kotri wiryt' szczo pomahajut'.

Potreba koncze, szczo by na tych troch dopowniajucozych kursach uczytelky

pryłałodžuwały diwczatam szczo denni potreby żytia, szczo by wony zrozumily, jak pidnesty charakter i szanuwaty praciu. Wproczim popyraju rezolucyju p. Starucha.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. Sodomora. Wysokij Sojme!

W sprawi zakładania szkół dla wyobrazowania selskich hospodyń, ja pered kilkoma dniami wyskazaw swoji hadky pry dyskusyji budżetowij. Teper korotko lysze wyskażu dejaki zamitky do toji sprawy.

Czytaju w sprawozdaniu komisyyi gospodarstwa krajewoho, szczo komisyya uważaje za wskazane, szczo by Wydił krajewyj pereznaczyw bilszi kwoty na stypendyyi dla uczenyć kursiw, kotri małyb staty uczytelkami selskocho hosparstwa, imenno u wschidnij Hałyczyni, de narid z przyczyny nyżkoho urowenia proświty, ne ociniaje szczo wartosty nauky i korystej z neji wypływajuczych.

Otże tak wono ne jest' a jest' ciłkom protywno. Koły sia howoryt, pro neochotu dla nauky postupowoho gospodarstwa, to przyczyna toho leżyť ne w nyżkym uroweny proświty, bo nyni wże i nasz chłop wmije po trochy ocinyty nauku, ale przyczyna nyżkoho urowenia proświty leżyť nasampered w braci szkół, a dalsze w tim, szczo w tych szkołach, jaki sut' uczat' po polsky.

Każete Panowe, szczo my rozumijemo po polsky. Może buty, szczo dejaki rozumijut' po polsky, ale tak samo, jak Polakowy prychodyt' sia trudno rozumity ruskij jazyk, tak samo i uam ruskym chłopam trudno jest' rozumity po polsky.

Ot czytaju w ruskim sprawozdaniu Wydiłu krajewoho taki słowa: udilenie nauky wariwnyctwa, sadiwnyctwa, rucznych robit i t. d.

Zrazu ja dumaw, szczo to pochybka szczo ta „nauka warywnyctwa“, se nauka „warenia“ ale dalsze w tim samim sprawozdaniu wyczytaw ja znouw to słowo w reczeniu „prohrama nauky warenia, szytia, sadiwnyctwa i warywnyctwa“ i t. d.

Moji Panowe! Koły w nas i w tych szkołach dla selskich hospodyń budut' wczyty uczyteli czy uczytelky po polsky, abo jesly budut' tak zruczno i tak zrozumilo wykładaty po rusky, jak perekładczyk toho słowa „warzywnictwo“, kotroho my, newczeni chłopcy ani raz ne rozbe-

remo, szczo wono maje znaczyty, to darujte Panowe, szczo skażu, szczo z tych szkół budemo maty takyj chosen, jak z tocznoho śnihu.

Jeśm za tym, szczo tut skazaw towarzysz Staruch, szczo by takych szkół dla selskich gazdyń jak najbilsze osnowuowano i szczo by w nych buła zawedena nauka w jazyci ruskim.

Dalsze buwbym za tym, szczo by narodnym uczytelam i uczytelkam uduowano w czasi wakacyj kursu nauky z o błastry selskoho gospodarstwa, szczo by potomu mohły uduowaty toji nauky szyrokym masam naselenia poza szkołoj, bo ne możemo obmeżyty sia tilko na nauku projektowanych szkół dla selskich hospodyń, kotrych na razi bude w kraju kilka, i ja se napered znaju szczo budut' wony wychowuwaty hospodyń dla dworow, otże nauka z nych bude płysty duże pyniawo.

Jak skazaw ja, popyraju rezolucyju towarzysza p Starucha, szczo by osnowuowano w naszych sełach taki szkoły dla selskich gazdyń z ruskym jazykem wykładowym. Na se poślidne my kłademo hołownyj natysk, bo to je dla nas duże ważne.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. Witos. Wysoki Sejmie!

Zbyteczną byłoby rzeczą udowadniać, jak ważną rolę odgrywa w życiu naszym kobieta na wsi. Utało się nawet przysłowie, dające wyraz temu, że gospodyni trzymać trzy węgły domu, a gospodarz tylko jeden. Rola jednak w rzeczywistości nie tak się przedstawia. Bo jeżeli mężczyzna do coraz wyższego dochodzi stopnia kultury, to kobieta, przebywająca ciągle w zaciszu domowym, nie wiele poszła w tym względzie naprzód.

Jako dowód, że dziś społeczeństwo nasze czuje potrzebę, ażeby te kobiety nasze stanęły wyżej, może posłużyć ta dążność do zakładania w różnych punktach naszego kraju szkół kształcących te kobiety na gospodynie.

Wielu ludzi przeprowadziło te swoje pomysły z wielu mozołami, wielu ludzi i dziś jeszcze morduje się po prostu z brakiem sił do urczywistnienia tego wielkiego dzieła, wielu ludzi na tym punkcie tak bardzo dla ludu życzliwych, nie mogło doprowadzić tego do skutku z powodu braku sił.

Jeżeli tu w Wysokim Sejmie dawano różne subwencje na różne cele, przeciw czemu nic nie mamy, to jednak musimy zauważyć, że ta ważna gałąź naszego gospodarstwa, jakiej się kobiety nasze oddają, została tu prawie milczeniem pominięta.

Subwencje udzielone istniejącym już szkołom i jednej szkole, która jest w związku, są tak mikroskopijnie drobne, że jeżeli się zauważy, jak ta sprawa jest ważna i jak wiele tu da się zrobić, to musi się przyjąć do przekonania, że tu nie prawie nie zrobiono.

Ażeby ta sprawa poszła raz naprzód, i ażebyśmy mieli kobiety na tym stopniu rozwoju i cywilizacji, na jakim mieć sobie życzymy i na jakim one znajdować się powinny, wskazanemby było, ażeby kraj wystąpił tu nie tylko z inicjatywą, ale i z wydatną pomocą.

Zapewne i rządowi nie będzie to obojętne, jeżeli my będziemy mieć coraz więcej kobiet rozumnych, któreby mogły sprostać nałożonym na siebie obowiązkom.

Nie jest także zupełnie obojętne i to, jeżeli te kobiety, które ten dom, że tak powie, obszywają i karmią, które przygotowują strawę i codzienną i duchową, będą pod tym względem wyżej podniesione.

Jeżeli my spodziewamy się po tem przyszłym pokoleniu wielkich rzeczy, jeżeli chcemy, ażeby to pokolenie, które ma dźwignąć cały naród, mogło tym zadaniom sprostać, to musimy się starać o to, ażeby je wychowano do tych doniosłych zadań.

Starajmy się więc, ażeby kobietom dać wykształcenie i wytknąć drogę życia, po której kroczyć będą, ażeby one mogły spełnić te ciężkie obowiązki na nie włożone, którym przy dzisiejszem wykształceniu sprostać nie są w stanie.

Z tych powodów a może i z innych, o których tu na razie nie mówię, upraszam Wysoki Sejm, ażeby był łaskaw rezolucyę, zdążającą do urczywistnienia tej wielkiej myśli, postawione przez kolegę Żardeckiego, skutecznie poprzeć.

(*Brawa i aklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. Starzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Prosiłem o głos w tym celu, ażeby rezolucyę, postawioną przez p. Starucha, rozszerzyć i uzupełnić.

Zgadzam się zupełnie z p. Staruchem, ażeby stworzyć większą liczbę szkół gospodyń wiejskich w kraju, gdyż uważam te szkoły za pożyteczne tak dla ludności polskiej jak i ruskiej.

Miałem sposobność, mając w referacie szkoły dla gospodyń wiejskich w Albigowej i Olesku, przypatrzeć się tej sprawie z bliska i to przypatrzenie się bliższe tylko mnie w mojem zapatrywaniu utwierdziło.

Sądzę, że byłoby rzeczą dobrą, ażeby Wysoki Sejm oświadczył się za większą ilością szkół dla gospodyń wiejskich i wskutek tego pozwolam sobie postawić poprawkę do rezolucyi p. T. Starucha.

(czyta):

Zamiast „jedna szkoła“ powiedzieć „szkół“ i dodać „z językiem wykładowym polskim i ruskim“.

Marszałek. Podam przedewszystkiem tę poprawkę p. Starzyńskiego do rezolucyi p. T. Starucha do poparcia.

Kto popiera tę poprawkę p. Starzyńskiego, aby zamiast „jedna szkoła“ powiedzieć „szkół“ i dodać „z językiem wykładowym polskim i ruskim“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka została poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz**.

Wysoki Sejmie!

Wykształcenie kobiet w zakresie gospodarstwa domowego staje się coraz ważniejszym przedmiotem wychowania.

Wszyscy mowcy, którzy tu dziś przemawiali, zgodzili się na to, że wykształcenie kobiet będzie ważną dźwignią podniesienia ekonomicznego stanu rolniczego.

Kobieta wykształcona w poszczególnych gałęziach wiedzy gospodarstwa domowego jest prawdziwą podporą domowego gospodarstwa.

Jestto łańcuch przyczyn i skutków, kobieta taka jest przykładem dla dzieci

swoich, pomnaża dochody i umniejsza rozchody i w rezultacie przynosi szczęście i spokój całej rodzinie.

Kobieta niewykształcona w tych właściwych gałęziach wchodzących w dziedzinę pracy kobiecej, to rzeczywiście przynosi uszczerbek całej rodzinie i domowi. I tu znowu pokazuje się cały łańcuch przyczyn i skutków, bo tu rozchody się powiększają a dochody się zmniejszają z tych gałęzi, któreby mogły przynieść dochody, dzieci zaniedbane, nieuczesane i nieumyte, w końcu w konsekwencji rzeczywiście brak jest tego szczęścia, tego spokoju w rodzinie na czem tak mocno zależeć musi.

Tutaj mowa jest o wykształceniu kobiet ze stanu włościańskiego a ja powiadam, że w stanie średnim, w stanie gospodarstw folwarcznych, dzieje się nie lepiej. Jakiż bowiem jest tu stan niezrządki się zdarzający.

Panna wychowana w zakładach naszych prawie nic się nie dowie o gospodarstwie kobiecem. Jeżeli nie skorzysta w tej mierze nie w domu rodzicielskim i wyjdzie zamąż, to spotyka się z rzeczą zupełnie dla niej nową.

I zachodzą tu dwie alternatywy: albo uczyć się musi gospodarstwa na swoim własnym gospodarstwie albo też zupełnie to gospodarstwo zaniedbuje i powierza je osobom obcym.

A wtedy w tych gospodarstwach, gdzie również się nie przelewa, gdzie trzeba tak samo dbać o powiększenie dochodów, dzieje się źle, ale co więcej! pod względem etycznym także nie dobrze.

Pani domu się nudzi, przychodzi wyjazdy, życie nad stan i w ostatecznym rezultacie także brak szczęścia, błogosławieństwa boskiego.

Wszyscy w tej Izbie zgadzamy się na to, że trzeba się z całą starannością zająć wychowaniem naszych kobiet.

W tej mierze mamy już całą przeszłość i całą historję.

Kraj starał się już od roku 1888 założyć krajową szkołę, lecz napotykał na tak wielkie przeszkody, że przez lat 11 mimo starań nie doprowadził do celu i dotąd nie przyszło do założenia szkoły krajowej.

Ale przyszło do czego innego.

Oto z nicyatywy miejscowej powstała pierwsza szkoła w Albigowej, która

zwróciła na siebie uwagę kraju, bo rzeczywiście szkoła ta wydała cały szereg dobrych gospodyń, przynoszących pożytek i szczęście rodzinom.

Kraj poszedł też za tym przykładem i w roku 1907 wstawił do budżetu większą kwotę na cele subwencji szkół, zakładanych bądź przez gminy, bądź przez towarzystwa, zakony lub osoby prywatne.

I na tej podstawie powstał w kraju cały szereg szkół przez kraj subwencyonowanych, rozwijających się coraz lepiej.

Komisya oświadczyła się za tą metodą subwencyonowania szkół powstałych z inicjatywy prywatnej, która to inicjatywa polega na tem, że dostarcza dla szkoły umieszczenia i potrzebnych urządzeń, następnie przyjmuje statut organizacyjny i plan nauki, przez Wydział krajowy zatwierdzony.

Taki jest stan dotychczasowy.

Obecnie proponuje Wydział krajowy rozszerzenie tej nauki w ten sposób, ażeby zaprowadzić kursa dla nauczycielek, któreby następnie mogły udzielać nauki gospodarstwa domowego w wyższych klasach szkół ludowych, tudzież w kursach uzupełniających. Kursa te dla nauczycielek będą dwojakie: 2¹/₂ miesięczne i 6-0 miesięczne, a celem ich jest przygotowanie nauczycielek w tym stopniu, aby mogły w klasach wyższych i w nauce dopełniającej udzielać nauki.

Projekt ten należy uważać za uzasadniony, bo doraźnie będzie prowadzić do celu i nie będzie połączony ze znacznymi kosztami.

Tak samo życzyliby należało, aby i co do rolnictwa nauczyciele byli w tym stopniu wykształceni, częścią w seminariach, częścią za pomocą kursów specjalnych, aby mogli udzielać nauki rolnictwa nietylko na nauce dopełniającej, ale i w wyższych klasach szkół ludowych.

Postawiono tu cały szereg rezolucyi.

Wszyscy pp. posłowie przemawiający w tej sprawie, godzili się na to, że naukę gospodarstwa wiejskiego należy otoczyć należytą starannością i oświadczyli się za zakładaniem takich szkół.

P. Staruch oświadczył się za szkołą z językiem ruskim mającą, powstać we wschodniej części kraju.

P. Starzyński rozszerzył tę rezolucyę, oświadczając się za tworzeniem szkół wogóle z językiem wykładowym polskim i ruskim.

Imieniem komisji mogę się zgodzić na rozszerzoną rezolucyę posła Starzyńskiego.

P. Żardecki postawił trzy rezolucye.

Na pierwszą rezolucyą co do utworzenia szkoły, mógłbym się zgodzić, jednakże tylko z opuszczeniem słowa „Krajowa“

Wprawdzie udzielane dziś stypendya dla nauczycielek, wystarczają zupełnie na obecną potrzebę, gdyż mamy dość nauczycielek zdolnych do udzielania nauki gospodarstwa domowego, jednakże później, kiedy szkoły takie będą w kraju coraz liczniejsze, z czasem zająć może potrzeba takiej szkoły kształcącej nauczycielki, wobec czego w imieniu komisji mogę się za tą rezolucyą oświadczyć, naturalnie, bez oznaczenia czasokresu, kiedy ta szkoła ma być założoną.

Druga rezolucya p. Żardeckiego dotyczy planu zakładania szkół, tudzież pomocy finansowej kraju.

Naturalnie nie mogę mieć nic przeciwko temu, aby dotychczasowy plan był szczegółowo obrobiony i postanowienia specjalne zostały w tej mierze wydane.

Tak samo co do rezolucyi trzeciej p. Żardeckiego, domagającej się, aby rząd użyzył pomocy finansowej na rzecz zakładania szkół, to naturalnie nie przeciw niej mieć nie mogę i tę rezolucyę także przyjmuję.

Co się tyczy życzenia niektórych posłów, aby w szkołach tych, które się zakładają, był przyjęty język ruski, muszę oświadczyć, że my tu na wschodzie, Polacy, rozumiemy Rusinów a Rusini Polaków, a nadto muszę zaznaczyć, że są to szkoły prywatne, tak, że nie można czynnikiem, które szkołę zakładają, narzucać języka wykładowego.

Na tem kończę, i proszę o przyjęcie wniosków komisji, tudzież rezolucyi tu przedstawionych.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (czyta):

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

Marszałek. Roprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

2. Sejm wstawia do Rubr. X. budżetu funduszu krajowego na r. 1908 do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 15.000 K. na zasiłki dla szkół gospodyń wiejskich,

a mianowicie:

a) w Albigowej 3.500 K;

b) w Olesku 3.500 K;

c) na zasiłki dla innych szkół i stypendya dla przyszłych nauczycielek w tych szkołach 8.000 K.

Udzielenie subwencji powyższym szkołom może nastąpić po dopełnieniu warunków wymienionych w uchwale sejmowej z dnia 15 marca 1907 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zajął się sprawą urządzania kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego dla nauczycielek publicznych szkół ludowych i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie i wnioski w tym przedmiocie na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy obecnie do rezolucyi. Jest rezolucya p. T. Starucha.

P. Staruch Tymoteusz. Proszu o głos.

Marszałek. P. Tymoteusz Staruch ma głos.

P. Staruch Tymoteusz. Ja hodźu sia na poprawku p. Starzyńskoho.

Marszałek. Wobec tego rezolucya p. Starucha z poprawką p. Starzyńskiego opiewa:

(*czyta*)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczynił kroki celem założenia we wschodniej części Galicyi szkół gospodyń wiejskich z językiem wykładowym polskim i ruskim i zdał o tem sprawę na najbliższej sesji sejmowej“.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wysoka Izbo!

Bardzo jestem wdzięczny Wysokiej Izbie za to, że tyle głosów życzliwych odezwało się za tą sprawą, którą Wydział krajowy przed kilku laty pierwszy raz poruszył.

Sprawa ta widocznie znalazła dla siebie grunt bardzo przychylny, gdyż ze wszystkich stron Wysokiej Izby odezwały się głosy na jej poparcie.

Co się tyczy rezolucyi p. Starucha, to oświadczam się za stylizacyą p. Starzyńskiego, którą również i p. wnioskodawca już przyjął.

Pozwalam sobie tylko zrobić uwagę, że jeżeli tu na wschodzie kraju znajdują się szkoły dla gospodyń wiejskich tylko z językiem wykładowym polskim, to przyczyna tego leży w tem, że szkoły te są prywatne, tylko przez kraj subwencyonowane, tak że założycielom utrzymującym szkoły wolno oznaczyć język wykładowy. Gdyby się znalazła osoba, któraby założyła taką szkołę z językiem wykładowym ruskim, toby taka szkoła otrzymała subwencyę krajową w równej mierze, jak szkoła z językiem wykładowym polskim.

Chciałbym jeszcze kilka słów powiedzieć o rezolucyach p. Żardeckiego, które będą następnie przedmiotem uchwały Wysokiego Sejmu.

Co do tych rezolucyi oświadczył się już p. Sprawozdawca, zaznaczając, że chodzi tu o założenie dopiero w późniejszym czasie szkół, któreby kształciły nauczycielki dla szkół gospodarstwa domowego, bo tak jak dziś sprawy stoja, przy

bardzo małej liczbie szkół i przy znacznej liczbie wykształconych stypendystek, potrzeba założenia takiej szkoły w obecnej chwili nie istnieje.

Ponieważ jednak robimy plany na przyszłość, przeto razem z p. Sprawozdawcą proszę, aby p. Wnioskodawca zechciał w swojej rezolucyi opuścić słowo „krajowej“, ponieważ być może, że kraj na innej drodze, może przy pomocy korporacji zakonnej, jak to się dzieje w Belgii, albo w części Niemiec, przyszedłby do utworzenia takiej szkoły tańszym kosztem, niż gdyby miał zakładać szkołę własną krajową, dla której koniecznie trzeba najpierw kupić jakiś grunt, posiadłość, potem wybudować budynek itp. co naturalnie pociąga za sobą znaczne wydatki.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucję p. Starucha z poprawką p. Starzyńskiego, która opiewa :

(czyta)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczynił kroki celem założenia we wschodniej części Galicji szkół gospodyń wiejskich z językiem wykładowym polskim i ruskim i zdał o tem sprawę na najbliższej sesji sejmowej“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Dalej są rezolucye p. Żardeckiego.

Pierwsza z nich opiewa :

(czyta)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawił Sejmowi w czasie właściwym projekt założenia krajowej szkoły dla kobiecego gospodarstwa wiejskiego, któraby miała na celu kształcenie nauczycielek potrzebnych dla szkół gospodyń wiejskich w kraju“.

Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Żardecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Zgadzam się na opuszczenie słowa „krajowej“.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, która obecnie opiewa :

(czyta)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przedstawił Sejmowi w czasie właściwym projekt założenia szkoły dla kobiecego gospodarstwa wiejskiego, któraby miała na celu kształcenie nauczycielek potrzebnych dla szkół gospodyń wiejskich w kraju“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następna rezolucya p. Żardeckiego opiewa :

(czyta)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu opinii Towarzystw rolniczych, oraz osób znających dobrze gospodarstwa włościańskie, przygotował plan działania, któryby ułatwiał zakładanie po powiatach szkół dla gospodyń wiejskich i obejmował zarazem określenie warunków pomocy finansowej ze strony kraju dla tych zakładów“.

Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Trzecia rezolucya p. Żardeckiego opiewa :

(czyta)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził odpowiednie rokowania z Rządem w tym celu, iżby Skarb Państwa przyczynił się odpowiednimi funduszami do kosztów budowy i utrzymania szkół dla gospodyń wiejskich“.

Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. (Alg. 436).

Sprawozdawca poseł Schell ma głos.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*zaczytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Schnell**.

Prostuję omyłkę druku na str. 2 sprawozdania. W przedostatnim ustępie zamiast słów: „aby krajowe Towarzystwa rolnicze“, wstawić słowa: „oba krajowe Towarzystwa rolnicze“.

(*Czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w roku 1906 i 1907.

2. Sejm wstawia do rubryki X. budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1908 i 1909 kwotę po 30.000 koron na tworzenie gminnych obór zarodowych.

3. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby wezwał Wydziały powiatowe do czuwania nad zapewnieniem gminom oznaczonej przez komisję licencyonującą ilości buhajów licencyonowanych.

4. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby zniewolił c. k. Starostwa do energicznego współdziałania na polu akcji hodowlanej, mianowicie do przestrzegania wykonania postanowień ustawy hodowlanej.

5. Sejm uchwała następujący projekt noweli do ustawy hodowlanej.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, przedłużająca moc obowiązującą § 21 ustawy krajowej z dnia 20 lipca 1892 (Dz. u. kr. Nr. 51) o licencyonowaniu i utrzymywaniu buhajów gminnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzą, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 21. ustawy krajowej z dn. 20 lipca 1892 Dz. u. kr. Nr. 51, których moc obowiązującą przedłużono art. III. ustawy krajowej z dnia 16 lutego 1902 Nr. 26 Dz. u. kr., obowiązywać będą przez dalszych lat sześć od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Tymoteu z **Staruch**. Proszu o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**.

Wysoka Pałato!

Sprawa hodowli chudoby jest w kraju naszym duże ważna.

Kraj nasz jest majże całkowito rilnyczym i my selane perewažno produkujemy chudobu, kotra to hałuż gospodarstwa daje nam perewažno pidstawu do ekonomicznoho butia i do oderzania jakych takich obstawyn ekonomicznych i do tak zwanoho budżetu naszoho gospodarstwa.

Pryznaty muszu, szczo w poślidnych litach hodowla chudoby w naszym kraju znaczo sia poprawyła, ja znaju, szczo w dawniyszych litach, koły ja chodyw jeszcz do szkoły, stała ona duże nyško. Chudoba buła nerasowa a hospodari na nij sia ne znały — doperwa piźnijsze i kraj i horožane piznały sia na tim, szczo hodowla chudoby je najperszoju hałuzeju naszoji produkeji krajewoji i eksportowoji.

Ne stojit ona u nas tak, jak prymiom w Szwejcarji a se dije sia z riżnych pryczyn kotri ja budu sia staraw piśla możnosty wykazaty.

W perszim riadi derżawa i kraj daje za małą subwencji na ciły toji hałuzy gospodarckoji w kraju — kraj daje 30 tyśiacziw na dwa Towarystwa hospodarski — a centralne prawytelstwo daje duże mało, chotiaj hołownyj zysk na

oplaczuwanie tiahariw derżawnych ide wyklučno z hodowli chudoby.

Subwencya krajewa ide na ti dwa towarystwa i na wystawy chudoby.

Bezpereczno, szczo wystawy chudoby możut sia pryczyniaty do lipszoho plekania chudoby — ale kolyb były czastijszi i kolyby na nych były wyklučno premiiowani silski hospodari.

(P. Brunicki. „Zawsze są!“).

Ni, pane Brunickij! Ja należu do tych ludej, kotri sia wsim zanymajut, otże znaju, szczo na takoj wystawi je i liśnyczyj i nadlišnyczyj i jakyjś świaszczennyk, i ekonom i rządca a czasom, to prawda, perezchaje sia i jakyjś selanyn.

Ale koly my choczemo dijsno pidnesty tu hałuź, to jabym buw za tym, szczo aby specjalno zwertaty uwahu na rasu siu, kotru plekajut chłopy.

W naszym kraju sprowadzano rozmaity rasy: holendersku i szwajcarsku a w nowijszych czasach simentalsku. Ale kto sia zanymaje plekaniem chudoby, toj przynast, szczo nasza sianicka okolicya czwanyt sia najkrasszoju rasoju w kraju i se wykazuje statystyka.

Ja czytaju odnak w sprawozdaniu, szczo jeju nazwały rasoju polskoju — możywo — ale se je rasa wyklučno ruska: woly sut nyżki, nohy majut hrubi i kotrotki a jak ja buw wychowuwanyj w tij okolicy, ta jeszcze batko mij meni kazaw: „baczysz synku, se je nasza ruska rasa“.

Ja o se ne budu spereczatyś, naj Polak każe, szczo polska rasa — a Rusyn, szczo ruska — meni o se ne chodyt, czy krowa maje sia nazywaty polska, czy ruska, srokata czy czerwona, ale o se, szczo aby mnoho mołoka dawala i szczo aby siu rasu uwzhladniaty i jeju rozszyriaty.

Czytaju otże w sprawozdaniu, szczo taka wystawa była w r. 1896, ale nema skazane de i w kotrij okolicy, tak samo w roku 1897 wystaw takich było 6 a ne znaty, de ony były — dalsze w okruhu Towarystwa rilnychoho w r. 1896 było takich wystaw 23, prywedeno 1380 sztuk chudoby, rozdileno nahorod 182 a premii wynosyły 3.975 kor. dla nas hospodariw, bułob se duże cikaswe, w kotrij okolicy i komu udileno premii, czy ony dijsno piszły w ruki tych, kotrych my bażaje-

mo t. j. w ruki hospodariw czy polskich czy ruskich.

Wi Lwowi była wystawa w r. 1906, prywedeno sztuk 792 wartosty 50.000 K. a premii wynosyły 10.100 Kor.

To je dla nas takoz cikaswe, kto ti hroszi wziaw, czy hospodari, czy kto ynshyj, A bułob se zaochoteju dla nych — slyby ony distawaly premii.

Prymusowymy zakonamy ne dowedemo do plekania chudoby a taki premii dla selan, duże by jich zaochoczowały.

Dijstno po dworach hodowla chudoby stojit na wysokim stepeni i ja muszu przynaty, szczo ne raz w tim zhładi dwory nam pryjszły w pomoc.

Teper sprawozdanie Wydiłu krajewoho prychodyt do druhoji czasty, a imenno tam, de zakon nakazuje zawedzenie rasowych buhajiw.

Baczu tutky, szczo nawit komisja hospodarstwa krajewoho pryjszła z projektom, szczo aby jeszcze 6 lit prodowżyty na wprowadzenie prymusu zakonnoho za ti hromadski buhaji.

Ja całkom hođu sia z tym, i szczo pijszowbym dalsze, szczo sziszt lit jeszcze za mało, bo prymusowo zawesty nyni stacji rozplodnykiw w hromadach, je duże za tiażko z toji pryczyny, szczo nyni rozplodnykiw, takich buhajiw uderżaty je wełykyj koszt.

Na se może sobi nyni pozwołyty z prywatnych własyteliw, lysz jakyjś filwarok, abo świaszczennyk, kotryj na bilszu skalu wede hospodarku, a ciła hromada, koly trymaje odnoho rozplodnyka, to wże wsi prywatni rozplodnyky idut na bik i musilaby hromada bilsza uderżuwaty, dwa i try buhaji a se je polużzene z wełykym kosztom, bo jesly choczze trymaty try, abo czotyry rozplodnyky, to musilab wkładaty do budżetu po 1.200 do 1.500 złr.

Ja całkom pryłuczaju sia do toho, szczo komisja postawyla, szczo aby ne tak stroho se braty.

Nyni selanstwo wże same zrozumilo, szczo krassza rasa chudoby prynosyt lipszi korysty, jak ta, kotru małyśmo dawnijsze i nyni selane sami hornut sia do toho.

Ale musyte meni Panowe przynaty, szczo krassza rasa i dobri rozplodnyky i dobri stajni i postupowa nasza hodiw-

ba na niczo sia ne prydašt, jak nema jeji szczo daty zjisty.

.Ja uważaju, szczo se je pidstawoju hołownoju dobroji hodiwli chudoby.

Urządzuwanie wystaw, subwencjonowanie towarystw gospodarczych i rilnych uważajemo jako pidpomohu, jako krok do ulipszowania, ale hołowna pidstawa pišla mene i každoho z tych hospodariw, kotri tu je, je te, jesly majemo ezym chudobu utrymaty.

Na žal w nasziw kraju nyini z pryčyny rozdriblenia hruntiw i hodiwla chudoby u selan staje sia czym raz utiaźlywyszozu, bo nyini hrunta ti sut tak podiżeni szczo selanynowy trudno odnu korowyciu utrymaty.

Iz statystyki baczymo, szczo je w kraju naszym welyki połosy hromadzkych pasowysk.

Majemo 16.000 hektariw hromadzkych pasowysk, se znaczyt majže $\frac{9}{10}\%$ wsej zemli w kraju.

No, na žal, ti pasowyska hromadski nachodiat sia w duże łychim stani, tak, szczo jak sia jide, baczyt sia, szczo leżat cili lany same kertonia, abo moczary zarosli jakymyś korczamy.

Szisnajeiat tysiacz hektariw zemli!

Jakby te mały Nimci abo Czechy, pobaczyłybyšte Panowe, szczooby z toho buło.

A my szczo majemo z toho? Niczo!

Tam jak chudobyna wyjde, ledwo popase sia na stilko, szczo ne zhyne, ale szczooby sia napasła z takij tołoky i besi-dy nema.

Tu treba nam sia zastanowyty, szczo ti rasy, to wsio, bude stojalo i ne pijde na pered dalsze hodiwla chudoby, jesly ne woźmemo sia do poprawy pasowysk hromadzkych.

Jesly nasi hromady budut ti pasowyska rozdiluwały tak jak dekotri hrowady se roblat, na užytky, to ne pryne-sut ony korysti, ale jeslyby kraj zaocho-tyw hromady, jeslybyśmo dały subwencji tym hromadam i wysyłały fachowoho czołowika na misce, szczooby zbadaw i po-uczyw hromady w jakyj sposib ti pasowyska pereoraty, zasijaty takimy rostynamy, z kotrychby chudoba mała požytok, to ja zaruczaju, szczo hromadia ne ochotno zhodyłyby sia i todi dijsno prynesłybyś-

mo koryšt i hodiwla chudoby todi pij-szłaby na pored.

Panowe, tu stoit 117.000 hektariw, ale to vse je za mało na hodiwlu chu-doby, bo taki hromady, kotri należat do tych szczoastywych, szczo majut pasowy-ska hromadski, duże ridko w Hałyczyni nachodymo.

Kolyb hromady odna w druhu mały pasowyska hromadski, ne bułoby tak zle w kraju tak na Mazurach, jak u schiduj. Hałyczyni.

Ale musyte Panowe pryznaty, szczo tohdy, koly były serwituty regulowani, tohdy bilsze jak połowyna hromadzkych pasowysk perejszła w ruki ciklom neza-konno, ciklom protywwakonno i protyw wsilakoho ludskoho poniatia, w posidanie bilszoy posilosty, w jakij doroz, se Wy Panowe tak dobre znajete, jak i ja, mu-żyk.

Mij batko roskazuwaw meni, szczo tohdy, jak były ti sirwituty, były lude jeszcze te prošwiszczeni, ne taki jak nyini, a pany były prošwiszczeni i masa hromad dała sia pidiyty i didycz za kil-kadesiat guldeniw pidijszow hromadu, kotra zrikała sia pasowyska a toje teper oplakujut ich dity.

Jesly chcemo pidnesty hodiwlu chudoby, to treba prystupyty do polip-szenia pasowysk hromadzkych, a potomu bezusłowno musymo raz prystupyty do tych serwitutiw.

Panowe zabralyste chłopam lisy i pasowiska. Kolyšte zabraly, jak bułoby u waszych rukach menszeby nas te bo-lišo, ale ale wy zabralyste i pizšlo w cu-żi ruki.

Nyini 565 boriw nachodyt sia w czu-żych rukach, wyderłyšte nam i sami ne posidajete toho!

Ne sztuka howoryty o hodowli chu-doby. Jam sam duże lublu chudobu, ma-ju do 8 morhiw pola (se kažu ne dia chwalby) ale jak prodawjem byczka 13 misiacznoho za 250 zł. to ja musiw w nioho wložyty ciłyj dochid z mojj ho-spodarky, bo ja jeho trymaw w stajni a nyini u nas trymaty chudobu je utiaźlyw-sze i dwa razy bilsze kosztuje.

W inczych krajach, tam wykłuczno majže trymajut w stajniach chudobu, ale musiat trymaty w menszij skillkosty a chudobu płekaty w bilszij skillkosty szczo mołodu w stajniach, se je utiaźlywysze,

ona ne dast korysty takych i daleko lipsze roste i rozwywaje sia, jesly wyjde na pasowysko.

To sut holowni pryczyny, szczo u nas hodiwla chudoby ne rozwywaje sia tak, jak w inszych krajach, proswiszczonych i kulturnych narodach.

Szczo do rewizji serwitutiw buło se pidnesene teper na porjadku dnewnim Rady derżawnoji.

Toj wnesok upaw, ale my dumajemo, szczo chłopy dobjut sia raz toho szczo by te, szczo buło hromadskie, nazad hromadam widdaty.

Dalsze do hodiwli chudoby bezusłowno je potribno soły.

My znajemo, szczo chudoba, aby rozwywala sia dobre, treba jeji daty kończe soły. I nasz kraj maje tak bohato toji soły a bidnyj selanyn, jak kupył topku soły, szczo by sobi strawu posołyty musyt podiłyty sia z chudobynoj, jesly chce, szczo by jemu sia krassze rozwywala.

Jak my majemo tak bohato soły w kraju, ne ponelybyśmo ciłkom szkody, jeslyb my wyboroły wid prawytelstwa szczo by koždyj gospodar, kotryj zanymaje sia hodiwlu chudoby distaw stilko soły, szczo by maw podostatkom dla toji hodiwli Rozumije sia, tohdy duze a duze pryczyniły byśmo sia do pidnesenia stanu chudoby.

Szczo my selane zwertajemo welyku uwahu na hodiwlu chudoby, to pokazuje sia tu iz sprawozdania komisji, szczo jak sprodano w Krakowi na jarmarku stilko a stilko chudoby, to z toho buło 95% wykluczno selańskoj chudoby.

Otże baczyte, szczo se je odna najholownijsza hałuz naszoho utrymania, dlatoho musymo staty na toczci, szczo by tu hałuz pidnesty.

Ja ne stawljaju rezolucji, ale widnoszu sia do Wydiły krajewoho z prośboju i žadaniem, szczo by Wydił krajewyj zastanowiw sia nad tim, czyby ne buło dobre zbadaty wsi hromadski pasowyska, w jakij sposib dałoby sia ich ulipszity, jaki koszty teby za soboj, poneso i szczo by na najbliżsij sesiji pryszow Wydił krajewyj z projektom, w jakij sposib mohlybyśmo ulipszity Towarystwo gospodarskie, szczo by dijstna koryst z toho Towarystwa hromadam prychodyła.

My ne tilko ti hromady, kotri majut pasowyska hromadski, ale i w inszych

hromadach lyszajut lude zi svojich prywatnych hruntiw po kawalku na wypas chudoby. Ale nasza zemla je taka, a specjalno na Podilju, szczo jak polyszit hospodar dwa morhy pola, to ne uwirlybyste Panowe, szczo dwi korony na tim ne hoden wypasty. Je taka zemla, szczo nijaka trawycia ne chce rosty, bo na Podilu jak sia zemla wyprawyt do użytku do kosińcia wyczystyt na pasowysko, to ona hoła. Otże treba tu zaochotyty selan i te roblat wze proswiszczeni selane, szczo by zemlu zasijaty biłoj koniczynoj, otże szyryty zaochotu pomezy selanamy, koły na tołoku ti prywatni hrunta zistawily, zasijaty biłoj koniczynoj, szczo te prynese nezwyčajnu koryst.

Ja w moim seli zaochotyw selan i majze koždyj sije osiżynu i na morhu 4 do 5 sztuk chudoby maje wze znamenytu paszu.

Otże zaoczenie selan do zasijania pasowysk biłoj koniczynoj uważaju za duze ważnu riez do pidnesenia hodiwli chudoby.

No Panowe pryznaty musyte szczo my hospodari w rozpuci toho roku nachodymo sia.

Tak hodiwla upala nysko, szczo ne buwalo tak jeszcze.

Kryczaly wsi po mistach i w parlamenti: gwałtu! ratujcie nas bo wysoka cina miasa!

Pozwolte Panowe, szczo ustamy wsich chłopiw w Hałyczyni skažu: ratujcie wy teper nas!

(Głosy. Słusznie.)

Wczera meni oden gospodar rozpowidaw, szczo na jarmarku teper wiccia prodajet sia za 4 K. Se neczuwana, nebuwala riez!

Za korowu, za kotru pered dwoma litamy treba buło daty 140 złr., teper nihto ne chce 50 złr. daty. Narid w rozpuci, paszi mało, tut my sia nachodymo nad ruinoju.

Moja hadka je taka:

De sia podiły toti kupci, kotri persze kupowaly u nas chudobu? Koždoho roku persze zjizdžaly sia kupci z Prahy, z Widnia do naszych okołyć i kupowaly, a seho roku majze ani odnoho ne buło.

Ja wydžu, szczo tu ta uhoda uhoraska nam duze poszkodyła, Uhry nam za-

sypały torhy tam, de chudobu pozbuwałyśmo.

Te je odna pryczyna, a druha pryczyna, szczo brak paszi i koždyj staraje sia prodaty.

A teper, jak chudoba tania, wsio ustało. Najby towarystwa rilnyczy, hospodarski i inszi czynnyky w kraju zastanowły sia nad tim, jakby nam pomicz jakuś prynesty. Bo jak tak dalsze pide, to dijde do ruiny, a todha ne pomozde ani Towarystwo hospodarskie ani żadna subwencja, jesly selanyn ne bude maw de zbuty swoju chudlobu.

Te je ważna riez, nad ktororoju potreba sia zastanowity. Mozeby Towary-

stwa hospodarskie wijszły w porozumienie z inszymi krajamy, z Angljeju, Francju, szczo byśmo mohły lipszu cinu za chudobu oderżaty, bo taki ciny, jakiej teper, to nebuwało jak chyba w r. 1889, jak była straszna posucha.

Po sut moji uwahy, kotri ja uznawjem za stosowne pidnesty.

Ne stawljaju nijakoj rezolucji, a spodiju sia, szczo Wydił krajewyj i poklykani czynnyky zastanowlat sia nad tim, aby po persze, pasowyska poprawyty, a po druhe, aby Towarystwa hospodarczy ta rilniczi obdumaly sposoby, w jakiby možna cinu chudoby pidnesty.

Marszałek. Odraczam posiedzenie do godziny 7 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 10 po południu.)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 3. listopada 1908.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 18. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie.

Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Z kolei do głosu zapisany p. Dumka, udzielam mu głosu.

P. Dumka. Hodiwla chudoby se jest duze ważna hałuż gospodarstwa rilnyczyho a osoblywo naszoho małoho rilnyka, kotryj ne może zyskaty na zbożu. Na žal nema u nas bohato tłok i chudobu treba po najbilszj czasty trymaty w stajni. Krasna riez, szczo Wydił krajewyj dbaje o rasu naszoji chudoby, ale takoz prykra riez, szczo jak tu nawedeno w sprawozdaniu nakaz szczo do toho, aby hromady dokoncze kupowaly buhajiw, maje buty zaostrenyj. Otze ja proszu, szczo by Wydił krajewyj zwoływ sią rezolucju zminyty, szczo by sia ta riez ne widbuwała z takim natyskom; wystarczyt, szczo by uczyteli widpowidno pouczyaly narid, szczo by widpowidno do toho, czy w okołyci jest pasza, staraw sia plekaty rasowu chudobu.

Nyni chłop ne jest takyj durnyj,

szczo by jeho bukom nahaniaty; koždyj nyni zaczynaje szukaty, szczo by lipszj chosen maw. Ja skińczyw.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. Styła. Już sama komisya ułatwiła moje zadanie, bo przyszła z wnioskiem, żeby przymus tego bezwzględego wykonywania ustawy odroczyć. Bo też rzeczywiście, gdyby ten przymus był wykonywany w całej rozciągłości, nie tylko nie przyczyniłby się do polepszenia stosunków hodowlanych, lecz przeciwnie wywołałby ujemne skutki.

W niektórych bowiem okolicach wprost nie można zastosować tych warunków, jakie ustawa przepisuje, i to wywołuje niezadowolenie, bo z drugiej strony każdy gospodarz dziś rozumie, że w jego interesie leży mieć bydło lepszej rasy. Nie będę przytaczał argumentów z własnego doświadczenia, ale za pozwoleniem JE Marszałka odczytam, co mi pisze w tej mierze pewien uczciwy i dość mądry wójt, który miał dosyć kłopotu z tymi buhajkami:

(czyta:)

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

Jak straszmem ucięmiężeniem jest dla gmin ubogich w paszę i siłę podatkową przymusowe utrzymanie przez gminy licencynowanych buhajów, niech posłuży następujący fakt:

W czerwcu b. r. zmusił Wydział powiatowy w Bochni gminę tutejszą do zakupu licencyjonowanego buhaja ze stacyi rozplodowej w Ostrawie szlacheckiej za cenę 270 kor. Buhaj ten nie osiągnąłby w innym wypadku wyższej ceny targowej jak 160 kor. Po sprowadzeniu tego buhaja do gminy, Zwierzchność gminna na mocy uchwały Rady gminnej ofiarowała 300 kor. wynagrodzenia rocznego temu hodowcy, któryby buhaja przyjął na wychowanie, żądając równocześnie 100 kor. zysku za stanowienie bydła.

Ponieważ hodowca taki mimo kilkakrotnego ogłoszenia w gminie, mimo ogłoszenia licytacji na sprzedaż wspomnianego buhaja za cenę 200 kor. (a więc ze stratą 70 kor.) dotąd się nie znalazł, przeto Zwierzchność gminna zmuszona jest chować buhaja na koszt gminy, co pociągnie za sobą wydatek roczny w kwocie 400 kor. i obciąży budżet gminny 25% dodatkiem.

Gdy się weźmie na uwagę, że gmina płaci stałego podatku blisko 1600 kor. i wszystkie wydatki i potrzeby gminne, szkolne i parafialne pokrywa dodatkami wynoszącymi już 51% wraz z dodatkiem 25%, to teraz na utrzymanie buhaja ponosić musi wydatki wynoszące 76% podatku do bezpośrednich podatków gminy.

Ze tej wysokości dodatki gminne, nie licząc dodatków powiatowych, krajowych, przechodzą granice finansowej możliwości ubogich mieszkańców tutejszej wioski i wielu podobnych w całym kraju, ośmielamy się zwrócić do

Jaśnie Wielmożnego Pana posła na Sejm krajowy z gorącą prośbą o przedstawienie na najbliższej kadencji Sejmowej wniosku, albo o zmienienie dotychczasowej ustawy na korzyść gmin, albo o ustawowe wyjednanie stosownych zasilków z funduszy krajowych ewentualnie rządowych na utrzymywanie licencyjonowanych buhaji tam, gdzie gminy potrzebują swe pokrywać dodatkami do podatków, a mieszkańcy skutkiem złych gruntów są zupełnie ubodzy.

Każde słowo tego pisma jest prawdą, a wynika stąd, że ten bezwzględny przymus jest szkodliwym dla hodowli bydła.

Pozwolę sobie przytoczyć i tę okoliczność, że gdy do gminy przyjdzie ogłoszenie dostawy buhaja do licencyjo-

nowania, to zwykle co najlepsze buhaje nie są dostawiane do komisji, bo zwykle taki buhaj jest uparty i czasem i dwóch ludzi nie może go poprowadzić, i jak mi tu właśnie kol. Bis przypomina, zdarzył się raz taki wypadek, iż buhaj prowadzony do licencyjonowania porwał gospodarza na rogi, rzucił go na płot i pokaleczył okrutnie. Więc chłop nie chce lepszego buhaja za tych parę szóstek odstawiać.

A znowu jeżeli kto buhaja pozwoli użyć sąsiadowi, nadejdzie żandarm, spisze protokół, ciągnie do sądu, i dzieje się komedye, na które się ludzie oburzają.

Więc trzeba być pobłażliwszym i nie stosować ustawy w sposób ostry. Nie będę się dłużej rozwodził, bo i moi koledzy włościanie zechcą zapewne w tym przedmiocie co powiedzieć, więc dziękując komisji, że przysłała z wnioskiem odraczającym przymus, kończę uwagę, że wszelkie ulgi w tym kierunku przyczyniają się tylko do dalszego rozwoju chowu bydła.

P. Witos. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. Witos. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że hodowla bydła jest jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa w naszym kraju, gałęzią, która bądź co bądź jeszcze najlepsze zyski naszemu włościaninowi przynosi. Również zaprzeczyć się nie da, że ta hodowla pozostawia wiele do życzenia, że było nasze to zwykle liche, karłowate okazy, które nie zawsze te dochody przynoszą, jakieby przynieść powinny. Mimo to czuję się tu w obowiązku oświadczyć, że gwałtowne przewroty w tej gałęzi gospodarstwa więcejby nam przyniosły szkody niż pożytku, bo trzeba zauważyć, że przyczyną lichego wyglądu naszego bydła jest nie tyle rasa ile pasza a właściwie brak paszy. W miejscowościach o gruncie lichym i piaszczystym, gdzie rośnie tylko trawa t. zw. psianka, na pastwiskach mokrych, gdzie zwykle rośnie albo nikła trawa, albo mech różnego rodzaju, trudno aby się tam choowało bydło rasy zagranicznej. Nawet na gruntach lepszych wskutek rozdrobnienia ich, trudno uchować lepsze gatunki bydła, bo te potrzebują i lepszej paszy i w większej ilości.

Tymczasem komisje licencyjonujące z wielkiej nibyto przychylności dla wło-

ścian z reguły buhajów przyprowadzonych przez hodowców nie licencyonują, przez co ogromne spadają na gminy wydatki, bo Wydziały powiatowe w myśl ustawy domagają się od gmin a właściwie wkładają im w budżet sumy stosunkowo bardzo wysokie jak na ich siły podatkowe, na utrzymanie i zakupno tych buhajów.

W moim powiecie w tym roku komisya licencyonująca z reguły we wszystkich prawie gminach, jeżeli nie wszystkie przyprowadzone buhaje odrzuciła jako niezdatne, to w każdym razie tylko w bardzo małej części te buhaje licencyonowała, a skutek z tego taki, że gmina np. Wola rzedzińska, gdzie komisya orzekła, że potrzeba 11 buhajów, na 15 przyprowadzonych nie chciała zalicencyonować ani jednego. Gdyby więc Wydział powiatowy chciał ustawę wykonywać, to wtenczas na zakupno i utrzymanie buhajów trzeba by było nałożyć tyle kosztów, ile wynoszą dwa razy dodatki do podatków w tej gminie.

Coś podobnego dzieje się, jeżeli nie we wszystkich, to przynajmniej w połowie lub większej części gmin. O ile wiem przyrzeczono Wydziałom powiatowym i okólnikami wysłanymi do gmin w tym roku zapowiedziano wyraźnie, że każda gmina, która się nie wykaże przepisaną liczbą buhajów licencyonowanych, dostanie w podarunku to, że wstawi się w jej budżet sumę potrzebną na zakupno i utrzymanie tych buhajów. Wobec, tego że na łąkach dworskich, gdzie siano było bardzo łatwe do nabycia, dzisiaj są zwykle gospodarstwa rybne, że wogóle dawniej było łatwiej na tych obszarach dworskich nabyć czy to konie, czy inną treściwą trawę, a dziś o to trudno. Dalej, wobec rozdrobnienia gruntów, stosowanie tego przymusu zwłaszcza w okolicach lichych i piaszczystych pociąga za sobą ten skutek, że poprostu gminy zostają nieraz narażone na takie wydatki, że im podolać nie mogą.

Oprócz tego jest tu także i inna, może gorsza strona medalu, mianowicie, że bydło liche na dobre przemienione być nie może. Sprowadzenie buhaja kosztuje ogromnie i nie jest skuteczne, bo buhaj nie jest zdatny do pokrywania naszych krów i jałówek i skutek jest ten, że te krowy i jałowki są niecielne, a hodowcy zamiast mieć pożytek, ponoszą szkodę.

Tymczasem Towarzystwo rolnicze na przedstawienie ze strony hodowców,

że te buhaje są niezdolne do rozplodu, odpowiada, że to są doskonałe okazy, takie, jakie być powinny, więc w tym wypadku nic niema powodu do zmiany.

Gdyby tę ustawę chciało się w okolicach o lichych gruntach stosować bezwzględnie, to nietylko ludność doprowadzi się do ogromnych strat, ale powstałoby także niesłychane wzburzenie, które bardzo często spostrzegać się daje między włościanstwem.

My wszyscy dążymy do tego, by mieć większy dochód z gospodarstwa hodowlanego, ale praktyka wykazała, że to się nie da przeprowadzić, bo gdzie jest liches okaz krowki, tam ona lepszą wychować się nie może.

Tlatego prośba nasza byłaby: ażeby Sejm był względny w uchwalaniu tej ustawy, a przedewszystkiem, ażeby rezolucyę naszą był łaskaw przyjąć, w której nie żądamy zupełnie nie stosowania tej ustawy, jednak żądamy, ażeby ta ustawa była stosowana z jak największą względnością.

Widzimy, ile kar płacą ci, którzy są zmuszeni, ażeby się ratować od takiego kolosalnego a niezdatnego bydłęcia, nie sprowadzać takiego buhaja do swojej krowy.

Żandarmera śledzi za nimi, a ludność całemi masami podróżuje do starostwa, ażeby tam kilka koron za przekroczenie tej ustawy zapłacić.

Moje przemówienie kończę prośbą, ażeby Wysoki Sejm był łaskaw uwzględnić naszą rezolucyę, którą postawi kolega Jedynek.

(*Okłaski z ław posłów włościańskich*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisani pp. Jedynek, Marszałkiewicz i Sandulak. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Jedynek.

P. **Jedynek**. Wysoki Sejmie!

Ustawa o licencyowaniu buhajów, od kiedy weszła w życie, nie cieszy się przychylnem przyjęciem u ludności miejskiej, bo ustawa ta zmusza już obecnie ludność w niektórych powiatach do utrzymywania buhajów.

Tam, gdzie są gorliwe Wydziały powiatowe, to w swej gorliwości starają się wprowadzić w życie tę ustawę, a skutki są te, że gminy są narażone na koszta przez zakupno buhajów.

Nie myślę rozwodzić się szeroko o wadliwość ustawy i o buhajach, bo już kolega Witos tę rzecz przedstawił.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że w tej ustawie hodowlanej ludność jest narażona na różne kary za to, że takie buhaje z powodu braku osobnego pastwiska pasie razem z bydłem, wskutek czego płaci 5—10 koron kary, — Przez to ludność jest nieraz poprostu oburzona.

Zupełnie co innego zachodzi u właściciela mającego gdzie paść, albo mogącego utrzymać tę sztukę bydła osobno na stronie. — A uboższa ludność włościańska jest w takim położeniu, że niema możliwości osobno trzymać buhaja i musi wypędzać na wspólne pastwisko.

Nie dziwię się, że rzeczywiście na zgromadzeniach w ostatnich czasach za przymus nakładano nam, ażebyśmy się gorliwie starali o zmianę tej ustawy, bo ustawa ta jest niedobra dla ludności wiejskiej, która się obawia skutków tej ustawy.

Nie mogę się zgodzić na proponowany przez komisję wniosek, że Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby zniewolił c. k. Starostwa do energicznego współdziałania na polu akcji hodowlanej, mianowicie do przestrzegania wykonania postanowień ustawy hodowlanej.

Ja sobie wyobrażam, że to jest więcej energiczne wzywianie, ażeby Rząd tę ustawę wykonywał. Jeżeliby wykonywano ściśle tę ustawę, to ludność musiałaby odczuwać bardzo dotkliwie.

Dlatego pozwolę sobie postawić poprawkę do wniosku 4 komisji a mianowicie, aby ten wniosek tak opiewał:

(czyta)

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby współdziałał na polu akcji hodowlanej i przestrzegał wykonanie postanowień ustawy z dnia 20. lipca 1892 Dz. u. kr. Nr. 51. z uwzględnieniem miejscowych stosunków zamożności i ulg w ustawie przewidzianych“.

Sądzę, że w tym wniosku niema nic strasznego, jest on tylko złagodzeniem tego paragrafu, ażeby ludność nasza nie miała strat, gdyby starosta ściśle prze-

strzegał tego paragrafu. Dlatego apeluję do Wysokiego Sejmu, ażeby tę rezolucję zechciał uchwalić.

(Brawa.)

Marszałek. Głos ma p. Marszałkiewicz.

P. Marszałkiewicz. Wysoki Sejmie!

Już raz, jako referent komisji gospodarstwa krajowego dla spraw mleczarskich, miałem zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby na ten niezdrowy objaw, panujący w naszym kraju, że produkcja nasza nie odpowiada obecnym warunkom podaży i popytu istniejącego w kraju naszym. Wykazałem wówczas na podstawie dat bardzo poważnych, że kraj przez to ponosi bardzo wielkie straty, że te straty idą w setki milionów i że sam ten już objaw tłumaczy dostatecznie, dlaczego zagony ojczyznej ziemi tak szybko wysuwają się z pod naszych nóg.

Mam przekonanie, że jak długo nie postaramy się o to, ażeby zasady naszej produkcji były w zgodzie z podstawowymi zasadami ekonomii, a przede wszystkim prawa podaży i popytu, tak długo nie może być mowa o zahamowaniu paroolacyi, która dziś zbyt może szybkim krokiem postępuje, jak również tego, że ziemia nasza przechodzi w obce, czasami nawet wrogie nam ręce.

Wówczas także wskazałem, że chcąc uzdrowić te stosunki, należy panującą dziś już stopę produkcyjną ziarna ograniczyć zwłaszcza w okolicach mających ziemię uboższą a natomiast rozszerzyć w znacznej mierze chów bydła.

Jednak przystępując do takiej ważnej ewolucji na polu produkcji krajowej nie podobna uczynić to bez pewnego przygotowania.

Przedewszystkiem należy się jak najpoważniej wziąć do ułożenia programu akcji wypracowanego we wszystkich szczegółach, ażeby później znaczna część pracy nie poszła nam na marne.

Dzisiejsza rozprawa potwierdza w zupełności moje zapatrywanie. Mianowicie jest ona wyrazem tego braku planu w całej naszej polityce produkcyjnej kraju, a życzenia, jakie się z różnych stron tej Izby podnoszą, stoją do siebie czasami w dyamentralnie wprost przeciwnych kierunkach. Nie wyrobiliśmy sobie dotychczas myśli przewodniej, któraby nas wszystkich łączyła w tem wielkim dziele

podniesienia dochodu krajowego, a przez to powiększenia majątku narodowego.

Rzecz dziwna, że w tym kraju rolniczym i w tej Wysokiej Izbie, w której większość bodaj rolników zasiada, słyszałem często bardzo poważne głosy i programy dotyczące przemysłu, handlu i rzemiosł, jednak dotychczas szerszego programu rolniczego nikt nie postawił.

Nie mam zamiaru i ja go dziś stawiać, bo nie czas i pora po temu, jednak pragnę zwrócić uwagę na to, że w tym programie, jakkolwiek sobie zakreslimy, musimy dać bardzo szerokie miejsce rozszerzeniu hodowli, a to w pojęciu nieco szerszem, niż dotychczas w kraju naszym pojęcie akcyi hodowlanej obecnie sięga.

Pojęcie akcyi hodowlanej obecnie utrzymuje się ściśle w granicach samejże hodowli bydła.

Rzeczy, mające związek z chowem bydła i tworzące nierozdzielalną całość z hodowlą, jak sprawa pastwisk, łąk, melioracyi, połonin, dalej wszystkie inne nieco luźniej z tą sprawą w związku stojące rzeczy — jak mleczarskie organizacye i tworzenie nowych mleczarni; wszystkie te sprawy oddzielamy na pojedyncze części; krajemy tym sposobem naszą akcyę na kilka drobniejszych, czasami nie trzymających się ze sobą w związku akcyi, a przez to i cel, który pragnęliśmy osiągnąć, na tem bardzo cierpi.

Niewątpliwie jednak co do samej akcyi hodowlanej, kraj nasz co do właściwej podstawy tej akcyi postąpił już nieco naprzód a program dla tej akcyi został postawiony lat temu trzydzieści kilka przez śp. ks. Adama Sapiechę.

Program ten był tak postawiony wspaniale, że dziś po latach 30 możemy uznać dopiero w całej pełni, o ile on faktycznie dla dobra kraju postawionemu został i o ile on zdrowe myśli w sobie zawiera. Na podstawie tego programu oparła się akcyja hodowlana Towarzystwa gospodarskiego. Program cały obliczony jest w ten sposób, ażeby objąć akcyą, jak najszersze masy i ażeby w pierwszym rzędzie przyjść z pomocą właśnie ludności rolniczej i podnieść hodowlę bydła włościańskiego. Do tego celu służy rozszerzenie po kraju stacyi buhajów subwencyjnych, dalszy punkt programu, jak obory zarodowe półkrwi i obory zarodowe pełnej krwi, służy ostatecznie do rozszerzenia jak największej ilości dobrych rozplodników w kraju, ażeby za pomocą

selekcyi hodowlę tę w jak najszerszej mierze podnieść.

To też proszę Panów, sądzę, że dziś kiedy mamy pewien związek tej przyszłej organizacyi przyszłego programu, kiedy jeden punkt jego już mamy zupełnie zorganizowany, to nie jest rzeczą naszą, ażebyśmy przez rekryminacye i przez zbytnie może krytykowanie osłabiali jego wartość na przyszłość, zwłaszcza, że komitet Towarzystwa gospodarskiego jako taki w akcyi dotychczasowej złożył dowody, że pragnie szczerze pracować dla dobra ludu zarówno jednej jak i drugiej narodowości.

W odpowiedzi na kilka w tym względzie podniesionych wątpliwości muszę stwierdzić rzecz jedną mianowicie, że te powiaty, które stały się podstawą niejako dla rozwoju najwięcej dziś rozszerzonej działalności rolniczej ruskiej, t. z. 9 powiatów, należących do „Sojuza“ stryjskiego, właśnie może najwięcej były uprzywilejowane w akcyi komitetu Towarzystwa gospodarskiego i jeżeli dziś rozwój tamtejszych spółek idzie należytem tempem, czemu tylko my z naszej strony przyklasnąć możemy, to powiaty te w pierwszym rzędzie zawdzięczają to akcyi Towarzystwa gospodarskiego. Mianowicie w tych 9 powiatach Towarzystwo gospodarskie w styczniu r. b. miało 145 stacyj buhajów subwencyonowanych ze swoich 544, które wogóle na cały swój rejon posiadało. Jeżeli Panowie obliczycie procentowo, ile wypadnie buhajów na każdy z powiatów przeciętnie, okaże się, że o 45 stacyj jest w tych powiatach więcej, niżby na nich w przecięciu wypadło. Porównajmy to jednakże z temi stacyami buhajów, jakie znajdują się w tej części naszego rejonu, gdzie ludność polska najwięcej gęsta, mianowicie w 9 powiatach: łańcuckim, przeworskim, jarosławskim, brzeskim, sanockim, liskim, przemyskim, mościskim i należącym jeszcze do powiatu przemyskiego powiecie górskim obok leżącym. Jeżeli tam policzymy te stacye buhajów, okaże się, że w tamtych 9 powiatach znajdziemy tylko 95 stacyi, a więc o 50 stacyi mniej niż w tych 9 rdzennie ruskich powiatach.

Co do wystaw, o których wspomniał tutaj kol. Staruch, to zaznaczyć musimy, że również jak w całej swej akcyi wogóle Towarzystwo gospodarskie trzyma się zasady zupełnej równości dla obu narodów i nigdy przy premiewaniu czy przy rozdawnictwie nagród nie pyta się tego;

któremu nagrodę daje, czy to Polak czy Rusin. Że w tym względzie nie uwzględnia się także specjalnie jakichkolwiek o polskiej ludności powiatów, że ta akcja specjalnie w popieraniu polskości nie idzie, to najlepszym dowodem sprawozdanie Towarzystwa gospodarskiego z r. 1907, które szczerze polecam, ażeby pp. Staruch raczył do swojej biblioteki wcielić, a które na stronie 33 wykazuje, że wystaw przeglądowych w tym kierunku było 6 mianowicie jedna w Tlumaczu t. z. w czysto ruskim powiecie, gdzie wypłacono nagród 1250 K. dalej w Obertynie, gdzie rozdano nagród 440 Kor., dalej w Jaworowie, gdzie rozdano nagród 1080 Kor. dalej w Gródku, gdzie rozdano tytułem nagród 655 K, dalej w Dolinie, gdzie rozdano 730 Kor. i wreszcie w Stanisławowie, gdzie rozdano ogółem nagród w kwocie 1340 Kor.

Jeżeli zważymy, że nagrody pieniężne są rozdawane li tylko dla właścicieli przedstawiających bydło, podczas gdy więksi właściciele dostają tylko jakieś dyplomy względnie medale to w tym zyskuje się najlepszy dowód, że obawy p. Starucha, jakoby te pieniądze może poszły nie zupełnie dla pożytku ludności włościańskiej, a przedewszystkiem ruskiej, były może zbyt bezteczne.

Muszę prosić Panów, zaznaczyć z drugiej strony, że stanowisko, jakie zajął pan kolega Staruch co do pastwisk i łąk jest najzupełniej słuszne.

W owej szerszej akcji hodowlanej musimy bez kwestyi uwzględnić przedewszystkiem akcję dla popierania istniejących pastwisk i wytworzenia ich tam, gdzie ich dotąd brak, a zwłaszcza w pierwszej linii dla polepszenia pastwisk gminnych, które dzisiaj są rzeczywiście w rozpaczliwym stanie. I w tym względzie w swoim zakresie Towarzystwo gospodarskie robi, co może; swoim kosztem strzymuje połoniny, a w sprawie melioracji łąk, melioracji pastwisk nizinnych przedłożyło w roku zeszłym memoriał i wysłało go do ministerstwa z prośbą o udzielenie odpowiednich funduszy na te cele.

Również zaznaczyć muszę, że referenci Towarzystw są do rozporządzenia dla każdej gminy, która sobie tego życzy, ażeby ułożyć program poprawy pastwisk gminnych i otrzymać pomoc, na jaką Towarzystwo stać.

Najprzykrzej może udeżyła mnie dyskusya wywołana przez kolegów moich

ze stronnictwa ludowego o ustawie licencyjnej, wskazuje to bowiem, że jednakże ten program działania, który stosowano przez 20 kilka lat, przyniósł rzeczywisty pożytek ludności, boć każdy bezstronny przyznać musi, że byłoby tak, jak dziś wygląda, nie jest podobnym do tego, jakie było przed laty 30, że dochód z niego znakomicie wzrósł; Przyznać też trzeba, że do pewnego stopnia przyczyniła się do tego ta akcja Towarzystwa przez ustawę licencyjną poparta.

Proszę Panów, jest rzecz dziwna, że ustawa licencyjna, która od 16 lat istnieje, nie została dotąd jeszcze w całości wprowadzoną; nie jest chyba zbyt ostrem stosowaniem ustawy, ale chyba powolnem. Wierzę, że są tu i ówdzie warunki, gdzie ustawa o licencji buhajów chwilowo może przynieść jakąś szkodę jednemu lub drugiemu gospodarzowi, względnie jednej lub drugiej gminie, w całości jednak musi być ona uznana absolutnie za pożyteczną i w tej mierze Panowie Ludowcy sami po czasie przyznają, że ona dużo dobrego dla kraju zdziałała.

Na tem pragnę skończyć, apelując do Wysokiej Izby, ażeby raczyła zastanowić się nad tem, czyby nie czas był obecnie postawić ów program szerszy na podstawie zmiany produkcji, tej wielkiej ewolucyi tak koniecznie potrzebnej, i w tym programie jak najszersze miejsce dla spraw hodowlanych pozostawić.

(Brawa).

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Sandulak.

P. Sandulak. Wysoka Pałato!

Ja kilka słów pohoworiu tu' o hodowli chudoby i dobroci rasy. Treba sia prybaczyty meży selanamy, imenno meży hospodaramy dribnoji posiłosty. Ne wsi selany dribnoji posiłosty majut korowy welykoho wzrostu a taki korowy słabosylni abo małorosły czasom takomu buhajewy do użytku ne prychođi, a na tim hołowno terplat hospodary, lbo my rik riczno buwajemo bez telat.

Ja piddaju hadku, szczo dobreby buło dobyraty bilsze do wzrostu chudoby buhajiw z dobroji rasy.

Paru lit tomu pokazało sia meży naszoju chudoboju, ne znaju, czy w wsich okołyciach, szczo telata rodijat sia z nesłuczajnymi żyłamy, szczo można jeji do drutiw poriwnaty. Ti żyły ne odpadajut, ale treba ji widrubaty, bo jak sia ne

widruba, to musyt do 3 dniw abo do ty-
żdnia zapuchnuty taj linye. 3 lita tomu
po 30 telat hospodaram hynuło — bez
żadnoji przyczyny. Weterynar uznaw sła
bist przyrodnu i ne mih daty rady.

Otże dobreby buło zapobiczy takim
przyrodnym znyszczeniam naszoji chudoby.
Stilko ja maw do wyskazania —
i na tim kińczu,

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schnell.** Wysoki
Sejmie!

Już przy uchwalaniu rubryki X.
budżetu krajowego poruszoną została
sprawa hodowli bydła dość obszernie ze
strony posłów ludowych i ruskich. W tej
dyskusyi poczyniono zarzuty organizacyi
rolniczej, a głównie krajowym towarzy-
stwem rolniczym, co do użycia subwencyi
państwowych i krajowych. Zarzuty te
zostały wymownie odparte przez czcigo-
dnych prezesów krajowych towarzystw
rolniczych pp. Tarnowskiego i Brykczyń-
skiego, tak, że na kilku uwagach co do
tych zarzutów poczynionych podczas tej
rozprawy ograniczyć się mogą.

P. Dumka twierdził, że obowiązek
utrzymywania i licencyonowania buhajów
gminnych jest szkodliwy, że zamiast tego
rady powiatowe i gminy powinny udzie-
lać premii za dobre utrzymanie buhaji,
że tylko za podchlebstwo i przez prote-
kcyę włościanin dostać może buhaja, że
rasa tych buhai jest złą i t. d.

Dziwić się należy, że gdy z tego
samego miejsca przed 18 laty były poseł
Huryk gorąco przemawiał za ustawą o
licencyonowaniu buhaji i uznał ją jako
jedyny środek do podniesienia hodowli,
dziś słyszemy wręcz przeciwnie twier-
dzenia.

P. Sodomora twierdził, że włościanie
nie odnoszą żadnych korzyści z towa-
rzystw gospodarczych, p. Jedynek zaś
zarzucił, że pomimo, że subwencye na
poparcie hodowli wynoszą 300.000 koron,
tylko ten mały rolnik, który przystąpi do
towarzystwa gospodarczego lub rolniczego
może dostać buhaja, że główną korzyść
odnosi większy właściciel, któremu dwa
razy tyle płacą ile wart, że przymus li-
cencyonowania jest ruiną dla ludności
i zniesiony być musi.

Nie da się, proszę Panów, zaprze-
czyć, iż od czasu zaprowadzenia ustawy
chów bydła ogromnie się podniósł, że są
szerokie połacie w kraju, w których mały
rolnik doszedł do dobrobytu tylko za po-

mocą hodowli bydła i to głównie w tych
okolicach, gdzie najpierw założono obory
gminne i najsurowiej zastosowano posta-
nowienia ustawy.

Bez ograniczeń co do jakości roz-
płodników nigdy nie byłaby hodowla na
tym stopniu rozwoju i we wszystkich
krajach, które produkują w racjonalnej
hodowli ograniczenia te istnieją.

Co do twierdzenia, że mały rolnik
korzystać nie może ze subwencyi, to te
zarzuty odparli już wymownie pp. prezesi
towarzystw rolniczych. Zaznaczyć tylko
muszę, że akcyja popierania hodowli by-
dła musiała dotąd spoczywać w rękę to-
warzystw rolniczych, które rozporządzają
fachowo wykształconemi siłami i tylko
one zapewniają jednolitość akcyi, nie-
odzowną do podniesienia hodowli. Że u
większej własności muszą być także za-
kładane obory zarodowe, nie ulega wąt-
pliwości, gdyż one dostarczają rozplodni-
ków dla mniejszej własności, choć i w
gminnych oborach towarzystwa je zaku-
pują, jeżeli tylko są dobrze utrzymane.

Zaznaczyć należy, że założenie obo-
ry pół krwi nierównie mniej kosztowne,
niż założenie obór gminnych, gdyż dla
obór pół krwi towarzystwa dostarczają
tylko buhajów bezpłatnie, a żeńskiego
materiału dostarcza właściciel, podczas
gdy przy oborach gminnych cały koszt
założenia ponosi fundusz subwencyjny.
Twierdzenie, że buhajów subwencyjnych
włościanie przyjmując nie chcą, polega chyba
na nieświadomości ustanowień. Towarzy-
stwa bowiem subwencyonują je kwotą do
150 K rocznie a oprócz tego wolno po-
bierać wynagrodzenie za odlatowanie
krow.

Dziś poseł Staruch przyznał wpraw-
dzie, że dwory przyczyniły się do pod-
niesienia hodowli u włościan, ale poruszył
wiele innych spraw, które ujemnie od-
działują na podniesienie hodowli a mię-
dzy innemi, że wystawy przeglądowe od-
bywają się za rzadko, że pastwiska
gminne są złe, że „panowie“ przy uregu-
lowaniu serwitutów wydarli gminom wię-
ką część pastwisk. Niech to p. Staruchowi
posłuży do wiadomości, że uregulowa-
nie serwitutów odbywało się za czasów
absolutystycznych, gdzie urzędnicy nie-
mieccy te serwituty regulowali i Panowie
żadnego pod tym względem wpływu nie
mieli.

Podniesione tu zostały następnie zar-
zuty przeciw rezolucyi czwartej, umie-
szczonej w sprawozdaniu komisyjnym.

Zaznaczyć muszę, że ta rezolucya już dwa razy przez Wysoką Izbę uchwaloną została i ponowne uchwalenie jej byłoby zbyteczne, gdyby ustawa obowiązująca od lat 15 była wykonaną.

§. 21 ustawy umożliwi ulgi dla poszczególnych gmin i powiatów w razie rzeczywistych trudności w wykonywaniu jej i tylko obojętności interesowanych przypisać należy, jeżeli się nie starają o te ulgi.

Ja sądzę, że jeżeli Panowie z tej strony Izby potrafiacie u swoich współbraci rozbudzić zamiłowanie do hodowli, wtedy te liczne zarzuty tu podnoszone więcej się nie powtórzą i zechcecie Panowie uznać, że towarzystwa rolnicze mają głównie na celu podniesienie hodowli bydła u włościan, która może stać się bogactwem kraju, jak to widzimy w Danii, Szwajcaryi i w wielu innych krajach.

Wobec krótko wymierzonego nam czasu dłużej Panów trudzić nie chcę i proszę o przyjęcie wniosków komisji.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Schnell** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1906 i 1907.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

2. Sejm wstawia do rubryki X. budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1908 i 1909 kwotę po 30.000 K. na tworzenie gminnych obór zarodowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

3. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby wezwał Wydziały po-

wiatowe do czuwania nad zapewnieniem gminom oznaczonej przez komisję licencyonującą ilości buhajów licencyonowanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Schnell** (*czyta*):

4. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby zniewolił c. k. Starostwa do energicznego współdziałania na polu akcji hodowlanej, mianowicie do przestrzegania wykonania postanowień ustawy hodowlanej.

Marszałek. Do tego wniosku jest poprawka p. Jedynaka, aby ten wniosek tak opiewał:

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby współdziałał na polu akcji hodowlanej i przestrzegał wykonanie postanowień ustawy z dnia 20/7 1892 Dz. u. kr. Nr. 51 z uwzględnieniem miejscowych stosunków zamożności i ulg w ustawie przewidzianych“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schnell**. Przyjmuje poprawkę p. Jedynaka.

Marszałek. Kto przyjmuje czwarty wniosek komisji wedle poprawki p. Jedynaka, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą.

Sprawozdawca p. **Schnell**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Schnell**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpie-

nia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. (**Al. 437.**)

Sprawozdawca poseł Battaglia ma głos.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia**. (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

II. Sejm wstawia do budżetu krajowego Składu publicznego w Krakowie na roboty adaptacyjne w budynkach Składów jako wydatek nadzwyczajny kwotę 7.700 K do budżetu na rok 1908, a do budżetu Składów na rok 1909 kwotę 12.500 K z tem, iż z tych robót mają być wykonane jedynie nagle i nieuniknione, a wszystkie inne tylko wtedy, jeśliby zapewnione było, iż wskutek przesunięcia dworca kolejowego ku Krowodrzy nie zajdzie potrzeba przeniesienia składu na inne miejsce.

III. Sejm ustanawia pobory służbowe likwidatora krajowego Składu publicznego w Krakowie w następującej wysokości: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, oraz prawo do czterech dodatków 3-letnich po 200 K rocznie z utrzymaniem w mocy jego praw do emerytury na podstawie statutu uchwalonego przez Sejm na posiedzeniu z dnia 3. stycznia 1889 r.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał dokładnie wszystkie przyczyny obecnych niedomagań funkcjonowania krajowego sbladu publicznego w Krakowie a szczególnie przyczyny słabego w nim ruchu, obmyślił wszechstronne środki zaradcze, zwłaszcza w kierunku urządzeń technicznych, przyspieszenia i uproszczenia manipulacji, akwizycyi klientów, zaliczkowania towarów i wydawania warantów, zmiany opłat za manipulację, uzyskania ulg i udogodnień kolejowych i t. p. i z poczynionych na tej podstawie zarządzeń zdał Sejmowi sprawę, względnie—o ile zarządzenia takie przekraczałyby kompetencję Wydziału krajowego—przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał sprawę zakładania stowarzyszeniowych domów składowych w różnych okolicach kraju, połączonych z taniem, wydatnem i dogodnem zaliczkowaniem towarów oraz z organizacją skupu i wspólnej sprzedaży różnych produktów gospodarstwa wiejskiego niemniej jak wspólnego zakupu przedmiotów pomocniczych w gospodarstwie wiejskiem i przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

W szczególności należy zbadać, czy takich instytucyi nie możnaby oprzeć częściowo o Kółka rolnicze tudzież okasy raiffeisenowskie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Battaglia** (*czyta*):

II. Sejm wstawia do budżetu krajowego

wego Składu publicznego w Krakowie na roboty adaptacyjne w budynkach składów jako wydatek nadzwyczajny kwotę 7.700 K do budżetu na rok 1908, a do budżetu składów na rok 1909 kwotę 12.500 K z tem, iż z tych robót mają być wykonane jedynie nagłe i nieuniknione a wszystkie inne tylko wtedy, jeśli by zapewnione było, iż wskutek przesunięcia dworca kolejowego ku Krowodrzy nie zajdzie potrzeba przeniesienia składu na inne miejsce.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawodawca p. **Battaglia** (*czyta*):

III. Sejm ustanawia pobory służbowe likwidatora krajowego Skarbu publicznego w Krakowie w następującej wysokości: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, oraz prawo do czterech dodatków 3-letnich po 200 K rocznie z utrzymaniem w mocy jego praw do emerytury na podstawie statutu uchwalonego przez Sejm na posiedzeniu z dnia 3. stycznia 1889.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawodawca p. **Battaglia** (*czyta*)

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał dokładnie wszystkie przyczyny obecnych niedomagań funkcjonowania krajowego składu publicznego w Krakowie a szczególnie przyczyny słabego w nim ruchu, obmyślił wszechstronne środki zaradcze, zwłaszcza w kierunku urządzeń technicznych, przyspieszenia i uproszczenia manipulacji, akwizycyi klientów, zaliczkowania towarów i wydawania warantów, zmiany opłat za manipulację, uzyskania ulg i udogodnień kolejowych i t. p. i z poczynionych na tej podstawie zarządzeń zdał Sejmowi sprawę, — względnie o ile zarządzenia takie przekraczałyby kompetencję Wydziału krajowego — przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

je ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawodawca p. **Battaglia** (*czyta*):

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał sprawę zakładania stowarzyszeniowych domów, składowych w różnych okolicach kraju, połączonych z taniem, wydatnem i dogodnem zaliczkowaniem towarów oraz z organizacją skupu i wspólnej sprzedaży różnych produktów gospodarstwa wiejskiego, niemniej jak wspólnego zakupna przedmiotów pomocniczych w gospodarstwie wiejskiem, i przedstawił Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

W szczególności należy zbadać, czy takich instytucyi nie możnaby oprócz częściowo o Kółka rolnicze tudzież o kasy raiffeisenowskie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gminej o wniosku posła Leo i tow. w sprawie reorganizacji c. k. straży policyjno-wojskowej w Krakowie, Przemysłu, i Lwowie. (**AI. 438**).

W zastępstwie p. Leo ma głos p. Sare.

Sprawodawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawodawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawodawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawodawca poseł **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, by bezwzględnie przystąpił do reorganizacji c. k. straży policyjnej we Lwowie, Przemysłu i Krakowie w kierunku przekształcenia jej na państwową straż cywilną na wzór istniejących straży cywilno policyjnych we Wiedniu i Pradze.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*)
Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1907, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1909. (**Al. 439.**)

Sprawozdawca poseł Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta* :)

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1907 i o preliminarzach na rok 1909 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1907 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galic. funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1909 :

Dochody.

Poz. 1. czynsz z dzierżawy prawa propinacji 8,570.000 K.

2. opłaty od szynkarzy 380.000 K.

3. opłaty od zakładania nowych gorzelni, browarów i miodosytni — K.

4. grzywny 4.000 K.

5. dochody ze skonfiskowanych przedmiotów 40 K.

6. odsetki zwłoki 20.000 K.

7. subwencya państwowa 1,782.258 K.

8. odsetki od lokacyi kapitałów z dochodów bieżących 146.000 K.

9. rozmaite 1.000 K.

Razem 10,903.298 K.

Wydatki.

Poz. 1. Spłata kapitałów 5,924.600 K.

2. Wyplata kuponów 1,815.368 K.

3. Prowizya bankowa 6.400 K.

4. stemple od subwencji państwowej 5.580 K.

5. podatek dochodowy od czynszów propinacyjnych — K., nie się nie prelinuje, gdyż ta pozycya dotyczyła dawnych pretensyi gmin, z gminnych dodatków do podatku dochodowego, opłacanego przed reformą podatków ;

6. podatek rentowy od obligacyi 181.537 K.

7. podatek zarobkowy 460.000 K.

8. ekwiwalent 11.738 K.

9. bonifikacya funduszu krajowego i funduszy powiatowych 240.000 K.

10. Ryczałt od kwitów na czynsze propinacyjne 20.000 K.

Razem 8.665.223 K.

Potrącając od dochodów 10,903.298 K. wydatki 8,665.223 K.

Okazuje się nadwyżka dochodu 2,238.075 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1909 :

Dochody :

Poz. 1. Odsetki 1,189.127 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1909 :

Dochody.

Poz. 1. Odsetki 705.826 K.

Wydatki.

Poz. 1. płace urzędników 74.504 K.

2. Płace sług 4.861 K.

3. adjuta 1.600 K.

4. płace pomocników kancelaryjnych 15.362 K.

5. datek na zakład zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych 778 K.
6. dyurna 15.045 K.
7. na utrzymanie kasy ryczałt 20.000 K.
8. czynsze najmu 7.000 K.
9. podatek wodociągowy 350 K.
10. koszta administracji powiatowej 52.000 K.
11. koszta podróży i diety członków Dyrekcji 1.000 K.
12. potrzeby kancelaryjne 4.000 K.
13. koszta zarządu biurowego 3.000 K.
14. koszta sądowe 1.200 K.
15. remuneracje i zapomogi i nieprzewidziane 24.000 K.

Razem 224.700 K.

Potrącając od spodziewanego dochodu 705.826 K.

wydatki 224.700 K.

zostaje nadwyżka 481.126 K.

Doliczając do tej nadwyżki wykazany ad VI. dochód funduszu zasobowego 1,189.127 K.

tudzież preliminowaną ad V. nadwyżkę funduszu propinacyjnego ogólnego 2,238.075 K.

Wynosi suma nadwyżek, spodziewana w roku 1909 3,908.328 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uchwały sejmowej z 11. listopada 1905 zbadał stosunki miast Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice, które korzystają z prawa propinacji pośrednio i względem dotacji krajowej dla tych miast z chwilą zgaśnięcia prawa propinacji przedłożył Sejmowi stosowne wnioski na najbliższej sesji sejmowej“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę gminy Rohatyna L. 1.729 i L. 2.852 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu, aby stosunki w tych petycyach przedstawione zbadał i względem uregulowania budżetu tego miasta po zasięgnięciu prawa propinacji przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesji sejmowej“.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Stapiński. Pzosszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Był z naszej strony przedstawiony wniosek o przedsięwzięcie kroków, zmierzających do zamykania wyszynków w niedziele i święta. Wniosek ten przeszedł w komisji administracyjnej i na tem sprawa utknęła.

Korzystam ze sposobności, by o tej sprawie coś pomówić, chociaż nie zamierzam postawić samoistnego wniosku.

Wszelkie dochody, jakie państwo, kraj i gminy czerpią z alkoholu nie stoją w żadnym stosunku do szkód, jakie ten alkohol wyrządza. Przyjmując na razie to sprawozdanie do wiadomości i wyrażając żal, że referat o zamykaniu szynków nie przyszedł do skutku, prosimy, aby przynajmniej w dniach wyborczych były szynki pozamykane i to nie tylko w dniach odbywania się wyborów do Rady państwa i Sejmu, ale także w dniach wyboru rady gminnej. W ten sposób niezawodnie zmniejszoną będzie liczba protestów przeciw wyborom gminnym, bo wiadomo, że te protesty lęgną się w karczmie przy alkoholu, kiedy się już głowy alkoholem rozpałą.

Jestem przekonany, że zamykanie wyszynków w te dnie w tym kierunku niewątpliwieby znaczny sukces nam przyniosło t. zn. że liczba tych rekursów i protestów gminnych zmniejszyłaby się.

Chcielibyśmy tedy, ażeby władze, mając możność wystąpienia w tym kierunku, bez uchwały z tego prawa korzystały i jak najczęściej przy wszelkich wyborach wszystkie szynkownie w danych miejscowościach zamykały.

A po drugie: skoro w dotychczas nie mogliśmy wywalczyć tego i zapobiedz zamykaniu szynkowni w dnie świąteczne wogóle, to jednak mamy możność i prawo zaapelować do władz, ażeby nie chciały ułatwiać i popierać mnożenia się szynkowni w nieskończoność. Bo dziś nie tylko w wielkich miastach, ale wszędzie indziej te szynkowania mnożą się w sposób zastraszający. Żądamy zatem, ażeby władze zechciały spełnić względem ludności swój obowiązek i zmniejszyły liczbę wydawanych konsensów.

Żądamy tego w tem przekonaniu, że szynkownie są środkiem zguby materialnej i moralnej ludności.

Prosilibyśmy też, by władze chciały być jak najostrożniejsze przy rozszerzaniu

godzin policyjnych i żeby szynkownie jak najdłużej były zamknięte.

W końcu życzeniem naszym jest, ażeby władza, która czasami umie być bezwzględna wobec innych, zechciała być bezwzględna i w tym wypadku i traktowała wypadki przekroczeń szynkarskich jak najsurowiej.

W tym wypadku za bezwzględność będzie ludność darzyć władze serdeczną wdzięcznością.

(Brawa)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. T. Staruch. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

(**P. Stojałowski.** Ten dopiero wjedzie na szynkarzy!)

P. T. Staruch. Wysokij Sojme!

Sprawa propinacyi w naszym kraju, se prywilej panujuczej klasy, se prywilej szyrenia meży suspilnosteu nemoralnocy i demoralizacyi.

Jak raz tuju propinaciju wybrała sobi hałycka szlachta, szczyoby na nij robyty interes, ale w dijstnocy ne ona robyt interes, łysz roblat interesa wyzyskiwaczy, kotri handlujut ludzkym zdorowlem i ludzkym żytiem.

Propinacja prynesa najstrasznijszu ruinu meży naszym narodom. Wsilakim zbrodniam, wsilakim neszczastiam, jaki zijszły na nasz narid, wynna wykluczno łysz propinacja.

De nekotri Panowe dumajut a nawit w tij Pałati pered paru litamy widozwaw sia hołos, „że karczma, to święta karczma“.

(*Zaprzeczenia ze strony postów polskich*).

Były ti słowa skazani a na dokaz proszu sia podywyty do stenograficznych protokoliw.

I dijszło do toho, szczo w naszym kraju se pijaństwo, sia propinacya szyryłaś na koźdim kroci tak, szczo derżawa wydila sia zmuszena wydaty zakon protiv pijaństwu. Ale na žal, sej zakon zistaw na paperi, win wysyt w koźdim szynku duże krasno i spokojno na stini a szynkri sobi kpiat z neho.

Koły my wże zapłatyły propinacyu didyczam, my, kotri bażajemo szczastia

narodowy, dumaliśmy, szczo może bude dijstno, jake polipszenie, szczo propinacya ne bude znała takoj oborony wid sfer mohucznych.

I jak raz stało sia protywno. Tuju propinacyu perszi poperały łysz poodynoki didyczi, a koły ona perejszła w zarjad kraju, poperajut jeju władsty.

Ja seho doświdgezyw na własnij szkiri, bo koły ja w moim seli zakazaw pijaństwa, z palyceju stojaw i ne puskaw do korezmy, to propinator użaływ sia pered starostom i za kilka dniw pryjszło do seji hromady zi starostwa pyśmo, czomu ja pereszkadżaju szynkarewy w wykonuwaniu jeho promysłu?

I se my mały ne łysz w wodnim seli, se mały nasi świaszczennyky, kotri wystupowały protiv propinacyi bo rozumiły, jaki na tim szkody terpyt naselenie.

Kołyby my podywyły sia na szkody, jaki nam propinacya prynesa i prynosyt wid poczatku, jak łysz zaczyłyte westy jeju na bilszu skalę, to możebyśmo pryjszły do perekonania, szczo wsi szkody, se ponyżenie, szczo nas wważujut mało-wartnym narodom, sia nuźda materyalna i moralna — to wsio spoczywało łysz na tij propinacyi.

Koby ja maw syłu, to w perszij miri zamknąłbym wsi goralni, bo se je żereło, zwidky wychodyt sia struja sia braha, kotroju zatruwajut nasze naselenie.

Denekotri Panowe skażut może: „My nikogo nie zmuszamy, żeby pił“.

Ale natura ludzka je słaba i duże mało takich ludej, kotriby były protiv tomu widporni.

Ne mowfu, szczyoby łysz chłopy sia zapywały, bo meży lipszymy stanamy se słuczajes.

Ot ja iszow wczera j wecer i wydiw dwoch intelegentnych paniw, kotri były tak pjami jak nesotworinia.

Znaju, szczo nauka wykazuje, szczo alkoholizin je tak szkodływyj dla różwytku ludzkoho, szczo do 10 pokolinia szkodyt szczo dity alkoholików rodijat sia kalikamy ułomnymy, szczo dity pijakwy terplat na rozumy.

Dijstno moi Panowe, ja zameszkaw w takim seli, de buło pijaństwo duże rozszyżene i tam u takich ludej jak batko buw pyjak, to syn buw głupkowatyj i nesposibnyj nawit do pracy, ne waryat, ale i ne czołowik rozumnyj.

Dekotri Panowe skażut može: „Jakbyśmy skasowali wódkę, tobyśmy stracili dochody“. Dochody na żytiu i na zdrowlu ludzkoko roda, to meni sia zdaje szczo se ne je dochody, ale nezcystlenni szkody.

Ja ne skažu, szczooby, widrazu skoro kasowaty weś alkohol. Ale wže je w Ameryci odna prowincyja de zakazano prodazy trunkiw i možna ich prodawaty łysz w aptycki a kupyty łysz na receptu.

Pered nedawnym czasom wydała i Szwajcaryja zaboronu wyrablania utruji toji brahy, horiwky.

My jeszczu tak skoro ne pryjdemo do seho, doky suspilnist ne pryjde do pereświdenia, szczo sia utruja zowsim podkopuje rid ludzkyj.

Koły nyni podywymo sia na naszych ludej tak z inteligencji, jak z chłopskoho stanu, to take to wsio małe i pokrywłene a chto semu wynen? Łysz alkoholizm.

Ja czytaw o likarskim zizdi kotryj buw w Budapeszti pered dwoma litamy i tam wyznacznicy syły świtowi likarski wyskazywały ti straszni naślidky alkoholizmu. A kły ja czytaw o tim chłopom a z ludmy obrazowanymy howoryw o tij sprawi, to ony skazały: „Gdyby tak było, że wódka szkodzi, to dawnoby ludzi nie było“.

Moi Panowe! Znajemo, szczo utruja szkodyt odnomu bilsze, druhomu mense, znajemo takož, szczo nawit zarazu cholerycznu ne odeu zderżaje a druhyj zarazyt sia i umre. Tak samo i alkohol, jesły je win używanyj łysz czastiamy i ne zawsihdy i postojanno, to win ne je szkidływyj, ale jak u nas szyrjt sia propinacija i widkoły ona perejszła w zarjad kraju, własty wprost nakazujut, szczooby ne pereszkadżaty pijańswu, to pijaństwo i szyrenie alkoholizmu meży narodom prynosyt nam welyki szkody.

Dalsze, hodyny policyjni takož z toju propinacjaju sut' zwiazani. Kołyb' naczalnyk hromady chotiw dijstno wykonaty tuju policyjnu hodynu, to win stiahne na sebe nenawyst w perszij miri propinatora.

A my znajemo, szczo po mistoczkach i sełach w Halyczyni perszu rolu widhrywajut propinatory; my znajemo, szczo dyktujut nam prawa po mistach, ta imenujut posliw tu do sojmu.

(Potakiwania).

Jesłyby propinator was w misti ne poper, tobyšte cikkom tut ne były.

I na tim ludzkim interesi nemoralnim wy choczete robyty interes sobi?

Moi Panowie! Wy robyty interes na propinacyi tilko lit, a ja was pytaju: De je hroszi? Ne ma! My wam zapłatyły 65 milioniw i tych hroszej takož ne ma.

Wy tak zrobyły z toju propinacjaju jak toj żyd, kotryj prodaw szkapu, sprowad — i dalsze na nij jide. Tak samo wy zrobyły. Wy propinacju prodaly, wziałyšte w krajewyj zarjad i dalsze interesa robyte.

Kołyb nyni na mistoczku na prowinyi chotiw sia chtoś napyty lipszoho pywa, to jeho ne ma, bo p. propinator ne pozwołył, bo szlachtycz woźne ciłyj polož w derżawu i dozwałaje sprowadżaty tilko take pywo do szynku, kotre jemu sia podobaje.

Se znow take łyche, szczo w inszych krajach jehoby skonfiskowały, jako szkidływe.

A w takym Ternopoly abo Zołoczewi možna napyty sia łysz seho pywa kotre propinator pozwołył pyty.

I dywna riez! Bidna suspilnist' se pryjmaje z ciłym spokojem.

Protestujut dekotri lude i kažut, szczo se je szkodływe, ale szoż, koły tut, de ti prawa riszajut sia, ne ma tych ludej, kotriby mohły sia boronyty. Tut prychođiat' łysz ti, kotri na propinacyi roblat' interes i kotrych ona je pidporju.

Popyranie propinatoriw i szynkariw je łysz szkidływe dla nas. Pewno, szczo interes je duże ľhkyj. Ja znaju, szczo kilkoch szlachtycziw wynajniało propinacju w w Wydili krajewim za kilkanajciat' tysiacziv a takyj Ternopil i Peremyszł daje im po 30.000, 40.000 i 50.000 Fl. Se dobre, ale chto zapłatył? Bidni robotnyky i bidni muzyky, kotri pry tiazkij roboti musiat' sia napyty seji brahy i płatiat' toj podatok.

Moi Panowe, koły czytawjem istoriju, pobaczywjem, jak to Wy Panowe wczyły chłopu pijaństwa. Jest zapysane w istoriji, szczo kołyšte vyrablały horiwku i ne možna sia buło její skorsze pozbuty, tohdy pan kazaw zawesty 30 abo 40 hornciw horiwky i chłop musiw se wypyty. Teper toho zrobyty ne možna. Može by sia i teper znajszow jakyjś chłop

kotryjby wziaw 30 abo 40 hornciw horiwky, ale darmo, zapłatyty nichtoby ne chotiw.

Proszu Paniw, to straszna riez ta horiwka i koždy sowistnyj czołowik, kotryj bażaje szezastia dla swojeji suspilnosti, musyt' pryznaty szczo najbilszu demoralizacyju sziryt u nas propinacyja.

Jak teper stoimo na roweni nyzszoj proświty, jak stoimo na roweni nyzszohe ekonomicznoho rozwytku, jak stoimo na nyzszym stepeni kultury, to se własne maje pryczyny w toj neszczasływoj propinacyi u nas.

Ja moi Panowe wże czekaju toho roku 1910 koły ta propinacyja maje sia skińczyty, czekaju jak narodzenia Mesyja

(P. Skwarko: To ne pomoże).

Ja duże sumniwaju sia, czy sia koły za prawo propinacyjne, za kotre Wam zapłacono, skińczyt', czy budemo wże raz mały lipszi czasy, czy może ne stane sia jeszcze hirsze.

Bo tohdy budut' nadawały koncesyi władsty administracyjni a wyšte sobi Panowe wże na pered uchwałyły, szczo na 500 dusz w seli bude oden szynk.

To moi Panowe ne duże potiszajuczca riez dla nas.

Teper w naszym seli, kotre maje 2 $\frac{1}{2}$ tysiacza meszkańciw jest odna korczma, a potom schoczete nam daty może aż 5 szynkiw. I tohdy misto ubywały pijaństwo, bude sia ono szcze bilsze szyryty.

Ja sia boju, szczo byście Panowe w toj nowoj fazi toho prawa propinacyjnoho ne probowały inszym sposobom robyty interesiw na zdorowlu i żytiu ludzkim.

Dywuje mene moi Panowe, szczo hde łysz jakyjs sposib interesu, to zaraz perejszow w waszi ruki Czomu toho prawa wyrablania horiwky — ne maw chłop, łysz jak raz buw se prywylej pańskij. Se dywna riez!

Wy obrazowani ludy, proświszczeni, misto staraty sia toho temnoho chłopca pidnesty proświtoju, naukoju, wy jeho zachopyły w swoju brahu i nawit wido brałyście mu tuju kapynku rozumu, jaku maw nasz chłop, zatruleście mu jeho rozum horjwkoju.

Ale toj interes ne wyjszow na ko-ryst' ni Wam ni nam.

Darujte Panowe, jesły ja chłopskij syn może za ostru krytyku podnis w toj sprawie, ne szczo by Was ponyżyty, bo ja znaju, szczo i w waszych serciach szlachockych musyt' buty wstyd i koły sobi pryhadajete zloczyn, to wsio, szczošte robyły, musyt i Was widrazoju napowniaty.

Ja jest' syn ludu i wydźu, szczo toj alkoholizm zrobyw meży naszym narodom! Jakie buło pożytie naszych batkiw, jaka straszna buła ich newola w toj propinacyi, jak ona ich demoralizowała!

I dla toho jabym rad, szczo by tota propinacyja wże raz zczeszła. Tysiaczi wyzyskiwacziw żyje teper z toj neszczasnoj propinacyji. Propinacyja po mistoczkach, po tych brudnych ulyciach prynosyt' strasznu szkodę, szyryt' srasznu demoralizacyju.

A może sut jaki prypysy policyjni dla propinacyi, może sut jaki hodyny policyjni dla propinacyi?

Ni! a sły sut, to na žal, tych prypysiw sia ne wykonuje.

Baczymo wsi, szczo sia dije po mistoczkach i mistach.

Oś nedawno wydiwjem w Tarnopolu jak żeńszczyna inteligentna, ubrana w kapeluch, nabrała powni ruki kaminii i powybywała wsi szyby w restauracji.

Zapytawjem: „Szczoz Wy robyte Pani?“ A ona na to: „Bój się Pan Boga, mój maż, który jest urzędnikiem, całą pensyę stracił, poszedł do restauracyi i siedzi do 5-tej rano, całą pensyę stracił, którą zafasował, a ja z dziećmi muszę biedować!“

Oś i hde tut ta hodyna policyjna?

Koždy szynkar, koždy władstytel kawiarni, koždy restaurator znajde dorohu, szczo by wykruytyś. A tu u Lwowi czy lipsze? Tut tak jak po menszych mistach do 5 abo 6 hodyny rano jest huk, stuk, rozływaje sia pywo, szyryt sia wsia kie pijaństwo! I to sia robyt pid okom włastej, bo sej interes na ludzkim zdorowlu tak jakoś najlipsze popłatnyj.

Ale ja maju nadiju, szczo precii raz Wy Panowe i my z Wamy przyjdemo do piznania, szczo ne należyty robyty na tim poły interesiw.

Ja kołyś nedawno wziawjem do ruki gazetku i na moje welykie zdywo- wanie czytawjem (a to buła gazetka

wydawana postupowymy żydami) jak ony zawodiat i wprost każut, szczo jak budut w nedili i świata szynky zamkne ni, jak sia ohranyczyt hodymy, to „szczo — każe — my, żydy zrobymo?”.

Ja ne antysemita, jak ja to wże raz skazaw tut w Sojmi, — ale czy Hospod Boh żydiw sotworyw wykluczno na toje, szczo by horiwkoju handlowały? Czy ony ne możut sia wziaty do jakojs inszoy praci kulturnoy i postupowoy a ne zajmowaty sia łyysz demoralizacyjeju naszoho selaństwa?

Nej sia żydy ne bojat, świt je szyrokyj i ony znajdut dla sebe zaniatie, koły propinacya upade. Sami postupowi żydy i postupowij narid żydiwskyj ne bude za tym, szczo by na toj sprawi interes robyty.

Dlatoho ja zabraw słowo pry toj sprawi, bo dumaju, szczo ona najbilszu szkodu prynesła stanowy chłopskomu..

Bo ne dywujte sia Panowie, jak bidnyj chłop maje trocha rozumu, to mu jeha zabere horiwka; wypje perszyj kieliszok, potom druhyj i treti j i hołowa mu sia zakrutyj tak, szczo perestaje wże buty czołowikom. Tak samo dije sia i z ludny proświszczenymy na stanowskach, jesły majut słabu wolu w tim napriomi.

Ja sam znaju ludej obrazowanych, z doktoratamy, kotri czerez pijaństwo popały w neszczastie, potratyły stano wyska a potom nawit i życie.

Na tych uwahach ja kończu i nadiju sia, szczo Wydił krajewyj, kotryj bude jeszcze 2 lita maw w zariadi pro pinacju, ne bude pidpyraw tych propinatoriw i ne bude pereślidowaw tych, kotri wystupajut protyw pijaństwu.

Bo chto szyryt twerezist meży na rodom, toj jest jeha najlipszym pryjatelem i czy to bude chłop, czy szlachtycz, czy świaszczennyk, jesły szyryt twerezist, toho ja uważaju za dobrodija naroda.

(Brawa).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Tracz. Udzielam mu głosu.

P. Tracz. Wysoka Pałato!

Muszu zaznaczyty, szczo awtorom wnesku o zamykaniu szynkiw w świata i nedili jeśm ja. Imenno każu se łyysz w tij cili, poneże z wyvodu p. Stapińskoho przedstawiłe sia sprawa inaksze, imenno

budtoby klub ludowciw sej wnesok postawyw.

Ne możu pomynuty tut słuczajnosty, szczo by takož ne poperty żadań, zmierzajuczych do toho, szczo by własty, nim sia sprawa bude riszena w hrancyiach ustawy o skilko możliwye wże teper, pryczyniały sia do toho, szczo by szynky w świata i nedili były jak najdowsze zamkneni.

Bo na riszenie toj sprawy bude treba jeszcze poždaty. Riszenie to jakoś prowolikaje sia.

Ja w uzasadnieniu moho wnesenia wyrazywjem obawu, szczo sprawa natrafyt na pereszkody i szczo jeji riszenie bude z riżnych pryczyn, mnymych butoby perepon, prowolikaty sia.

Odnak w perszych stadyach zdawało sia, szczo bude inaksze. Imenno komisya admistracyjna wzięła sia do toj sprawy horjaczno, referent toj sprawy, hospodyn posoł hraf Stanysław Henryk Badeni wyhotowyy obstrjastnyj i osnownyj referat a komisya czerez kilka zasidanij referatom obradowała.

Potom na žal, z jakychś powodiw sprawa w komisyyi utonuła i ja boju sia, szczo ona wże ne pryjde na porjadok nad tym dnewnyj w toj sesyi.

Uzasadnieniem moho wnesenia ne choczუ sia tut zanymaty, poneże tu ne misce do toho, i poneże zdilawjem to wże pry perszim czytaniu moho wnesenia. Teper korystajuczy z toho, szczo jeśm pry hołosi, choczუ zwernuty sia z apelom do komisyyi administracyjnoj i do J.E. hrafa Marszałka o spowodowanie, szczo by sia sprawa jeszcze w teperisznij sesyyi mohła pryjty pid obrady seho Wysokoho Sojmu.

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

P. Stanisław Henryk Badeni. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Rozprawa otwarta, czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zeche ręką podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są jeszcze pp. Kozłowski i Stanisław Henryk Badeni.

Udzielam głosu p. Kozłowskiemu.

P. Kozłowski. Wysoka Izbo!

Muszę się przyłączyć najzupełniej do wywodów p. Stapińskiego.

Dla mnie jest niespodzianką i to bardzo niemiłą, że wniosek, o którym czytałem w gazetach, że przeszedł podobno przez alembik komisji, nie został przedłożony Wysokiej Izbie.

Ośmielam się więc prosić szanownego przewodniczącego komisji administracyjnej o łaskawe wyjaśnienie, co się z tym wnioskiem stało.

(**P. Laskowski.** Proszę o głos celem odpowiedzi).

Sprawa ta polegała na licznych petycjach ludu polskiego tak do Koła polskiego jak i do Sejmu i zależało nam na załatwieniu tego wniosku jeszcze w bieżącej sesji sejmowej.

Dalej muszę zwrócić uwagę, że rząd wiedeński przygotowuje ogólną państwową ustawę o pijaństwie, która ma obstrzyć postanowienia dotychczasowej ustawy w tych częściach państwa, gdzie ustawa taka istnieje, tudzież w innych prowincjach, gdzie obowiązują tylko rozporządzenia.

Otóż jest zasługą Sejmu galicyjskiego, że pierwszy dał inicjatywę ustawodawczą do walki z alkoholizmem i pierwszy w tym duchu uchwalił ustawę. I ten Sejm galicyjski postąpiłby teraz, według mego zdania, bardzo dobrze, gdyby poszedł za wątkiem poprzednio podjętej pracy i gdyby uprzedził państwo przez obstrzeżenie tej ustawy.

Co do uwag p. Starucha — nie myślę bronić prawa propinacji. Cieszę się owszem, że to prawo się kończy. Mimo to jednak byłby bardzo niesłusznym zarzut, że kraj został wyzyskany. Na Bukowinie, po ustaniu prawa propinacji nastąpi rozdział funduszu rezerwowego pomiędzy właścicieli tego prawa, a tutaj, w Galicyi 25 milionów funduszu rezerwowego zostają krajowi.

Co się tyczy tępienia alkoholizmu, to zwracam uwagę, że niesłusznym byłby zarzut o ileby się zwracał przeciw produkcji. Jedyne tylko część produkcji krajowej pozostaje w kraju, w którym gorzelnie mają charakter rolniczy — część idzie za granicę kraju, jeśli się zniszczy produkcje, inne kraje austriackie już nie przestaną, ale zaopatrzą się gdzieindziej.

Galicya straci jedną z rubryk swego wywozu.

Przemówienie p. Starucha skłania mnie do przypuszczenia, iż zaczyna w tym Sejmie wchodzić w zwyczaj, że siebie samych malujemy nadzwyczaj czarno. Miało to już miejsce podczas dyskusji o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego. Wobec podniesionych zarzutów stwierdzić jednak należy, że w Galicyi wynosi konsumpcya około 4 $\frac{1}{2}$ litra na głowę, a więc tyle, co w Stanach Zjednoczonych, znacznie mniej, aniżeli w innych krajach austriackich, a znacznie więcej niż w Norwegii, we Włoszech i t. p.

Tyle chciałem powiedzieć, ażeby zaznaczyć, że zwalczanie złego jest rzeczą godziwą i potrzebną, ale znowu nie potrzeba malować rzeczy w kolorach za dużo czarnych i tem samem dawać nieprzyjaciółom kraju naszego podstawy do nieuzasadnionych zarzutów.

(*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stanisław Henryk Badeni.

P. Stan. Henryk Badeni.

Dyskusya o funduszu propinacyjnym przybrała dość szerokie rozmiary, może głównie dlatego, że ze sprawą propinacji łączy się kwestya zwalczania alkoholizmu, będąca obecnie na porządku dziennym opinii krajowej.

Otóż pragnę podnieść rzecz jedną, a mam nadzieję, że nie spotkam się z protestem, pragnę podnieść, że sprawa zwalczania alkoholizmu leży nam wszystkim, bez różnicy stronnictw, zarówno na sercu.

(*Brawa.*)

A szczególnie odczuwamy to my wszyscy, którzy związani jesteśmy ze wsią i uważamy sobie za obowiązek w tym kierunku działać i pracować nad oderwaniem ludu od zgubnego nadużywania alkoholu.

I dlatego tak komisya administracyjna, jak i wszyscy, którzy się tą sprawą interesują, przyjęli z wielką radością i powitali jako rękojmię lepszej przyszłości, te liczne petycje, które wpłynęły do Sejmu i które jeszcze ciągle wpływają, żądające ograniczenia nadużywania trunków alkoholycznych.

Napawał nas ten objaw radością, bo był żywym dowodem, że zrozumienie tej

sprawy ogarnia cały szerszy ogół mieszkańców kraju, był dowodem, że nietylko ci, którzy powołani są do czuwania nad fizycznym i moralnym zdrowiem ludności, ale także i szersze warstwy obywateli kraju gotowe są do walki z alkoholizmem i będą ją prowadzić stanowczo i energicznie.

Jeżeli zapisałem się do głosu, to dla tego, że kilku mowców wyraziło zdanie, że referat mnie powierzony, nie wejdzie już, z powodu braku czasu, na porządek obrad Wysokiej Izby.

Otóż w tym względzie muszę powiedzieć, że sprawa nie jest tak dalece aktualną. Nie jest aktualną naprzód dla tego, że uregulowanie jej nie należy do kompetencji kraju, ale do kompetencji rządu, który już w drodze rozporządzeń w granicach ustaw obowiązujących mógłby wyznaczyć środki dozwalczania alkoholizmu.

Chodziłoby tylko o współdziałanie parlamentu — a zatem z punktu widzenia Sejmu rzecz nie jest aktualną, zwłaszcza, że Koło polskie żywo się nią zajmuje i już z dwoma projektami w tej mierze wystąpiło.

Następnie nie jest sprawa aktualną i z drugiego powodu, to jest, że akcja mogłaby się rozpocząć od chwili wygaśnięcia prawa propinacyi, t. j. od r. 1911, kiedy ustawa propinacyjna straci moc obowiązującą i cały przemyśl gospodnio-szynkarski podpadnie pod ogólnie obowiązujące ustawy.

Z tych powodów zatem komisya administracyjna, która miała do załatwienia ustawę łowiecką i cały szereg innych spraw, wymagających natychmiastowego załatwienia, sądziła, że jest to sprawa, która wymaga współdziałania wszystkich powołanych czynników i że można będzie z tą sprawą odwołać się do przyszłej sesji sejmowej.

Sądzę zatem, że na komisji administracyjnej żaden zarzut ciężcyć nie może. Wszyscy członkowie komisji administracyjnej byli jednomyślni w tem, że walka z alkoholizmem jest obowiązkiem społeczeństwa, jest obowiązkiem ludzi dobrej woli i jest obowiązkiem Sejmu w granicach jego kompetencji.

(Brawa.)

Marszałek. Zapisany p. Laskowski ma głos.

P. Laskowski. Szanowoy poseł Kozłowski zarzucił komisji administracyj-

nej, że uchwała powzięta w komisji, nie przysłała na stół Wysokiej Izby.

Otóż muszę sprostować twierdzenie p. Kozłowskiego co do wniosku p. Stapińskiego. Rozprawy nad wnioskiem p. Stapińskiego nie było i wniosek ten nie mógł być uchwalony.

Dalszy ciąg rozprawy nad tą kwestyą miał się odbyć w najbliższych dniach, ale ponieważ tymczasem referent ustawy łowieckiej był już gotów z referatem, a sprawa była ważną i należało ją co rychlej załatwić, więc musieliśmy się zabrać do ustawy łowieckiej.

Komisya długo nad tą ustawą obradowała, a kiedyśmy skończyli ustawę łowiecką, przysłała ustawa o lekarzach okręgowych, mająca wejść w życie przed 1 stycznia 1909 r., ażeby Wydział krajowy nie był narażony na niepotrzebne wydatki.

Poza temi dwiema ustawami był cały szereg przedłożeń ustawodawczych co do zezwolenia reprezentacyom powiatowym i gminnym na zaciągnięcie większych pożyczek — sprawy, jak wszyscy Panowie rozumieją, bardzo pilne.

Załatwiwszy te sprawy pilne i nagłe, mogłaby była komisya administracyjna przystąpić do rozprawy nad wnioskiem p. Stapińskiego. Niestety z powodu braku kompletu na komisji, do rozprawy nie doszło.

To są powody, dla których nie załatwiliśmy tej sprawy, jakkolwiek załatwienia jej i to jak najrychlejszego, wszyscy szczerze pragniemy.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skalkowski.**

Muszę zwrócić uwagę szanownych posłów, którzy przemawiali przeciw pijaństwu, że rzecz nie ma się tak, jak ją tutaj przedstawiono, tj. jakoby proinacya była powodem pijaństwa i nadużywania alkoholu. Rzecz się ma tak, że obok szynków, dzierżawiących prawo propinacyi, są jeszcze handle, mające koncesye na sprzedaż napojów spirytusowych w zamkniętych naczyniach. Wysoki Sejm uchwalił swego czasu rezolucyę do rządu, zmierzającą do ograniczenia tej sprzedaży, jednakże rząd na to się nie zgodził i w drodze rozporządzenia ministeryalnego na dalszą sprzedaż napojów alkoholycznych w naczyniach zamkniętych zezwolił.

Były starania dalsze w tym względzie, aby tej sprzedaży trunków alkoholycznych kres położyć, podniesiono tę rzecz nawet na kongresie antialkoholicznym — atoli przemysłowcy, którzy na takiej sprzedaży zarabiają, oparli się zakazowi tej sprzedaży i przez Izby handlowe poczynili starania i wnieśli żądania, ażeby ten przemysł tj. sprzedaż napojów alkoholycznych w zamkniętych naczyniach pozostał nadal t. zw. wolnym przemysłem. Jest to jedna z przeszkód w skutecznej pracy, mającej na celu powstrzymanie pijaństwa.

Ale tu właśnie nie szynkarze mają uszczerbek, mylnie jest bowiem zapatrywanie, jakoby od czasu zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholycznych w naczyniach zamkniętych, liczba szynków się zmniejszała.

Przeciwnie, proszę sprawdzić, że zwiększyła się liczba szynków propinacyjnych podczas eksploatacyi prawa propinacyi i w ostatnich wykazach Dyrekcyi propinacyjnej te same daty Panowie znajdziecie.

Właśnie tutaj szynk propinacyjny staje wobec tego kupca i sprzedawcy napojów słodzonych w tem położeniu, że gdy on za swoją szynkarską działalność płaci, to kupiec za darmo ten przemysł wykonuje i kupiec jest właśnie tym konkurentem i propagatorem tej sprzedaży.

A jednak wszystkie starania dotychczasowe, ażeby sprzedaż alkoholu w zamkniętych naczyniach została usunięta z kategorii wolnego przemysłu i żeby sprzedaż alkoholu była zaliczoną do kategorii przemysłu koncesyonowanego (w którym to wypadku możnaby tę sprzedaż właśnie więcej ograniczyć), te starania Sejmu dotychczas nie zostały uwieńczone pomysłem skutkiem i właściwie trzeba nie ustawać w drodze ustawodawstwa przemysłowego, ażeby i do tego doprowadzić, ce już wszystkie kongresy antialkoholiczne uznały jako skuteczny środek do zwalczania alkoholu.

Zresztą sprawozdanie komisji ogranicza się tylko do wyników finansowych tej administracyi prawa propinacyi, która to administracya za lat dwa zamykająca się, przysporzy Sejmowi jako czysty dochód a właściwie jako nadwyżkę blisko 2,400,000 kor.

Marszałek. Do wniosków komisji nie zgłoszono żadnych poprawek.

Jeżeli się nikt temu nie sprzeciwi, podam te wnioski łącznie pod głosowanie. (Nikt). Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł **Skalkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachuków za rok 1907 i o preliminarzach na rok 1909 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1907 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galic. funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1909:

Dochody.

Poz. 1. czynsz z dzierżawy prawa propinacyi 8,570.000 K.

2. opłaty od szynkarzy 380.000 K.

3. opłaty od zakładania nowych gorzelni, browarów i miodosytni — K.

4. grzywny 4.000 K.

5. dochody ze skonfiskowanych przedmiotów 40 K.

6. odsetki zwłoki 20.000 K.

7. subwencya państwowa 1,782.258 K.

8. odsetki od lokcyi kapitałów z dochodów bieżących 146.000 K.

9. rozmaite 1.000 K.

Razem 10,903.298 K.

Wydatki.

Poz. 1. Spłata kapitałów 5,924.600 K.

2. wypłata kuponów 1,815.368 K.

3. prowizya bankowa 6.400 K.

4. stemple od subwencyi państwowej 5.580 K.

5. podatek dochodowy od czynszów propinacyjnych — K, nie się nie prelinuje, gdyż ta pozycja dotyczyła dawnych pretensyi gmin, z gminnych dodatków do podatku dochodowego, opłacanego przed reformą podatków;

6. podatek rentowy od obligacyi 181.537 K.

7. podatek zarobkowy 460.000 K.

8. ekwiwalent 11.738 K.

9. bonifikacja funduszu krajowego i funduszy powiatowych 240.000 K.

10. ryczałt od kwitów na czynsze propinacyjne 20.000 K.

Razem 8,665.223 K.

Potrącając od dochodów 10,903.298 K.

Wydatki 8,665.223 K.

Okazuje się nadwyżka dochodu 2,238.075 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1909:

Dochody.

Poz. 1. Odsetki 1,189.127 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1909:

Dochody.

Poz. 1. Odsetki 705 826 K.

Wydatki.

Poz. 1. płace urzędników 74.504 K.

2. płace służb 4.861 K.

3. adjuta 1.600 K.

4. płace pomocników kancelaryjnych 15.362 K.

5. datek na zakład zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych 778 K.

6. dyurna 15.045 K.

7. na utrzymanie kasy ryczałt 20.000 K.

8. czynsze najmu 7.000 K.

9. podatek wodociągowy 350 K.

10. koszta administracji powiatowej 52.000 K.

11. koszta podróży i diety członków Dyrekcji 1.000 K.

12. potrzeby kancelaryjne 4.000 K.

13. koszta zarządu biurowego 3.000 K.

14. koszta sądowe 1.200 K.

15. remuneracje i zapomogi i nieprzewidziane 24.000 K.

Razem 224.700 K.

Potrącając od spodziewanego dochodu 705.826 K.

Wydatki 224.700 K.

Zostaje nadwyżka 481.126 K.

Doliczając do tej nadwyżki wyka-

zany ad VI. dochód funduszu zasobowego 1,189.127 K.

tudzież preliminowaną ad V. nadwyżkę funduszu propinacyjnego ogólnego 2,238.075 K.

wynosi suma nadwyżek, spodziewana w roku 1909 3,908 328 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 11. listopada 1905 zbadał stosunki miast Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice, które korzystają z prawa propinacji pośrednio i względem dotacyi krajowej dla tych miast z chwilą zgaśnięcia prawa propinacji przedłożył Sejmowi stosowne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycje gminy Rohatyna L. 1.729 i L. 2.852 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu, aby stosunki w tych petycjach przedstawione zbadał i względem uregulowania budżetu tego miasta po zgaśnięciu prawa propinacji przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego.

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału p. **Jahl** (*czyta*)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. lutego 1908 odbył się w Dolinie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych

do głosowania 223. Głosowało zaś 216 wyborców. Absolutna większość 109 gł.

Z tych otrzymał:

Stefan Cipser 145 gł.

Ks. Teodor Bohaczewski 62 gł.

Bazyli Dorożyński 8 gł.

Ks. Łopatyński 1 gł.

Wybrany zatem został Stefan Cipser.

Gdy akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Stefana Cipsera na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu dolińskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji wodnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 41. i 87. kraj. ustawy wodnej.

Sprawozdawca poseł Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji i ustawy.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa.

z dnia... zmieniająca postanowienia §§. 41 i 87. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

§§. 41. i 87. krajowej ustawy wod-

nej z 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i mają opiewać, jak następuje:

§. 41.

Do stawiania w wodach publicznych wszelkich budowli wodnych, mających na celu uregulowanie wody lub ochronę od wody, potrzeba zezwolenia właściwej władzy politycznej.

Pozwolenie takie wtedy tylko potrzebne jest do podobnych budowli w wodach prywatnych, jeżeli one oddziaływają na cudze prawe, albo na jakość, bieg, lub wysokość wody w wodach publicznych.

Przy budowlach ochronnych i regulacyjnych w wodach publicznych; które przeprowadza państwo, albo które w interesie publicznym zarządzane zostały osobną ustawą krajową na podstawie projektu zatwierdzonego przez interesowane Ministerstwa, odpada potrzeba udzielania pozwolenia, o ile do tych budowli nie mają zastosowania postanowienia ust. z 30. czerca 1984. Dz. p. p, Nr. 117; postępowanie wodno-prawne zatem, które co do takich projektów przeprowadzać ma polityczną władza krajowa, jako I. instancja, ograniczyć się winno do rozprawy nad zarzutami i rozszczeniami stron interesowanych wobec urządzeń przewidzianych w projekcie szczegółowym i do wydania orzeczenia co do tych zarzutów i roszezeń.

§. 87.

W razie, jeżeli nastąpi warunek wskazany w §. 37. (§. 17. ustawy państw.) musi orzeczenie władzy politycznej zawierać postanowienie co do jakości i wysokości uiścić się mającego wynagrodzenia, które w braku zezwolenia wierzycieli tabularnych ma być złożone w sądzie realnym, któremu podlega grunt wywłaszczyć lub służebnością obciążyć się mający.

Jeżeli się interesowani tem nie dowolają, kwota wynagrodzenia ma być oznaczoną przez sądowe oszacowanie według zasad postępowania przy wywłaszczeniu, do którego obydwie strony powołać należy.

O sądowe oszacowanie winni interesowani odnieść się w dniach trzydziestu po prawomocności orzeczenia władzy politycznej do tego Sądu powiatowego.

w którego okręgu znajduje się urządzenie, uzasadniające żądanie wynagrodzenia.

Wykonaniu służebności jednak, albo wywłaszczeniu nie można przeszkadzać, skoro tylko orzeczenie władzy politycznej stało się prawomocnem i tymczasowo wyznaczona kwota wynagrodzenia albo wykupna sądownie została złożoną, albo też zabezpieczonem zostało rocznie płacić się mające wynagrodzenie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i handlu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

W zakonodawstwi kraju naszoho mało majemo zakoniw krajewych, kotriby tak wymahały reformy i tak risucznoj i radykalnoj reformy, jak imenno krajewyj zakon wodny z r. 1875.

Potreba reformy zakonodawstwa wodnoho w Austriji w zahali, uznano ne widnynisznoho dnia.

Majemo na siu temu bohату literaturu, kotra traktuje o potrebi i koniecznosti reformy, kotra wkażuje naprjamy, w jakych reforma zakona wodnoho maje buty perowedena.

Zakon z r. 1875 to zakon perestarij, ne widpowidajuczij potrebom dijsnosti, ne widpowidajuczij widnosynam sučasnym, jaki wytworily sia na osnovi widnosyn wodnych.

Osoblywo koły w kraju naszim rozpoczala sia regulacija rik i koły zakonodastwo wodne poczalo czerez te czastij sze zastosowuwatyś, pryminiatyś, wystupyły na jaw doperwa wsi chyby i nedostaczi toho zakona.

Pokazałoś, szczo w tim zakoni mnożestwo teoretycznych postanowień jaki doperwa w praktyci wyjawlajut swoju neprydatnist i swoju nepraktycznist, pokazaloś, szczo intencija zakonodatela zowsim buła insza, jak wychodyt nyni iz pryminenia sliw zakona w praktyci, pokazaloś, szczo wykonanie zakona w mno-

hych wzhladach zaznaczaże sia nekorystiamy, ba nawet tiazkymy krywdamy, tiazkym naruszeniem praw prywatnych storin interesowanych, pokazałoś w kinicy, szczo toho roda zastosowanie zakona i toho roda prypysy zakona, kotri umozlywajut takie zastosowanie, musiat zaznaczyty sia takoz daleko iduczymy szkodamy w zahalnim hospodarstwi krajewim.

To buło pryczynuju, szczo i w tij Wysokoj Pałati pidnoszeno dorohoju prywatnoji inicjatywy wze wid rjadu lit koniecznist reformy zakona wodnoho, szczo i w tij Wysokoj Pałati stawlano takoz i pozytywni wnesenia w tim naprjami.

Sprawozdanie komisji wodnoji, kotre lezyt pered namy maje zadosty uczynity tij hluboko widczuwanij potrebi, maje wdowolyty toti bażania, toti wnesky z inicjatywy posolskojijaki tutka na sij sesji buły postawleni.

Chto woźne w ruku te sprawozdanie, toj musyt strityty sia z nadzwyczajnym rozczarowaniem.

Ludnist bażaje reformy widnosyn zakonnych na tli widnosyn wodnych, ludnist bażaje zmin tych postanow zakonnych, kotri buły najbilsze krywdiaczi, kotrych wykonanie zaznaczażes najdalsze iduczymy nekorystiamy.

Komisja wodna daje jeji lysz prypysy bilsze formalnoi natury i to prypysy, kotrychby nyni wlastywo tak duze zminiaty i ne potribno.

Oczewydno ne je se wyna komisji wodnoji dlaczoho tak stałoś.

Dlaczoho imenno prypys § 47 na kotrim lezyt wsia tiazist domahań kraju i kotryj w perszim rjadi wymahaje reformy, ne zistaw obniatij sprawozdaniem, o tim pozwolu sobi obszyrnisze pohoworyty pry druhiy toczci porjadku dnewnoho, pry regulaciji, rik de materjalno win nalezyt, choc formalno mozeby tutky o nym howoryty należało.

Faktom je, szczo komisja wodna ne buła w syli pryjty pered Sojmm z tym, czoho Sojmm wid neji peredowsim žadaw, z reformoju §. 47 krajewoho zakona wodnoho.

Te, szczo komisja predstavlaje w nyznim sprawozdaniu, te je, jak kažu, ryczy menszoji wartosty i znaczinja, kotrych z pewnostiju welyka zakonodatna potreba ne wyklykala, kotri lysz akcesoryjno

pry § 47 były traktowani, kotriby pewno i uwahy Wysokoj Pałaty ne były zaniały, jesłyby za žadaniem reformy w tim naprjami ne stojało zasadnyce interesamy zahalnymy opravdane i wsimy interesamy pidpyrane žadanie zminy § 47.

Pidnoszut sia hołosy w tij Wysokoj Pałaty a može buty, szczo wyraz toho perešwiczenia znajde takož misce w samostijnim wneseniu, jakie tu bude može postawlene, szczo bysmy ne stanuly na stanowysku ne uchwaluwania niczoho z predloženocho sprawozdania, zaki bude nam predloženyj takož § 47.

Małayb to buty pewnocho roda presja na prawytelstwo, kotre swoim widpornym stanowyskom w tij sprawi, stanowyskom superecznym z poniatiem tak interesowanych jak i bilszosty czleniw komisji wodnoji, prjamo nemožlywym zrobyło predloženie jakoho nebud pozytynnoho wnesenia i uchwalenia szczo do zminy §. 47.

I može buty, szczo je pewna racja po tij storoni, kotra kaže: prysylujmo prawytelstwo, szczo by majuczy interes w zmini § 41 i 81, szczo by ono takož i na zminu § 47 pišla bažań ieteresowanych sia zhodyło.

Ja mymo toho ne pidu tuju dorohoju i ne postawlu wnesku na widosłanie toho sprawozdania do Wydiłu krajewoho i prysyluwania prawytelstwa do pewnocho roda junctiw w traktowaniu w tij sprawi. Roblu se z toho wzhladu, bo ja perekonanyj, szczo takie postupowanie cilu ne osiahne.

Koły sia pryhlanemo blyžsze sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, w kotrim sia mistyt dosłowno nawedena korespondencja Wydiłu krajewoho z vlastiamy centralnymy, imenno na temat § 47, chto pereczytaw zakonodatni motywy do projektu; jakyj Wydił krajewyj predložyw — sej pryznast, szczo stanowysko prawytelstwa w tij sprawi, to twerda skała, o kotru z pewnostiju pokruszat sia wsi oružja jakymy bysmy chotily tuju skału probyty i zworuszty, pokruszat sia dlatoho, bo osnowoju widpowidnocho stanowyska je czarodijne, magiczne poniatie, kotre nyny kermuje deržawnymy losamy fiskalizm!

Wzhlad fiskalnyj, kotryj stoit na pereszkodi osuszczenia domahań wsich interesowanych, otže ne maju nadiji, szczo by takie nasze stanowysko: wido-

slaty ustawu nazad do Wydiłu krajewoho neuchwalenu, szczo by ono dowelo prawytelstwo do toho, szczo by prawytelstwo z toho stanowyska fiskalnocho ziszło.

Se oden mij motyw.

A druhyj toj, szczo chotiwby, szczo by dijsno te postanowlenie nowe, jake mistyt § 41 w sobi, buło dijsno postanowieniem zakona.

Paragraf 41 i w najnowijszym swoim wydi, wlastywo ne wykluczaje interpelacji toho roda, jaku w formi zakonnij sprawozdanie w § 41 sankejonuje.

Bo nihde tut ne je skazane, szczo pry regulacyjach i budowach wodnych, kotri prowadyla deržawa, abo peredpryjemci deržawni, ne najut' buty perewedeni dochodzenia zadla zakonnych praw osib interesowanych — se ne buło skazane. Odnak uter sia zwyczaj protywnyj, choc w inszych krajach w žadnij ustawi, z wyimkom Moraw, ne buło se wyražno skazane — ale pomymo toho ne istnuwaw tam takyj protywkakonnyj zwyczaj, jak u nas. Odnak buw u nas zwyczaj, szczo wlasty do regulowania poklykani na pidstawi takoji stylizaciji § 41, ne uwažaly za swij obowiazok perewesty dochodzenia zi storonamy, tam de deržawa abo peredpryjemstwo pid orudiem deržawy stojacze, regulowało. J. E. p. namistnyk okružnykom z dnia 28/8 1908 zapobih tij interpretaciji i wskazaw jak naležyt postupowaty i dijsno toj stan, jakyj normuje obižnyk, widpowidaje zakonowy i potrebam. Odnak mymo toho se ne je zakonom — uwažaju otže za riez požadanu, szczo by w tij formi, jaku proponuje komisja w §. 41 wyskazana buła wola zakonodatela w tij formi, jak w okružnyku buło interpretowane. Bo buwby motyw, zadla kotroho szczo do § 41 radbym, szczo by Wys. Sojm jemu formu zakona nadaw.

Ne mawby, niczo protyw §. 87, odnak muszu pidnesty oden sumniw, kotrij, pryznaju sia do seho jako czlen komisiji wodnoji — doperwa po uchwaleniu w komisiji meni sia nasunuw. W 3 ust. toho §. jest skazane, szczo — „o sudowe oszacowanie dowžni interesowani widnesty sia w 30 dniach wid prawosylnoŝty orizenia wlasty politycznoji do toho Sudu powitowoho, w kotroho okruhu nachodyt' sia uriađenje uzasadniajuce žadanie wynadhorodzenia“.

Otżeż toj reczyneć 30 dniw z początka mene ne razyw, bo stylizacya jeho buła toho roda, szczo chotiajby toj termin 30 dniw ne buw zachowanyj, to pomymo toho storony interesowani prawa swojeho ne tratyły! Ne dobladaw sia ja prekluzywnosty toho terminu, bo w inszych zakonach, jesły jakieś prawo prekluzywnosty sia ustanawlaje, tak, szczo ne dotrymanie terminu powoduje utratu prawa, to musyt se pozytywno buty zamiszczene w zakoni — odnak potomu wże, jak wnesenie wyjszło z komisji, ja jeszcze raz pereczytawszy toj § i konferujeczy z towarzyszamy prawnykamy — pryszczowjem do perekonania, szczo dijсно ne możnaby toho inaksze interpretuwaty, szczo toj 30-dnewyj reczyneć małoby znaczinie terminu prokluzywnoho i szczo pry jeho zanedbaniu storona tratył, swoji prawa i suprotyw toho wydaw sia meni toj reczyneć za korotkyj. Tut rozchodyty sia bude duże czasto o takych interesowanych, kotri zakona ne znajut' bo chotia panuje na zahał zasada, szczo „neznakomist' prawa nikoho ne zwalniaje“ to odnak znajemo, szczo w praktyci ta neznakomist' prawa wede do utraty prawa i szczo zakonodatel powynen sia z tym rachuwaty. Suprotyw toho, jesły sia ustanawlaje termin prekluzywnyj i maje sia tu pewnist' szczo masa interesowanych o zakoni znaty ne bude — to zakonodatel powynen wid razu tomu zapobiczy, szczo by storony zadła formalnych pochybok ne tratyły materyalno swoho prawa.

Dłatoho ja oświdczajeczyś za zakonom i zajawljajeczy imenom swoim i mojih towarzysziw politycznych, szczo za sprawozdaniem komisji i za zakonom budemo hołosowaty — zasterihaju sobi pry § 87 postawienie poprawky — ewentualno jesłyby chto inszyj czy z moich towarzysziw czy z człeniw toj palaty taku poprawku postawyw — oświdczaju, szczo sia do nej pryłucz.

Marszałek. Głos ma p. Krzczunowicz.

P. Krzczunowicz. Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy przyszedł z 3 osobnemi przedłożeniami na zmianę ustawy wodnej w §§. 41. 47. i 87. Komisyja woprchdzi dziś ze sprawozdaniem, tyczącem się tylko 2. pargrafów, a o 47. zamileza. — Tam, gdzie chodzi o zmianę 3. pargrafów, nie wypada tworzyć 2 przedło-

żeń — i wszystkie 3 powinny być objęte jednym przedłożeniem, choćby tylko dla porządku, choćby tylko dla tego by ten, kto chce przeczytać przepisy ustawy, nie potrzebował szukać w kilku rocznikach dziennika ustaw krajowych, a nadto najważniejszym z tych wszystkich jest właśnie §. 47, który prawie od początku istnienia ustawy, daje ciągle pole do nieporozumień między przedsiębiorstwem, regulującym rzekę, a właścicielami gruntów pobrzeżnych. Nieporozumienia bywają ciągle między rządem a sąsiadami, ponieważ nieporozumień między stronami prywatnemi a sąsiadami, względnie między Wydziałem krajowym a sąsiadami nigdy niema, a nieporozumienia powstają głównie stąd, że do komisji, powołanej do załatwienia tych wszystkich kwestyi spornych, zwykle delegowanym bywa jakiś młody człowiek, najczęściej inżynier, który boi się doprowadzić do jakiejkolwiek ugody, boi się, ażeby mu władza przełożona nie zarzuciła, że cośkolwiek uchybił, że naraził fundusz na jakiegokolwiek straty.

§. 47. w brzmieniu dzisiejszym jest bardzo wyraźny i obejmuje kwestye dwie: Powiada że:

Grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych przypada tym, co ponoszą kosztą przedsiębiorstwa; musi być jednak odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje do lepszego ubezpieczenia i wzmocnienia brzegu.

Więc i jedno jest wyraźne i drugie. Pierwszy ustęp określa, że przedsiębiorca może objąć tylko ten grunt, który został uzyskany wskutek budowy regulacyjnej. Drugi punkt określa termin, w którym przedsiębiorca jest obowiązany ten grunt za zwrotem wartości odsprzedać sąsiadom. O to toczą się ciągle spory i nieporozumienia.

Ostatnio była ta sprawa w r. 1904; referował ją wtedy dzisiejszy namiestnik JE. p. Bobrzyński, miał dłuższą mowę i stanął wtedy po naszej stronie. Sprawa była poruszona w takiej formie, że przedstawiono szkic żądań stron, ten szkic poszedł do Wiednia a ministerstwo miało dać odpowiedź, jak się na to zapatruje. Przez 4 lata nie było żadnej odpowiedzi i dopiero dzięki energicznemu staraniom dzisiejszego namiestnika udało się wydobyć od rządu od-

powieź ale niezadawalającą. Na podstawie tej odpowiedzi Wydział krajowy przedłożył projekt do § 47, przyczem jednak wyraźnie podaje, że projekt ten i jego nie zadowolnił.

Projekt Wydziału krajowego określa w ten sposób, że

„grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych w obrębie regulacyjnym (w łożyskach wód) przypada tym, którzy ponoszą kosztą tego przedsięwzięcia“.

Następnie przychodzi określenie dalsze, które mojem zdaniem, sprawę całkowicie psuje, bo przecież nie można znaleźć i wymyśleć lepszego określenia, jak krótko „grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych“. Powiada dalej projekt:

„Jeżeli zachodzą wątpliwości co do położenia granicy, należy uważać za granicę linię brzegu przy normalnym, to jest najdłużej w roku trwającym stanie wody“.

I dalej:

„Granice między łożyskiem wody a gruntami przyległymi ustalić ma władza polityczna przy udziale stron interesowanych w postępowaniu mającem się przeprowadzić według postanowień szóstego rozdziału“.

To już daje pole do różnych sporów, bo przecież, co zalewa najdłuższy stan wody, nie da się określić i inżyniera, który to chce zmierzyć, nikt skontrolować nie potrafi — podczas gdy postanowienie:

„Grunt uzyskany przez regulację“ możnaby łatwo przez świadków udowodnić, co było w używaniu adjacjentów a co nie było.

Ale dalszy ustęp jeszcze dalej sprawę psuje i gmatwa:

„Znajdujące się ponad tą linią, a położone w obrębie zwykle występujących wyższych stanów wody grunta nieproduktywne, tudzież tereny z nieuprawianemi roślinami lądowemi należy uważać za przynależność łożyska wody, o ile co do nich nie zostaną udowodnione rozszczenia prywatno-prawne“.

Cóż to ma znaczyć?

To jest ustęp w myśl dzisiejszych przepisów ustawy cywilnej, częścią niepotrzebny częścią z nią sprzeczny.

§ 381 ust. cyw. pozwala każdemu

zagarnąć „rzecz niczyją“ a to jest właśnie określenie rzeczy niczyjej, bo o ile do nich nie zostanie udowodnione rozszczenie prywatno-prawne t. zw. grunt jest niczyj. A jeżeli grunt jest niczym, to nie potrzeba do tego osobnych przepisów, ażeby mógł zabrać skarb państwa czy fundusz regulacyjny. Ten przepis ma na celu przerzucenie ciężaru dowodowego z funduszu regulacyjnego na właścicieli gruntów pobrzeżnych. Dotychczas była praktyka taka, że ten inżynier zabierał grunt jako rzecz niczyją dopiero jak się strony sprzeciwiły, sprowadzano komisję ze starostwa, przeprowadzano rozmaite pertraktacje i zwykle przychodziło do zgody, dlatego, że przedsięwzięcie nie było w stanie swoich rozszczeń udowodnić.

Jakże będzie rzecz wyglądała teraz podług tych przepisów. Presumcya prawna jest za przedsiębiorcą, to znaczy, że jak każe starosta na miejscu oddać przedsiębiorcy wszystko, co przedsiębiorca zażąda a stronę odeśle na zwykłą drogę prawną.

Kto prowadził spór jaki z fiskusem a szczególnie spór o własność, ten wie że włościanin nie wygra go nigdy, choćby dlatego, że fiskus przewleka sprawę lat kilka lub kilkanaście, bo nawet i dobry prawnik musi się męczyć lat kilkadziesiąt, żeby od fiskusa coś wygrać.

Dlatego paragraf taki i takie postanowienie jest nie do przyjęcia.

Komisya starała się przeprowadzić pertraktacje z rządem, lecz zdaje mi się, że one, nie doprowadziły do niczego, skoro komisya z tym paragrafem wcale nie występuje.

2 ustęp §. 47. postanowienia, kiedy jaki grunt ma być odstąpiony adjacjentom i mimo, że przepis jest wyraźny: o ile grunt jest potrzebny do lepszego zabezpieczenia brzegów, jeszcze nie było wypadków, żeby grunt taki odstąpił rząd adjacjentom, chyba w drodze zamiany dla otrzymania gruntu innego, potrzebnego rządowi.

Jak załatwia rząd podania stron? Strona żąda, żeby grunt był odstąpiony, ma do tego prawo, ale nie dostaje na to żadnej odpowiedzi. Rozmawiałem raz z jednym z takich panów, bardzo miłym i porządnym człowiekiem i pytałem go: „dlaczego nie odpowiadacie?“ Odpowiedział: „Bo nie możemy, bo jakbyśmy od-

powiedzieli, że nie chcemy odstąpić gruntu dlatego, że na nim sadzimy wiklinę, toby Pan sprawę wygrał w trybunale administracyjnym, ale jeżeli nie damy żadnej odpowiedzi, to Pan nie wygra, bo droga sądowa jest wykluczona".

To są dwie kwestye, dla których §. 47. jest dla nas ciężki. Prawo materialne jest dla nas bardzo dobre, ale niema odpowiednich przepisów formalnych, niema więc sposobu dojścia do tego prawa, które ustawa zagwarantowała.

Dzisiejsze przedłożenie obejmuje §. 41. któremu nic nie mam do zarzucenia, i §. 87., który jest może i słuszny, ale jest zawsze pewnem utrudnieniem dla stron a jest bardzo dogodny dla funduszu regulacyjnego. W §. 87. jest postanowienie, że jeżeli strona nie jest zadowolona z wynagrodzenia, jakie jej starostwo przyznało za grunt odebrany, to może się udać na drogę sądową dla oznaczenia sumy za wywłaszczenie. Przy dzisiejszym paragrafie niema na to żadnego terminu, tak że sądy interpretują sprawę tak, że można wnieść pozew w ciągu lat 30. zamiast 30 lat proponuje projekt 30 dni.

Zdaje mi się, że jeżeliby taki projekt korzystny dla skarbu państwa miał przyjść przed Sejm, to powinien iść tylko równocześnie z pewnem określeniem §. 47., które nie będzie bardzo długie i dlatego pozwolę sobie postawić następujący wniosek:

(czyta:)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt ustawy zwraca się do komisji wodnej z poleceniem, aby przedłożyła projekt nowy, obejmujący zmiany paragrafów 41. 47. i 87. ustawy krajowej z 14. marca 1875 Dz. uk. kr. Nr. 38.

P. Kędzior. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior!

P. Kędzior. Co się tyczy §. 47, to pomijam zarzuty i kwestye podnoszone przez poprzednich mówców, bo ten paragraf nie jest przedmiotem obrad. Komisja wodna nie przysłała z projektem zmiany tego paragrafu, a dlaczego? Bo propozycja komisji nie konweniowała rządowi. Komisja domagała się zmiany tego paragrafu, korzystniejszej dla adjacjentów. Ponieważ jednak od rządu nie uzyskaliśmy zgody na tę zmianę, zatem komi-

sya uchwaliła prowadzić dalej rokowania z rządem, wybrała komitet z 3 członków i przewodniczącego komisji i zdaje mi się, że na następnej sesji przyjdzie z projektem zmiany.

(P. x. **Stojałowski.** To się już 10 lat ciągnie!)

Co do §§. 41 i 87 to przedewszystkiem zwracam uwagę Szanownego p. Krzeczunowicza na to, że zmiana postanowień tych paragrafów nie leży w interesie rządu, ale w interesie kraju,

(P. **Jaworski.** Tak jest!)

— bo przedewszystkiem według postanowień dawnego §. 41 rząd nie był obowiązany przeprowadzać postępowania wodnoprawnego i wydawać orzeczenia co do praw osób trzecich; tymczasem według nowej stylizacji §. 41 rząd jest obowiązany zarządzić to postępowanie także dla tych robót, które sam przeprowadza, i musi wydawać orzeczenia co do praw i pretensyi osób trzecich. A więc §. 41 w nowem brzmieniu jest korzystny dla stron interesowanych, tj. kraju, powiatów, gmin i spółek wodnych, a mniej korzystny dla rządu, bo ogranicza samowolę władz administracyjnych. Więc nie rozumiem, jak można tu w Izbie występować przeciw zmianie tego paragrafu z tego rzekomo powodu, jakoby ta zmiana leżała w interesie Rządu.

Co się tyczy §. 87., to inicjatywa do zmiany tego paragrafu także nie wyszła od Rządu, tylko od Wydziału krajowego. Według dawnego brzmienia nie był ograniczony termin do żądania oszacowania sądowego gruntów i realności, które mają być zajęte dla celów melioracyjnych. Niektóre sądy interpretowały to w ten sposób, że każda strona ma prawo zażądać oszacowania sądowego do dni 30 i opierały się na postanowieniach ustawy państwowej o zabudowaniu potoków górskich z 30 czerwca 1884 Dz. p. Nr. 117.

Inne zaś sądy, opierając się na kodeksie cywilnym co do przedawnienia, przyjmowały zgłoszenia stron o sądowe oszacowanie po latach 5, 10, tak że według interpretacji niektórych sądów można było i po latach 30 zażądać oszacowania sądowego. Wiadoma zaś rzecz, że w ciągu lat 10 do 15 wartość gruntu się podwaja, więc po latach 30 przedsiębiorca musiałby zapłacić 4 razy tyle, ile grunt wtenczas był wart, kiedy go zajęto dla

celów przedsiębiorstwa. W dodatku niektóre nasze przedsiębiorstwa, są obliczone tylko na okres 2, 3 lat; potem się budowę zamyka, kolladuje, zamyka rachunki i odtąd już przedsiębiorcy niema.

Do takich niedogodności może doprowadzić taka interpretacja §. 87. w dotychczasowym brzmieniu na podstawie kodeksu cywilnego tj. że można żądać oszacowania po latach 30, łatwo sobie można wyobrazić.

P. Krzeczunowicz podniósł, że to leży w interesie rządu. Otóż muszę zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o regulację rzek kanałowych, która została podjęta w r. 1904, to wywłaszczenie gruntów dla celów tej regulacji według ustępu pierwszego §. 13 ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. p. p. Nr. 66 o budowie dróg wodnych i regulacji rzek odbywa się według przepisów ustawy o wywłaszczeniu na cele kolei żelaznych.

Wywłaszczenie dla tych regulacji odbywa się według ustawy państwowej, wydanej dla kolei żelaznych z dnia 18. lutego 1878. Dz. p. p. L. 30 a wiadomą jest rzeczą, w jaki sposób się wywłaszcza na cele kolejowe. Wywłaszczenie zatem dla regulacji rzek kanałowych wcale się nie będzie odbywać według §. 87. kraj. ustawy wodnej według całkiem innej ustawy, tj. powołanej ustawy państwowej.

Mógłby ktoś powiedzieć, że Rząd przeciw prowadzi roboty na tak zwanych spławnych przestrzeniach rzek tj. Dunajcu, Wisłoce, Sanie i Dniestrze od Żurawna do Okopów, do których ma zastosowanie kraj. ustawa wodna.

Te roboty przeprowadza jednak Rząd już od lat 40 właściwie 48, a jeżeli zachodziła potrzeba wywłaszczenia gruntów pod przepływy, to te przepływy zostały już dawno wykonane i Rząd dawno te grunta wywłaszczył. Zarzuty więc p. Krzeczunowicza, jakoby to wychodziło na korzyść Rządu, nie są trafne i uzasadnione, bo przeciwnie, chodzi przy zmianie §. 87. kraj. ustawy wodnej o ułatwienie przeprowadzenia robót melioracyjnych, ażeby kraj, czy spółka wodna nie były narażone na pretensje ze strony właścicieli gruntów po upływie 30-tu lat.

Słyszałem, że będzie zaproponowany inny termin zamiast 30-dniowego. Co do tego terminu, zdaje mi się, że to jest rzeczą obojętną, byle termin ten nie rozciągał się na lata; jeżeli komuś oszacowano grunta, to ten właściciel w trzech

godzinach może się zorientować, czy cena za niska, lub dostateczna i przez 30 dni ma dość do namysłu. Zresztą władza polityczna w orzeczeniu zwraca uwagę strony, że w ciągu tych dni 30 może udać się do sądu z zażaleniem na niskie oszacowanie gruntu i właściciela to nie nie kosztuje, bo koszt oszacowania pokrywa fundusz przedsiębiorstwa. Termin 60—90 dni można ustanowić, byle nie 30 lat, bo w tych 30 latach już nie będzie ani właścicieli pierwotnych, ani przedsiębiorcy.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisani pp. Witos i Korol. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Jeżeli nie, kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Witos.

P. **Witos**. Wysoki Sejmie!

Jak tu już w ogólnej rozprawie nad budżetem zaznaczyłem, dotychczasowy system regulacyjny był bardzo wadliwy, bo zamiast przynieść korzyść ludności, najczęściej powodował żale bardzo uzasadnione.

Regulacja prowadziła się zwykle w ten sposób, że wrywano kawałkami i to, co zregulowano dziś, jutro woda zabierała, ażeby znów regulowano w innym miejscu z tym samym, co poprzednio skutkiem.

W najbliższej mojej okolicy, na Dunajcu, miałem czas obserwować te roboty, widziałem całe to postępowanie i słuszne są narzekania ludności, które się ciągle potęgują.

Regulacja ta nie oszczędzała nikogo i nieczego, nie pytano się, czy dany grunt do kogo należy, czy go kto używa, zakładano tam faszyny, urządzano przejazdy a na protesty nie było żadnej odpowiedzi, były tylko ze strony inżynierów drwiny. Ludność z obawą wyglądała czasu, kiedy ma się odbyć regulacja za jej pieniądze.

Zawiazywano tam spółki wodne na lewym brzegu Dunajca i wyduszano z ludności nawet po kilkadziesiąt koron z morga gruntu.

Ludność była na wszystkie strony dręczoną a inżynier pozwalał sobie na różne wybryki i tak wyrzucono młyny wodne na Dunajcu, przez co wiele rodzin

pozbawiono chleba a ludzie z okolicy muszą z powodu braku młynów jeździć ze zbożem do młynów bardzo odległych.

(P. **Bojko** To jest prawda.)

W całej okolicy wszystkie gminy leżące nad Dunajcem miały od niepamiętnych czasów prawo używania szutrowisk, z których miały duży dochód, tak że dotychczas w niektórych gminach prawie zupełnie dodatków podatkowych nie płacono, tylko pokrywano wydatki gminne tym dochodem od przedsiębiorstw za szuter. Stamtąd wywożono także w dalsze okolice szuter i ludność miała obfity zarobek, którego przez regulację została pozbawioną.

Gdyby to postępowanie przynajmniej było się tyczyło wszystkich, ale tak nie było, bo nastąpiły tam wyjątki dla niektórych osobistości wyżej położonych.

Gminie, jeżeli się domagała tego samego prawa, mówiono, że nie można, boby to groziło zawaleniem mostu, — jednak niedaleko od tego miejsca udzielono komu innemu tego samego szutrowiska i to już nie zagrażało mostowi —

(ks. **Stojałowski**. Kto to taki był?)

Jeżeli ks. **Stojałowski** ciekawy, to mogę to jemu samemu powiedzieć.

Regulacja ta ciągnie się bardzo długo — jak już zaznaczono, 40 lat za mało, ażeby zregulować jedną rzekę. — Jeżeli się zauważy, że życie jednego pokolenia jest krótkie, to dopiero w drugim pokoleniu można się doczekać ukończenia regulacji jednej rzeki!

W wielu miejscowościach jak np. w Bogumiłowicach porobiono szluzy, wskutek których zamiast korzyści z tych regulacji, są jeszcze straty, bo woda zamknięta tamami, nie mając odpływów, zalała przyległe gminy i zanim powierzchnia rzeki w Dunajcu potrafiła się obniżyć, musiał niejeden uciekać.

Z tego powodu nastąpiły nawet spory, ponieważ potok przechodzący przez Ostrów został przez te gminy zasypany. Sprowadzono komisję z obydwu powiatów i tylko interwencji żandarmerji udało się przeszkodzić może nawet krwi rozlewowi.

To wszystko są skutki wadliwej regulacji rzek.

Nie szanowano tu własności pojedynczych osób, postępowania przedwstępnego nie prowadzono żadnego, obcho-

dzono się z właścicielami okolicznymi jakby z niewolnikami, których się nigdy nie pytano o zdanie.

Musimy przecież uważać na to, ażeby ustawa, jakkolwiek jest, była prowadzona nie tylko z całą bezwzględnością, ale ażeby była prowadzona także na korzyść ludności. Wiemy, że regulacja kosztuje miliony, mamy więc prawo żądać, ażeby te miliony nie były wyrzucane. Wobec dotychczasowego systemu przy regulacji, musimy tu z naciskiem zaznaczyć, szczególnie my włościanie, że miliony te były rzucone w wodę,

(P. Dr. **Bernadzikowski**. Najczystsza prawda!),

bo jeżeli się budowało jeden kawałeczek, ażeby go po miesiącu woda zabrała, to naturalnie, nawet, że tak powiem, maćkowym rozumem, każdy włościanin musi uznać, że się coś bardzo nierozumnie robi. Widzieliśmy, że się regulacja prowadziła całemi latami i że po latach tej roboty, to wszystko, co się wytworzyło, zostało przez jeden wylew wody zniszczone. Bo zamiast prowadzić regulację planowo z góry, robiło się dorywczo uciekało się przed tem uzasadnionem wzburzeniem ludności, bo zamiast liczyć się ze stosunkami, z tem, z czem się liczyć powinno, postępowano bezwzględnie, dlatego, że, „co ja mam robić, jak się komu podoba? — ja tak zrobię, jak się mi podoba.“ Tu nie powinno wchodzić w grę upodobanie, tylko rzeczywista potrzeba tej ludności, którą los nad brzegami tych rzek posadził. W interesie więc samej sprawy, w interesie uspokojenia tej wzburzonej ludności we wszystkich okolicach nadbrzeżnych, gdzie się ta regulacja odbywa, byłoby pożądanem, ażeby się liczone z rzeczywistą potrzebą, ażeby nie lekceważono potrzeb i uzasadnionych żądań gmin okolicznych, a nie postępowano z taką drakońską, jak dotąd bezwzględnością.

Nie stawiam żadnej rezolucji w tym kierunku, sądzą jednak, że Wysoki Sejm będzie sobie uważał za zadanie, ażeby te uzasadnione pragnienia ludności spełnić, ażeby wezwać odpowiednie czynniki, aby tego grosza krwawego w miliony składanego, nie marnotrawić, jak dotąd, przy takiej nieplodnej robocie.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Z kolei zapisany głos ma p. Korol,

P. Korol. Wysokij Sojme!

Ja ne dumaw zabyraty hołosu w dyskusyjy nad sprawozdaniem komisyjy wodnoji, a spowodowało mene do zabrania hołosu postawłene czerez p. Krzczunowycza wnesenie na widosłanie toji sprawy nazad do komisji wodnoji.

Ja przyznaju sia, szczo motywa, jaki tut predstavyw dostojnyj p. Krzczunowycz, ciłkom mene ne perekonały i oświdczaju, szczo za toju rezolucyjeju, wzhladno za wnesieniem p. Krzczunowycza absolutno hołosuwaty ne budu. Przyznaju, szczo § 47 jest tym paragrafom, kotryj najbilsze potrebuje reformy, toj §. 47 uže wid kilkoč lit tołcze sia po Wysokim Sojmi, buw predmetom czyslennyh narad w komisiji wodnoj, a jeszczu ani raz ne pryszło sprawozdanie szczo do toho paragrafa pered wysokij Sojm. Jaknebud, jeśm za tym, szczo aby wydumaty raz jakyjś sposib, szczo aby toj paragraf pryszczow pered Wysokij Sojm, bo dumaju, szczo sposib podanyj czerez p. Krzczunowycza do toji ciły ne zawede. Ja ne wydzu w tim wneseniu absolutno sposobu zmuszenia prawytelstwa, szczo aby ono zhođło sia na zminu §. 47.

Jak to wže poperedni besidnyky pidnesły, a osoblywo p. Kędzior, ani §. 47 ani 87 ne jest dla prawytelstwa korystnyj; jesly my chcemo ti paragrafy zminyty, to ne w interesi prawytelstwa, ale w czyjimś inszym interesi; §. 41. jest w interesi interesowanych, kotrych hrunta zabyraje sia, a 87. znou ne dla prawytelstwa ale peredowsim dla Wydiłu krajewoho. Ne wydzu toho iunctim meży zminou §. 47 a §§. 41 i 87.

Ja dumaju, szczo jesly chcemo raz zmusyty prawytelstwo do toho, szczo aby zaniało jakieś pewne stanovyszcze w wydu §. 47, to pid tym wzhladom bułaby najlipsza doroha ta, jeslyby komisija wodna pryszła pered Sojm z pewnymy wneseniami, jeslyby Sojm zminu toho paragrafa uchwaływ i w tormi zakona peredložyw prawytelstwu, naj ono sia raz zajawyt, naj wyskaže swij pohlad.

Ja pry druhyh słuczajnostich pidnis to, szczo nasz Sojm ohladaje sia zanadto czasto na Wideń, my ne majemo žadnoji samostojatelnostry, žadnoji riszytelnostry. Jak sia szczoś maje uchwałyty, to nasampered wede sia pertraktacyji z prawytelstwom i doperwa tohdy prychodyt wnesenie pered Sojm, jesly prawytelstwo wideńskie na to sia zhođło. z

Ja ne rozumiju, czy my jeśmo filjeju ck. wideńskoho ministerstwa, czy tiłom zakonodatelnym?

(Brawa).

Jesly Sojm jest tiłom zakonodatelnym i jesly choče pokazaty w wydu prawytelstwa, szczo choče buty tym zakonodatelnym tiłom, to ne powynen zawsihdy ohladaty sia na to prawytelstwo i ne powynen wiczno prowadyty pertraktacyji z prawytelstwom i chyłty zawsihdy czolo.

(Głos. Wtedy będziemy niegrzeczni!)

Ne znaju, jak to pohodyty z tym, o czym Panowe wiczno howoryte, o toji awtonomii krajewoji i chočete rozszyrenia jeji, jesly Wy wykonujete tuju awtonomiju za zhodoju prawytelstwa. Ja do teper ne wydiw, szczo aby Sojm riszyw sia raz na jakyjś krok, kotryjby prawytelstwu pokazaw, szczo Sojm maje widwahu operty sia prawytelstwu.

Nyni, jak ja czuw, komisija wodna stanula znou na tim, szczo maje sia prowadyty tiji pertraktacyji, kotri sia wid kilkanajciaty lit wede i maje sia znou czekaty na szczaslywu chwylu, koły ministerstwo pryjde w take połozenie, szczo bude potrebowaty hołosiw pošliw z Halyczyny, szczo tohdy može zhodyt sia na jakieś ustupstwo na ricz kraju. Dłatoho dumaju, szczo jeslyby nyni mało wyjty jakieś poruczenie do komisji wodnoji, to ne powynno wyjty w duchu wnesenia p. Krzczunowycza, lysz powynno sia uchwałyty predloženi nam zminy §. 41 i 87 i poruczyty komisiji wodnoji, szczo aby na najblyższij sesyji sojmowij pryszła z otwinymy wneseniami szczo do zminy §. 47, neohladajucy sia na prawytelstwo.

Može buty, szczo prawytelstwo zchoče postawyty na swoim i ne predložyt zakona do najwyszsoji sankcyji i znou werne zakon, ale Sojm powynen druhyj raz to samo uchwałyty i znou predstavyyty prawytelstwu a jesly Sojm bude konsekwentno postupowaty i raz wyskaže swoje uminije, to tohdy prawytelstwo bude sia czyslyty z wołeu Sojmu.

Preciū Sojm ne jest filjeju wideńskoho prawytelstwa, ale samostojatelnym zakonodatelnym tiłom, powynen pro toje pokazaty swoju sylu, pokazaty, szczo potrafyt operty sia prawytelstwu.

Dłatoho budu hołosuwaty protywno wnesenia p. Krzczunowycza, a protywno, a wneseniem komisiji wodnoji. lysz

szczo do §. 87 budu hołosuwały za poprawkoju, bo termin 30 dnewnyj wydaje sia meni za korotkyj.

Skinczywjem.

(*Brawa i oklaski.*)

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos celem faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. Krzeczunowicz. Chcę sprostować twierdzenie p. Korola, jakoby §. 87. miał znaczenie tylko dla przedsiębiorstw krajowych, a nie miał znaczenia dla przedsiębiorstw, prowadzonych przez rząd.

Rząd wprawdzie wywłaszcza teraz na podstawie ustawy z r. 1868, ale wolno mu wywłaszczać na podstawie ustawy wodnej.

Muszę sprostować faktycznie twierdzenie p. Korola, jakoby mi tylko szło o *unctim* między tymi dwoma paragrafami, bo mnie idzie o to, aby dokonać tego, czego p. Korol chce tj. by zmusić komisję do przedstawienia wniosku na zmianę §. 47.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.**

Wysoki Sejmie!

Przedmiotem, objętym sprawozdaniem komisji są tylko dwa paragrafy, mianowicie 41 i 87. Mimo tego dyskusja objęła także materję unormowaną obecnie w §. 47. Tłómaczę to sobie tem, że bezprzecznie kwestya, do której się odnosi §. 47. jest deleko ważniejszą, aniżeli kwestye, unormowane w §§. 41 i 87. Mimo to jednak korzyści, jakie wynikają z proponowanej Wysokiej Izbie reformy §§. 41. i 87. nie należy lekceważyć.

Stwierdzić muszę, że co do rzeczy samej, to wszyscy mowcy, przemawiający w tej debacie, uznali rzeczywiście te korzyści i oświadczyli się za proponowaną przez komisję wodną reformę. Zapowiedziana jest tylko poprawka do §. 87., co do której oświadczę się, gdy będzie postawioną.

Natomiast dyskusję wypełniły skargi co do tych stosunków, do których się odnosi §. 47. Komisja wodna na szeregu bardzo długich i bardzo wyczerpujących posiedzeń zajmowała się tą sprawą, jednakowoż nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu, do takiego rezultatu,

któryby mógł liczyć, formalnie rzecz biorąc, na definitywne załatwienie spawy.

Dziś rzecz ta jest w tem stadnym, że komisja wybrała subkomitet i jemu poleciła dalszą pracę, dalsze rokowania w tej kwestyi i przedłożenia wyników na najbliższej sesyi.

Żądanie przeto, jakie tu objawił tak p. Krzeczunowicz jak i p. Korol, ażeby komisja przysłała z reformą §. 47. na najbliższej sesyi, tkwi z pewnością w intencyach komisji wodnej.

(**P. Krzeczunowicz.** Ja proszę na jutro)!

Co do kierunku reformy §. 47., to nie mam prawa oświadczyć się imieniem komisji wodnej, ponieważ sprawa nie została jeszcze jak, mówiłem, załatwioną.

Od siebie tylko zaznaczę, że ja reprezentuję w komisji wodnej co do tej kwesyi następujące stanowisko: po pierwsze uważam, że unormowanie tej kwestyi możei przyjsć do skutku tylko drogą kompromisu i to sprawiedliwego kompromisu pomiędzy interesami ludności a między interesami przedsiębiorstwa. Drugim momentem, dla mnie decydującym jest ten, że „lepszé jest nieprzyjacielem dobrego“, że przeto wolę reformę choćby nie odpowiadała w zupełności życzeniom ludności, aniżeli, żeby nie było żadnej reformy.

Wedle tych dwóch kierunków zamyslałam pracować dalej w subkomitecie a później w komisji nad tą sprawą, a przypuszczam, że jeżeli komisja będzie się trzymała tych dwóch zasad, to reforma przyjdzie do skutku. Natomiast gdyby w komisji przewagę zyskał moment, powiedzmy, radykalny, t. j. taki, któryby nie stanął na stanowisku sprawiedliwego kompromisu między interesami ludności a interesami państwa, to do takiej reformy nie przyjdzie.

Mam nadzieję, że na najbliższej sesyi będziemy mogli przedłożyć Wysokiej Izbie już konkrentny rezultat.

Jest jeszcze wniosek postawiony przez szanownego p. Krzeczunowicza, który pragnie uchwalenia §§. 41 i 87 łącznie z §. 47. Otóż jakie podaje motywa szanowny poseł, ażeby usprawiedliwić to *unctim*:

Pierwszy motyw opiewa, że już sam porządek nakazuje załatwienie wszystkich spraw razem; bo to wygodne jest, jeżeli

potem poseł, szukający w rocznikach, znajdzie w jednym sprawozdaniu załatwione wszystkie trzy kwestye.

Motyw ten z bogactwa kryteria, wedle których oceniać się będzie wydatność sesji sejmowej. Dotychczas oceniano wydatność Sejmu wedle tego, ile wniosków, petycyj i ustaw załatwiono. Teraz przybiera nowa rubryka i powiemy: Sejm ten zapisał się dodatnio, bo przestrzegał zasady „porządku“.

(*Wesołość*).

Drugi motyw, którym szanowny p. Krzeczunowicz uzasadnia swoje iunctim, ma charakter także pedagogiczny; pierwszy uczy załatwiać sprawy wedle pewnego „porządku“ i drugi ma charakter Kary. P. Krzeczunowicz chce „Karać“ za to, że komisya wodna nie przedłożyła Izbie do reformy §. 47. Niestety adres, pod którym ta kara musiałaby być wymierzona, jest mylny, bo jak tu ponad wszelką wątpliwość wyjaśnił szanowny p. Kędzior, gdybyśmy nie uchwalili §§. 41. i 87., to nie ukaralibyśmy tego winowajcę, którego szanowny p. Krzeczunowicz widzi w rządzie, ale ludność i kraj. Nie ulega bowiem żadnej kwestyi, jak to już zostało stwierdzonem a co podtrzymuję mimo sprostowania p. Krzeczunowicza, że do wyłączenia przy rzekach kanałowych nie ta ustawa ale ustawa z r. 1878 się odnosi a tych kilka kawałków, jakie pozostają przy rzekach spławnych jest tak mała, że chyba Rząd nie poczuje tej kary.

Jeżeli przeto Wysoka Izba nie chce się trzymać tej zasady, że słuszar zawinił a kowala powiesili, to za tą rezolucją p. Krzeczunowicza nie będzie głosowała i przystąpi do dyskusji szczegółowej nad proponowanymi przez komisję wodną zmianami.

Marszałek. Proszę Panów zając miejsca.

W rozprawie ogólnej postawił poseł Krzeczunowicz wniosek odraczający, który opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt ustawy zwraca się komisji wodnej z poleceniem, aby przedłożyła projekt nowy, obejmujący zmianę paragrafów 41, 47 i 87 ustawy wodnej krajowej z 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.“

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest

poparty. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Poddam ten wniosek odraczający pod głosowanie.

Kto przyjmuje ten wniosek p. Krzeczunowicza, zechce powstać. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawa p. **Jaworski** (*czyta:*)

§. 41.

Do stawiania w wodach publicznych wszelkich budowli wodnych, mających na celu uregulowanie wody lub ochronę od wody, potrzeba zezwolenia właściwej władzy politycznej.

Pozwolenie takie wtedy tylko potrzebne jest do podobnych budowli w wodach prywatnych, jeżeli one oddziaływają na cudze prawa, albo na jakość, bieg, lub wysokość wody w wodach publicznych.

Przy budowlach ochronnych i regulacyjnych w wodach publicznych, które przeprowadza państwo, albo które w interesie publicznym zarządzane zostały osobną ustawą krajową na podstawie projektu zatwierdzonego przez interesowane Ministerstwa, odpada potrzeba udzielania pozwolenia, o ile do tych budowli nie mają zastosowania postanowienia ust. z 30. czerwca 1884. Dz. p. p. Nr. 117; postępowanie wodno-prawne zatem, które co do takich projektów przeprowadzać ma polityczna władza krajowa, jako I. instancja, ograniczyć się winno do rozprawy nad zarzutami i roszczeniami stron interesowanych wobec urządzeń przewidzianych w projekcie szczegółowym i do wydania orzeczenia co do tych zarzutów i roszczeń.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta:*)

§. 87.

W razie, jeżeli nastąpi warunek wskazany w §. 37. (§. 17. ustawy państw.) musi orzeczenie władzy politycznej zawierać postanowienie co do jakości i wysokości uiścić się mającego wynagrodze-

nia, które w braku zezwolenia wierzycieli tabularnych ma być złożone w sądzie realnym, któremu podlega grunt wywłaszczyć lub służebnością obciążyć się mający.

Jeżeli się interesowani tem nie zadowolą, kwota wynagrodzenia ma być oznaczoną przez sądowe oszacowanie według zasad postępowania przy wywłaszczeniu, do którego obydwie strony powołać należy.

O sądowe oszacowanie winni interesowani odnieść się w dniach trzydziestu po prawomocności orzeczenia władzy politycznej do tego Sądu powiatowego, w którego okręgu znajduje się urządzenie uzasadniające żądanie wynagrodzenia.

Wykonaniu służebności jednak, albo wywłaszczeniu nie można przeszkadzać, skoro tylko orzeczenie władzy stało się prawomocnem i tymczasowo wyznaczona kwota wynagrodzenia albo wykupna sądownie została złożoną, albo też zabezpieczonem zostało rocznie płacić się mające wynagrodzenie.

Marszałek. Do §. 87. jest poprawka p. Oleśnickiego, która polega na tem, ażeby w ustępie 3, gdzie jest mowa o sądowym oszacowaniu zamiast słów: „w dniach trzydziestu“ wstawić słowa: „w ciągu jednego roku“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Koły do teper interesowanym przysłuchowało piśla interpretacyji zakona termin 30 lit, to ne można ich обмеżaty do 30 dniw.

Dumaju, szczo odnoriecznyj termin bude dla odnoji storony dostatocznyj a dla druhoji storony neszkydlywyj. W tialhu roku interesowani budut mały możnist swoji prawa reklamowaty a fond regulacyjnyj ne bude narażenyj na duże daľeko iduczuz zminu widnosyn, kotraby poľoženie jeho robyła mense korystnym.

Dlatoho dumaju, szczo sia poseredna doroha zapobizyt krywdi odnoji storony i ne zaszkydyt druhoji storony, i proszu o pryńiatie mojeji poprawky.

Marszałek. Kto popiera tę przed chwilą odczytaną poprawkę p. Oleśnickiego,

zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Krzeczunowicz.

P. Krzeczunowicz. Ponieważ p. sprawozdawca podzielał zupełnie zapatrywania podnoszone tu przez p. Kędziora, pozwalam sobie postawić mały dodatek do ustępu 3. §. 87.

Jeżeli z tego §. 87 Rząd ani skarb Państwa nie mają żadnej korzyści odnieść, w takim razie taka poprawka nie zaszkodziłaby nikomu.

Więc do ustępu 3, który opiewa:

„O sądowe oszacowanie winni interesowani odnieść się w dniach trzydziestu po prawomocności orzeczenia władzy politycznej do tego Sądu powiatowego, w którego okręgu znajduje się urządzenie uzasadniające żądanie wyuagrodzenia“.

proponuję następujący dodatek:

(*czyta*):

Postanowienie o terminie trzydziestodniowym niema zastosowania tam, gdzie budowle przeprowadza państwo lub jakiś specjalny fundusz państwowy.

Jeżeli rzeczywiście ten §. 87 nie ma darować żadnej korzyści Sbarbowi Państwa, w takim razie p. Sprawozdawca może śmiało ten ustęp przyjąć.

Marszałek. Podam przedewszystkiem tę poprawkę p. Krzeczunowicza do porparcia.

Kto popiera dodatek p. Krzeczunowicza, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Dodatek jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** Co do poprawki postawionej przez p. Oleśnickiego, to nie mogę oświadczyć się imieniem komisji wodnej, ale w porozumieniu z prezesem osobiście zapowiadam, że będę za nią głosował. Uważam ją za uzasadnioną i nie przypuszczam, ażeby ona mogła spowodować tak wielką szkodę i żeby nie wyrównywała tej korzyści, o jakiej wnioskodawca myśli.

Co się tyczy dodatku p. Krzeczuno-

wicza, to podyktowany on był, otwarcie to muszę powiedzieć, gruntowną nieufnością do wiadomości, które tutaj w Wysokiej Izbie przedstawił tak szanowny poseł Kędzior jak i ja.

Myśmy powiedzieli, że wprawdzie będzie ten paragraf odnosił się także i do rządu, ale to jest tak drobna rzecz, że nie warto o tem nawet mówić i specjalnych postanowień wydawać.

Szanowny p. Krzeczunowicz jest innego zdania i zawsze sądzi, że to przecież jest zakres tego daleko większy.

Ale co się tyczy samej rzeczy i samego tenoru poprawki p. Krzeczunowicza, to podyktowaną ona jest znowu tym samym nastrojem pedagogicznym, który podyktował p. Krzeczunowiczowi poprzednią poprawkę. Ma znowu bowiem ta poprawka charakter kary wymierzonej na rząd. Tylko przypuszczam, że kiedy już szanownemu posłowi nie udało się całkowicie Rząd ukarać, to przynajmniej go teraz na pewien czas chce ukarać i sądzę, że jakby §. 87 już tu znalazł się na stole Wysokiej Izby, to wówczas p. Krzeczunowicz przyszedłby z wnioskiem, ażeby ten dodatek znieść, bo jak ustaje grzech i wina, to wtedy trzeba i karę znieść.

Ja nie jestem tego zdania i nie sądzę, ażeby Sejm także szedł na tę drogę takiego czasowego nawet karania Rządu i spodziewam się, że Wysoki Sejm do tej poprawki się nie przychyli.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Pierwsza jest poprawka p. Oleśnickiego, która żąda, ażeby w ustępie 3. §. 87 zamiast słów: „w dniach trzydziestu“ umieścić słowa: „w ciągu jednego roku“.

Podam przedewszystkiem tę poprawkę do głosowania.

Kto jest za tem, ażeby w ustępie 3. §. 87 zamiast terminu: „w dniach trzydziestu“ umieścić słowa: „w przeciągu jednego roku“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Poprawka jest przyjęta.

Wniosek p. Krzeczunowicza jest dodatkiem do ustępu 3. §. 87.

Podam przeto najpierw do głosowania cały paragraf 87 wraz z przyjętą już poprawką p. Oleśnickiego.

Kto przyjmuje cały paragraf 87

wraz z poprawką p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie jest dodatek p. Krzeczunowicza, a mianowicie:

(*czyta*).

Postanowienie o terminie trzydziestudniowym niema zastosowania tam, gdzie budowle przeprowadza państwo lub jakiś specjalny fundusz państwowy.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Krzeczunowicz.

P. Krzeczunowicz. Wobec uchwalonej poprawki p. Oleśnickiego, zmieniam termin w mej poprawce z „trzydziestodniowego“ na „jednoroczny“.

Marszałek. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Dodatek upadł.

Wobec tego, że nikt nie żądał głosu, ani nie zgłosił poprawki do tytułu, wstępu ustawy i art. II. i III. przeto poddam je łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby, jeśli się nikt temu postępowaniu nie sprzeciwi. (*Nikt się temu nie sprzeciwia*).

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** (*czyta*).

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, sprawiedliwości spraw wewnętrznych i handlu.

Ustawa

z dnia zmieniająca postanowienia §§. 41. i 87. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

§§. 41. i 87. krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38.

zostają uchylone w dotychczasowym brzmieniu i mają opiewać jak następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. II i III. tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Jaworski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacji rzek kanałowych. (*Alg. 441*).

Sprawozdawca poseł **Kozłowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. (*czyta sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Badeni**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A. 1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 21. lipca 1908 L. 71.360/908.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na roboty około regulacji rzek w myśl programu uchwalonego przez Komisję dla regulacji rzek przeznaczone kwoty w terminach właściwych wypłacał, — ażeby przeto w przyszłości części ogólnych kosztów budowy w latach 1909 do 1912 wykonać się mających nie jak dotychczas w miesięcznych ratach, ale w rocznych

lub półrocznych ratach c. k. Namiestnictwu asygnował.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bieg robót około regulacji rzek ustawą z dnia 9. maja 1907 objętych przyspieszył.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby specjalnych komisarzy wodnych w myśl §. 20. rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103 jak najprędzej powołał i wydanie instrukcyi dla nich przyspieszył, oraz ażeby utworzył osobne posady w celu powoływania hydrotechników jako znawców zawodowych dla władz politycznych.

5. Zwarzywszy, że nowa organizacja władz centralnych tak ze względu na brak jednolitego kierunku, jak i z uwagi na wynikającą z powodu potrzeby porozumienia się kilku czynników stratę czasu, może wystawić wczesne i praktyczne wykonanie dróg wodnych i regulacji rzek na poważne niebezpieczeństwo.

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd ażeby w duchu równocześnie z ustawą kanałową w r. 1901 przez Izbę poselską uchwalonej, a dotychczas niewykonanej rezolucyi, skupił wszystkie dotychczas w Ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa rozstrzelone agendy budownictwa wodnego w Ministerstwie dla robót publicznych.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utworzył przy c. k. Namiestnictwie bezpośrednio Namiestnikowi podlegającą dyrekcję dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego, dla kanałów, rzek spławnych i niespławnych, zabudowania potoków górskich, rewizyi projektów melioracyjnych i spółek wodnych, a zanim to nastąpi, przydzielił sprawy dotyczące budowy kanałów, rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór Degartamentowi Namiestnictwa dla robót wodnych.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby podwyższył tak fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników dla budowl wodnych, jak i dotację dla inżynierów w celu ułatwienia im specjalnego kształcenia się za granicą przy budowlach wodnych.

8. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawach dotyczących budowy kanałów, regulacji rzek spławnych, zabu-

dowania potoków górskich i zalesienia stoków gór.

9. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przeprowadził w jak najszybszym przeciągu czasu rewizyę zastarzających rozporządzeń wykonawczych, obowiązujących dla państwowych budowli wodnych.

B) Przedstawione przez komisję Wysokiemu Sejmowi do uchwały rezolucyje posła Oleśnickiego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić do c. k. Rządu rezolucyje z bardzo stanowczem wezwaniem:

1. ażeby c. k. Rząd uzupełnił rozporządzenie wykonawcze z 21. kwietnia 1904 postanowieniem także i trzeciego ustępu §. 13. ustawy z d. 11. czerwca 1901 L. 66. Dz. u. p., tudzież przepisem, że projekta regulacyi interesowanym przed zatwierdzeniem planów szczegółowych okazywane być winny, przyczem ma im służyć prawo wnoszenia przeciwko rzeczonym projektom zarzutów i podnoszenia żądań, które mają być przedmiotem oceny krajowej komisji regulacyjnej;

2. ażeby c. k. Rząd wydał ściśle polecenie władzom regulacyę przeprowadzającym i ich organom, by w myśl tych przepisów ściśle przestrzegały, ażeby wskutek regulacyi stosunki pospodarcze adjacjentów nie uległy pogorszeniu, ale przeciwnie polepszeniu, a w szczególności by co do interesów gospodarczych w powyższem sprawozdaniu (na stronie 10. pod a do g) wymienionych, danem było interesowanym całkowite zabezpieczenie praw przed pogorszeniem, względnie całkowite wynagrodzenie, gdy pogorszeniu temu żadną miarą nieda się zapobiedz“.

C) Przedłożona przez komisję Wysokiemu Sejmowi do uchwały rezolucya posła Bojki:

„1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by młynom, istniejącym od wieków na Dunajcu (pływakom), nie przeszkadzał daiej istnieć a jeżeli to byłoby szkodliwem dla regulacyi rzeki, aby właściciele młynów wynagrodził tak, by nie byli pokrzywdzeni.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by pokrył koszta żwirowania tamy dojazdowej przy ujściu Dunajca do Wisły i żeby ludności dozwolił wolnego dojazdu po piasek, węgiel galarami wożony.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w razie potrzeby, dotyczący właściciele gruntów mogli swe plony wynosić i składać na dotyczących wałach“.

D) Przedstawiona przez Komisję

Sejmowi do uchwały rezolucya posła Kędziora:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie stawiał trudności właścicielom gruntów nadbrzeżnych przy zasadzaniu ich odsypisk wikliną, lecz ułatwiał im zakulturowanie odsypisk przez przybliżone oznaczenie trasy regulacyjnej, zanim roboty regulacyjne na odnośnej przestrzeni rzeki zostaną rozpoczęte“.

E) Przedstawiona przez komisję Sejmowi do uchwały rezolucya rektora Niemętowskiego:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w interesie doskonałego wyposażenia nowoutworzonego Wydziału hydrotechnicznego w Szkole politechnicznej we Lwowie nie szczędził środków materyalnych na utworzenie a względnie należyte wyposażenie potrzebnych katedr z zakresu budowli wodnych.“

F) Przedstawiona przez komisję Sejmowi do uchwały rezolucya posła Krynickiego:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wniesioną do c. k. Namiestnictwa prośbę gmin nadbrzeżnych rzeki Bystrzycy i jej dopływów o jej uregulowanie, a co najmniej zabezpieczenie brzegów w miejscach, gdzie bezpośrednio zagraża domom i gospodarczym budynkom oraz ogrodom, jak najrychlej korzystnie i przychylnie załatwić i bezzwłocznie, co potrzeba, urzędowi regulacyi Bystrzycy sołotwińskiej w Stanisławowie poruczył“.

G) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu co do wszystkich powyższych punktów starać się o ciągle porozumienie z c. k. Rżadem i z całą energią popierać ich wykonanie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Oleśnicki. Udziela mu głosu.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Ne po raz perszyj ja maju nahodu w tim Wysokim Sojmi promawlaty w predmeti, jakyj w sprawozdania komisiji wodnoji stoit pered namy, w predmeti regulacji rik kanałowych.

Ne po raz perszyj maju nahodu buty recznykom tych ezuwstw i pohladiw, kotri ne z pryjemnostiju ja wyhłasazaju, ale z pryczyny moho twerdoho tiazkoho obowiazku posolskoho, jakyj włożyły na mene moi wyborci, a z druhoj storony, szczoby daty wyraz prawdi, ne teoretyczno ale na pidstawi autopsji.

I wirte meni Panowe, szczo wyborci moi, wysylajuczy mene do toj Wysokoj Pałaty, żadnoj sprawy z takim natyskom ne kłaly meni na sercie i o żadnu sprawnu ne upomynajut sia tak o zdanie im rachunku w toj sposib, jak imenno o sprawu regulacji rik.

Sprawa regulacji rik kanałowych zwiazana z budowoju kanałiw samych, stanowyt bezsupereczno najwyższu ekonomicznu akciju w naszym kraju i w naszym derżawi.

Ne ma akcji bilszój pid wzhladom ekonomicznym, nema akcji bilszój pid wzhladom obowiazkiw, pid wzhladom kosztiw, jakij z toho majut spasty na kraj i na derżawu i kotri dijstno wże spadajut.

Prawylom politycznym, jakie należyt zachowaty pry každoj toho roda akcyi jest, szczo welykim żertwam powynny widpowidaty welyki koristy.

I dijstno zakon kanałowyj, w kotrim regulacja rik kanałowych mała buty poriszena, wzbudyla welyki nadiji.

W r. 1901 pryniato w parlamenti i tut w Sojmi zakon derżawnyj o regulacji z prawdywym entuzyazmom, a toj entuzyazm buw tak welykyj, ta radist tak upoila naszu reprezentaciju, szczo sered toj radosty nawit zabuła blyższe pryhlanuty sia tomu welykomu politycznomu prezentowy, jakim obdaruwaw nas buwszuj premier awstryjski Dr. Koerber,

Čto buw tohdy w parlamenti, toj bude tiamyty, szczo tak jest. Ja sprawdi tohdy ne buwjem jescze w Radi derżawnoj, ale studyowawjem protokoły stenograficzni tak zasidań plenarnych jak i komisji i perekonawjem wsia, szczo se wyrazno buło skazane w motywach przedłożenia.

A warta buło blyższe pryhlanutyś tomu darunkowy, toj welykoj koncesyi, bo słyby sia Panowe buły tomu tohdy blyższe pryhlanuły, može buty, szczo pewni chyby, dejaki ujemni storony toho darunku bułyby pobaczyły, kotri to chyby w czas poprawłeni može bułyby doprowadyły piżnysze do mensze nekorystnych w tim wzhladi naślidkiw.

Welykym podarunkom sut toti welyki koncesji jaki spasty mały na nasz kraj, jaki mały widrodyty nasze położenie ekonomiczne i nasz stan ekonomicznyj.

Dla nas, kotri dijstno blyższe pryhładały sia tomu podarunkowy, odna riez buła, kotra pidnosyla wahu i wartist ciloj sprawy, imenno, szczo razem z budowoju kanałiw mała buty perewedena regulacja rik.

To dla nas, kotri zastupajut ludnist silsku, rilnyctwo silske, to dla nas odno buło sympatyczne w toj ciloj sprawi i to odno opravdało stanowysko nasze, szczo my ne wystupały protyw tych tiahariw, kotri w r. 1901 zakon kanałowyj takož i na nasz kraj nakładow.

Teper riez tak staje z budowoju kanałiw, szczo meni sia zdaje, szczo mnoho z tych Paniw, kotri tohdy buły entuzyastamy, teper stojut na tym stanowysku, szczo i my, i szczo w toj ciloj sprawi kanałowej sered buwszych entuzyastiw dla toj sprawy wże widzywajut sia hołosy, czy možeby ne zaminyty toj prezent na szczoś inszoho

I jesly teder reprezentacya hałycka w Widny, imenno Koło polskie, stoit jescze horiaczo za sprawoju kanałiw i apeluje do prawytelstwa, szczo by akcyi kanałowej ne ponechało, to može seho powodom ne sama koryst z kanałiw, ale praktycznyj zmysł, kotryj kaže: „ne puskaймо tych milioniw, kotri na osnovi zakona prypasty majut krajewy, ne zrikajmo sia korystej ekonomicznych, bo za tii hroszi, kotri bud', szczo nebud' wplynut do kraju, kraj bude maty możnist daty zarobok riżnym ludiam, bude maty możnist zatrymaty u sebe i na koryst kraju użyty“.

Odnak pereważna czaść Paniw i to lude nadzwyczajno powaźni, lude w politycyi znani kaže: „I dla nas teper sprawa budowy kanałiw o stilko znaczyt, o skilko bude połączena z regulacjeju rik“.

Otžeż znajszłyśmo sia na odnym stanowysku; i my i Wy na perszym miscy ekonomicznoho prohramu naszoho kraju stawljajemo regulaciju rik.

Ustawa kanałowa mała bezsupereczno piśla intencji zakonodateliw na cili ne lysz regulaciju, ale takož i meljoraciju.

Sama regulacja dla ciliw kanałowych ne jest nyini w naszym kraju znowu tak vysokoj wartosty i ne maje takych naślidkiw, szczo by za niu borytyś

Uniatie rusła rik w toj sposib, szczo by se buło w interesi kanałiw, to ne pe-

redstawlaja dla nas nijakoj wartosty, jesly riwnoważno ne bude melioracja perewedena, jesly ne budut perewedeni nawodnienia i widwodnienia, jesly ne budut perewedeni budowy wodni, majuczy na cili hospodarstwa wodni adjacentiw.

Łysz pod tymy usłowiamy możemo howoryty o jakych korystiach z regulacji, jesly ona bude połączena z melioracjaju.

Ne pidpadaje sumniwowy, szczo zakonodатели mały se na hadci, mały se na cili.

Perekonałyśmo sia, szczo koły agrarnaja partja czeska wystupyla protyw kanałiw, to prezydent ministriw dr. Koerber wyrazno zajawyw: Ja chocz melioraciju połączenu z regulacjaju i zaznaczyw to wyrazno, szczo pry układanju planiw regulacyjnych należyt sia maty bacznist na interesa hospodarstwa wodnoho, a osoblywo posiłosty menszoj.

To samo, majže dosłowno znachodymo w § 13 zakona derż. i w § 4 rozpor. z r. 1894.

Ale dywna riez, szczo taja tendencja tak wyrazna, oczywydna, sowsim apodyktyczno wyskazana w zakoni derżawnim, ne znajszła nijakoho widhomonu w zakoni krajewim.

Czerez hymny pochwalnyji, jaki tut sia unosyły nad tym zakonom, my zabuły w Sojmi krajewim wyťahnuty z zakona derżawnoho konsekwencji, i zasady zakona derżawnoho powtoryty w zakoni krajewim.

My na praktycznu storonu zakona zabuły.

Czechy ne uchwaluwały zakona krajewoho do zakona derżawnoho w protiahu 24 hodyn, jak to mało mistce w roci 1894 de nam kazano: Vogel friss oder stirb!

Czechy sia toho ne bojały. Czechy uchwaluwały sobi ustawu o piw roku piżnjsze, ale wid razu położyły natysk ne tilko na regulaciju rik, ale peredowsim na zabudowanie potokiw hirszych i horasznych bihiw rik.

I my doperwa teper, po 6 litach dijszłyśmo do toho, szczo aby żadaty toto, szczo Czechy uzyaskały wid razu.

Pryszło w kincy wykonuwanie ustawy — i pokazalo sia, szczo orhana perewodiaczy regulaciju, majuczy w zakoni

krajewim obowiazok, szczo wynny peredowsim imity na uwazi regulaciju rik kanałowych (na pidstawi rozporiadzenia Namistnyctwa z 1894 r.), a ne majuczy krim toho żadnoj inszoj dyrektywy, czysto trymały sia preporuczenia i regulowały tilko dla ciliw kanałowych.

I stałaś riez taka, szczo teper majemo pered soboju obraz pokrywdzenia ludnosty czerez drobnistkowist wykonuwanie ustawy, wydymo brak zrozumienia intencji zakonodatela, a odnostoronnist, z jakocu sia perewodyła regulacja z tiazkoju nekorysteju dla hospodarstwa rilnyczocho, kotore leżyłt w zahalnim interesi ciłoho kraju.

Uwzhladnuwano tilko sprawy technicznyji a ne uwzhladnuwano spraw ekonomicznych i widnosyn agrarnych.

Ale i ta storona techniczna ne je dobra.

Regulacja perewodyt sia nadwyzczajno zwilna, pomymo toho, szczo jak czytajemo w sprawozdaniu, fondy na regulaciju sut! Dalsze regulacja ne rozpozczynaje sia wid bihiw horasznych, no wede sia w dowilnych miścach, tak, szczo to, szczo sia odnoho roku zabezpečyt, to na druhij rik woda zabere.

Dalsze: Regulacja perewodyt sia pry pomoczy łychoho materjału a to z ohladiw oszczadnosty, tak, szczo pry perszim pidneseniu sia stanu wody, woda zaliwaje hrunta nadbereźni.

Szczo sia tyczty samych planiw, to zowsim ony ne wychodiat na hosen ludnosty, ale protywno, majut pewni nekorystni naślidky.

Ne budu howoryty o regulacji Stryja, ale pidnesu, szczo np. w powiti towmackim Dnister buw w toj sposib zregulowanyj, szczo masa wody, nanesena czerez dopływy do Dnistru, musila wyliwaty a czerez toje miszkańce ni to korzyst z toj regulacji, a szkodu ponesyły.

Jaki sut przyczyny, szczo regulacja misto korysty, prynosyt szkody? Przyczyna leżyłt w samim zakonodawstwi. Jeśm perekonanyj, szczo orhana poklykani do regulacji, kołyb mały kategorycznyj imperatyw w obowiazajuczim zakonodawstwi, to riez piszłaby zowsim inaksze.

Tymczasom toje zakonodawstwo jak raz przykazuje szczo inszocho.

I tut musymo maty na uwazi podwujne zakonodawstwo: zakonodawstwo wodne i zakonodawstwo regulacyjne. Szczo sia tyczyt zakonodawstwa wodnoho, to pered chwyleju czuły Panowe z duże wymownych ust p. Krzczunowycza, dlaczoho § 47 ne može buty zastosowanyj.

Ne chcuzu tut powtoriaty wywodiw p. Krzczunowycza, odnak muszu skonstruowaty, szczo § 47 w doteperysznim wydi jest holownoju pryczynoju żałob, jaki wypływajut z zakona o regulaciji rik.

§ 47 zakona je postanowieniem, kotore daje możnist zaberaty hrunta pid regulaciju na welyku skalu.

W praktyci dije sia tak, szczo hrunt, słyby buw tilko kilka misiaciw pid wodaju, to sia zaberaje w cilach regulacyjnych.

Se je ohranyczenie prawa własnosti, jakoho ne znaje ustawa cywilna, a i tendencyje zakonodatela ne buło stanowyty tak welyki wyniatky o nabutie prawa własnosti.

W pidhirsnych okolicyach, de riky pływut szerokymy rusłamy i duże czasto wyliwajut — tam zabyraje sia hrunta tytułom hruntu uzyskanoho czerez regulaciju dokonujuczuś na welyku skalu. My tut baczły pered kilkoma litamy deputaciju 2 hromad odnoho powita hirskoho, kotra wykazała, szczo selany mały tam po 2 i 2½ morha hruntiw nadbereźnych na cili regulacyjni im majže wsio zabrały, tak, szczo zo wsich hruntiw tilko maleńkyj krużok pozistaw. Majemo takich prykładiw bilsze.

Otže to je konstrukcyja prawna toho postanowienia §. 47. w ciliw świti ne czuwana, bo ne tilko szczo w cilach regulacyjnych zabyraje sia grunt, ale zabyraje sia hruntu tym bilsze, im dowsze regulacyja jest prowadżena.

W powiti stryjskim, czerez lychu regulaciju nastupyw rozliw — a jak woda ustupyła, to „regulacyja“ zabyraje hrunt. To je premija skarbu! To sut widnosyny ne czuwani, ne buwały na ciliw świti!

W swoim projekti pokazuje nam Wydił krajewyj na pidstawi porozumienia z prawytelstwom, szczo toj projekt wprowadżaje poniatje prynależnosti koryta riky i se je pryczyna, dlaczoho komisija wodna, kotra mała didaty w in-

tencyji wyborciw, komisija kotra składa je z ludej, kotri wydiły krywdy naroda, ne zhodyła sia na toj projekt. A iz druhoji storony komisija wydjaczy, szczo projekt prawytelstwennyj je hirszyj, jak istnucza ustawa — ne prynesła zminu toho paragrafu.

To je persza pryczyna toho złoho, kotre u nas regulacyja rik kanałowych powoduje, a druha pryczyna leży w zakonodawstwi regulacyjnim.

Jak wże skazawjem, §. 13 ne zistaw uwzhladnenyj w zakonodawstwi krajewim. Ja tamtoho roku postawywjem rezoluciju: „Sojm wzywaje prawytelstwo, szczo by ono w dorozu rozporjadzenia wykonawczoho dopownyło postanowienia §. 13. zakona“, kotre to dopownienie polahaje na tim, szczo by plany regulacyjni pered zatwierdzeniem czerez komisiju regulacyjnu były dostupni dla interesowanych.

Se buło moje wnesenie mynuwszoho roku i Sojm se wnesenie pryriaw. Szczo sia stało z tym wneseniem? Prawytelstwo widpowiło, szczo ono ne hodyt sia na pokazuwanie planiw detajlicznych pered zatwierdzeniem, a szczo sia tyczyt §. 13. to hodyt sia tilko, szczo by druhyj ustup jeho buw zamiszczenyj w rozporjadzeniu krajewim ale ne hodyt' sia, szczo by tretyj ustup buw zamiszczenyj.

Toj druhyj ustup howoryt lysz o zapezpczeniu hromadam, miscewostiam i osadam potribnoj skilkosty wody do pytia, do gospodarstwa i na wypadok požaru.

Se prawytelstwo je hotowe zrobyty szczo by se buło takoz i pry regulaciji rik kanałowych krajewych zaderżane. Ale sprotywłaje sia ustupowy tretomu, kotryj każe szczo:

(czyta):

„Przy ustanawianiu projektów, tudzież przy utrzymywaniu dróg wodnych należy ile możności uwzględniać istniejące melioracje rolnicze, mianowicie nawodnienie i odwodnienia, obok tego atoli należy dołożyć wszelkich starań, aby w związku z nowymi drogami wodnymi mogły być wykonywane nowe tego rodzaju urządzenia dla podniesienia przedsiębiorstw rolniczych. Przy tem należy mieć na oku osobliwie posiadłości włościańskie.“

Toho, szczo je najważniejsze dla nas, szczo stanowyt istotu ciloj regulacyjni, to-

ho postulatu riwnoczesnoji melioracyji, na te prawytelstwo ne hodyt sia, szczyoby interesowani mały prawo whladaty w plany detajliczni.

W komisyyji wodnij wprawdi predstawytel prawytelstwa pokazaw meni obižnyk z 23. maja 1906 w kotrim poruczeno uprawy budowy i regulacyji rik na prowincyji i ich ekspozyturam, szczyoby ony prychodyły w pomicz włastytelam pryberežnych hruntiw i pokazuwały im prywatno ti plany, ale ja znaju se z regulacyji Stryja pry kotrij ja zastupowaw obszary dwirski i hromady, kotrym mnoho zależało na tim, szczyoby pered zatwierdzeniem planiw detajlicznych mohły ich pobaczyty, to ta uprawa budowy nikoly tych planiw ne chotiła pokazaty i tuju sprawu w najbilszim sekreti, w najbilszij tajni trymała.

Otže wydko, szczo takie rozporządzenie iunctim, szczo takij urjadowyj obižnyk namistnyctwa ne skutkuje i szczo naszi žadania je opravdani, szczyoby te wyskazala ustawa, szczyoby rozporządzenie, kotre w Wistnyku zakoniw krajowych je drukowane i kotre maje taku syłu obowiazujucz u jak sama ustawa, szczyoby to rozporządzenie nałożeno na dyrekcyyju i na ekspozytyry budiwnyctwa, bo tohdy interesowani budut znaly o tim i budut maty pidstawu do žadania, szczyoby im ti plany pokazano.

Nyni w praktyci z pryczyny §. 47. i z pryczyny toj chyby, toji nedostaczi, kotru ja wytknuw w ustawodawstwi krajewim, sut, adjacenty, włastyteli pryberežnych hruntiw naraženi na duže welyki nokorysti.

Nema besidy o tim, szczyoby ich hospodarstwa sia pidnosyły, jak toho žadaje ustup 3. §. 13. szczyoby ony bilszu wartist predstavlyaly po regulacyji jak mały pered regulacyjeju, ale szczyastjem, idealom by buło, jeslyby polozenie włastyteliw pryberežnych hruntiw czerez regulacyju i po regulacyji sia ne pohirszyło. A hołowni nekorysty, jaki ony ponosiat idut w slidujeczim naprjami:

Peredowsim z pryczyny postanowlenia §. 47 kotryj z hory kaže, szczo koždyj hrunt, kotryj zistaw uzyskanyj czerez regulacyju, to je koždyj hrunt, na kotrim raz tilko buła woda, wže należyt do predprijemstwa regulacyjnogo z toj pryczyny, szczo jak prychodyt do regulacyji, predprijemstwo toj regulacyji ne wykazuje nawet parcel tych, kotri choez sut zain-

tabulowani na włastyteliw zabyrajut sam im bez žadnoho prawa i widszkodowania.

W tych spysach hruntiw ekspropriowaty sia majucznych, miszczat sia može neczysłenni duže parceli taki dribnyjszi, kotri dijsno byly w użytkowaniu i stanowlat abo hrunt ornyj, abo paszu, nespornu własnist toho, komu sia majut zabraty, ale wsich szyrokych prostoriw, leżacych meży oboma wysokymy berehamy, tych sia nihde ne wykazuje i koly sia prychodyt pered komisju obchodowu i kažet sia: precik wy zabyrajete meni hrunt na mene zaintabulowanyj, tohdy widpowidajut: szczo nas tabula obchodyt, tu buła raz woda i te uwažajemo jako dobro publiczne.

I moi Panowe, czy se howorjat prawniky? Ni, inżynjery z biura technicznogo namistnyctwa. I nyni majemo słuczaji, szczo u nas w Austrji inżynjery decydujot o prawi własnosti, riszajot o tim, szczo maje buty własnostiju i jak daleko własnist maje siahaty.

Ja pozwoływ sobi w komisji buty trocha žłoslywym w tim wzhladi i tu se powtarjaju, szczo te je nadzwyczajno po austryjsku, bo w deržawi de je adwokat ministrom želiznyci, a Dr. pżaw dyrektorem želiznyci, a ministrom robot publicznych je jurysta, dlaczohoby raz techniki ne mih zabawyty sia w sud i decydowaty, czyja własnist.

Ale je faktom, szczo žadna włast, žaden jurysta, tilky hydrotechnik decyduje o własnosti i to neraz welykych obszariw, kotri majut prypasty na własnist fondu regulacyjnogo.

I te je persza i najhidnijsza chyba, na kotru sia najbilsze adjacenty žalat'.

Dalsze z toho faktu, szczo ne wilno adjucentam whlanuty w plany detajliczni pered ich zatwierdzeniem czerez komisyyju wychodyt, szczo nyni adjacenty ne majut nijakoho wplywu na ustanowlenie naprjamu trasy, bo jak wže pryjde komisyyja obchodowa i pryweze plan hotowyj, zatwierdzenyj, to tohdy jak z doświdu znaju i jak wsi Panowe przyznaty meni musyte, kotri se baczylys te, nema besidy o zmini trasy i wsi žadania szczo do zminy trasy riky widkydaje sia a limine i ne buło szcze wypadku, szczyoby po zatwierdzeniu czerez komisyyju krajewu projektu detajlicznogo trasa buła kołj nebud' zminena.

A toj naprjam trasy, jakyj ustałył komisija krajewa na podstawi projektu detajlicznego, se je riez dla hospodarsw duże fatalna, bo kieruje sia niczym innym, łysz wzhladamy regalacyjnymy, a ne wzhladamy na hospodarstwo.

Majemo w naszych hromadach pry-miry, szczo widtynajut hromadu wid jeji wsich hruntiw i paszi tak, szczo nyini hromada, kotra proćwitała majetkowo, bo mohła wypasaty chudobu, nyini stratyla ti wypasy, bo zistała widtiata i ne maje komunikacyji z swoimi paszamy.

Ja dumaw, szczo łysz u nas w stryjskim powiti my je taki neszczasyłwi, ale baczu, szczo po inszych powitach je tak samo, bo distawjem petyciju do Sojmu pidpysanu czerez masy ludej, iż Sniaty-z nahody regulacyji Prutu, de 2500 morhiw pola zistało zowsim widtjate wid hospodarstw dotycnych selan.

Otże aż 2.500 morhiw pola!

I se majete Panowe prawylno wsiuda, szczo pry rehulacji z interesantamy, z hospodarstwom zowsim sia ne czyślat.

De wże koncze potribno widtiaty hrunt wid hromady abo obszaru dwirsko ho, tam precii tomu hospodarstwu treba zostawyty komunikacyju.

I dijsno pry komisjach obchodowych stawyt sia w tim naprjami žadania, ale jak ti žadania sia uwzhladniuje i wykonuje?

Zwyczajno k omisja staraje sia wmo-wyty w hromadu, szczo zrobyt jeji do-bryj dostup: damo wam małyj prom i budete mohły sobi po sym promi pere-jżdżaty.

Czy se je ekwiwalent toj prom?

Prypustim, szczo hromada maje 400 sztuk chudoby, to skilkoż i času potreba szczo by tych 400 sztuk chudoby pryhna-ty, skilko miścia potreba, szczo by pere-westy na poromi, koły na tim poromi kilka sztuk ledwo sia może perewesty, skilko to treba pastuchiw i storoży, szczo-by ta chudoba sia perewezła na druhij bik?

Zwyczajno w hospodarstwi chudoba ide rano wertaje w połudne, ide popo-łudny, wertaje wecerom, a jak je oden porom i takij oden perewiz to chyba ci-ła czynnist hospodarska bude polahaty na takim ambulowaniu chudoby, szczo by spacerowała tam i nazad, bo času na paszu absolutno ne bude.

Tota obitnycia poromu je zwyczajno cilkom iluzoryczna i zowsim bezwartna, bo czerez regulaciju pohłublaje sia koryto riku i woda robyt sia rwycza i bystra tak szczo prom ne hoden chodyty po tij wo-di i szczo ważniejsze, szczo dostupu nema do tij wody.

Ja baczywjem takyj wypadok, de duże dowho pry komisji obchodowej spy-rałyśmo sia z reprezentantom skarbu regulacyjnoho w hromadi odnij powitu stryjskoho, wykazałyśmo szczo je ne mo-żływa komunikacja poromom i skińczyło sia na tim, szczo namisnyctwo orekło szczo inczij komunikacji ne damo wam, bo wam tota komunikacja wystarczyt.

Wystarczyła w toj sposib, szczo nyini jak rozpoczało sia puskaty w ruch toj prom, chudoba sia potopyła i potopyw sia szczo prawda łysz oden chłop, no ale se wystarczaje szczo by dokazaty, szczo toho roda komunikacja ne je nijakoju i szczo interesy hospodarstw nadberežnych sut w najwyższym stepeny upoślidżeni.

A teper dalszi korysty. Tam de nad berehom uregulowaty sia majuczoz riky leżat hrunta orni tam dijsno regulacja może exceptis excipiendis, wyniawszy pewni nad-zwyczajni wypadky, prynesty korysty, bo zapobihaje wyliwom i замуleniom, ale cilkom inaksze riez sia maje tam, de rika pływe sered pasz, dołynamy ustroje-nymy czerez paszu, jak tu u nas w Pid-hirju.

Tam korysty regulacji sut nadzwyczajno problematyczni, bo zwisna riez, szczo każda regulacja musyt zwuczyty koryto, a każde zwużenie koryta musyt maty w naślidku pohłublenie koryta, a każde pohłublenie musyt dowesty do wyschnenia trawy na pasowyskach pobe-režnych.

Nyni pasowyska nadriczni na Pid-hirju tim majut wartist, szczo woda w dykim stani rozływaje sia szyroko, zerkalo maje szyrokie, kotre upłodowadniaje pa-sawyska pidpływaje pid korini i robyt paszu wydatnoju tam že ona je najlipsza na wypas woliw.

Koryto sia pohłubyt, zerkalo wody ne dałeko siahaje i ta woda ne pidnese sia tak wysoko, szczo by mohła zmoczyty pasowysko i upłododnyty paszu; my baczymo szczo pry regulacji Dnistra pasowyska stratyły tretiu czast swojeji wartosty, pry regulacji Bugu w Zołocziwskim dekotri pasowyska stały martwym hruntom, hez nijakoji roslynnosty.

Jakaż je zadacza regulacji? Ubezpieczenie nawodnienia, na to sut sposoby techniczni, bo regulacja je ne tilko w Hałyczyni — w Czechach znajut riżni sposoby, kotrymy pereminiajūt pustyni w prostory u nas dijeś zowsim protywno: u nas najkrasszi pasowyska pereminiajūt sia w pustyni.

Tut potribno nawodnienia, treba hydrotechnicznych zariadzeń, kotriby upłordniowały tu paszu o skilko ona tratyt czerez regulacyi.

A znajete panowe, jak u nas załałodźuje sia żadania storon? Namisnyctwo duże korotko i lakoniczno widpowidaje na żadania interesowanych, szczyby czerez nawodnienie ubezpieczeno paszu przed znyszczeniem: „Widmawłaje sia, bo take znyszczenie ne nastupyt“.

Proroczym duchom znaje i riszaje, szczo ne nastupyt, otże nepotribna nijaka ochorona.

Ja czytaju w sprawozdaniu, kotre wyhotuwaw pow. p. referent Kozłowskyj, znatok wełykyj na tij toczci, szczo ne možna komisyyi zabuwaty, szczo jesły za hranycejū pomymo chwyłewych trudnostej błodaryły rilnyky regulacyju rik, to w wełykij czasty dlatoho, szczo pryuczynyla sia do ulipszenia jich gruntiw, i tak regulacyja Renu wid Hünigen do Mannheim prysporyła kulturi, jak podaje Housell, 20.000 ha gruntu, a dokonanyj w połowyni mynuwszoho wika perekop Odry wid Güsteliese do Hohenwutzen umožływyw osuszenie dawnijsze bagnistoho i bezpłodnoho prostora 30.000 ha i zaminu neużytkiw w płodorodni i požytoczni grunta“.

Tak wyhladaje regulacyja tam, de jeji perewodiat razom z meljoracyjeju, de interes ludnosity pobereżnoj decyduje o sposobi regulacyji, te same majemo i w Czechach — ale w tych krajach fond regulacyjnij ne spekuje na hruntach. Jak nam wyskazuje sprawozdanie w inszych krajach ne rozchodyt sia o za bir hruntiw, łysze se je u nas — w Prusich prymirom, widdaje sia hrunt zaraz adjacentam, zasterihajuczy sobi prawo kulturyzowania jich widpowidnoho — tam ne ma fiskalizmu jako pidstawy do akcyj i akcyj zaznaczaje sia błodatnyiny našliđkamy, jak se czytajemo w sprawozdaniu.

U nas riszaje sia korotko i zwiazło

„ne potribno zabezpečuwaty, bo nijaki žli našliđky ne nastuplat i nastupyty ne možut“.

Na rozlahłych, pidhirskych paszach, czerez kotri pereplywały riky regulowały sia majuczi abo uregulowani, były najkrasszi wypasy chudoby. Chudoba nad rikamy mała pryrodnyj dostup do pytia, mała pryrodne łehowyszcze nedaleko wid berehiw — regulacyja wse te znyszczyła i widojmała — regulacyja widhranycejū chudobu wid riky pasom zakultyryzowały sia majuczim, chudoba ne może wstupyty na zakultyryzowanyj grunt i nemaje možnosity distaty sia do swojeho pyła.

I szczo roblat naszij wlasty regulacyjni? Na ciłe pasowysko wyznacžujūt 2 abo 3 miścia po 20—40 metriw na pyło i znow chudoba do toho ne maje dostupu, bo je za wuzkie abo berehy sut za wysoki, chudoba sia tratuje — i tam de možna było wypasty bilsze chudoby, wy pas je marnyj i trudnijszyj i to sut našliđky regulacyji, znow pohirszenie mišto polehszenia.

A prawo pobyrania szutru, kaminia i i. płodiw wody, kotre stojit koźdomu wilne na pidstawy ustawy, jakohoż ono doznaje ohranyczenia?! Kažet sia: peredpryjemca może pokazaty miścia, w kotrych možna braty — win pokazuje, ale de? Tam, de niczoho ne ma — ity de inde ne mož, bo berehy sut zakultyryzowani i tim prawo se stajet sia iluzoryczne. Nyni w szczo 2, 3 im seli sut fabryky dachiwok, otże toj pisok je duże waźna ricz, je zołotom.

I nyni se prawo pryrodne, kotre ustawa uznaje w §. 15. je udaremne czerez regulacyju i to naležyt do „dodatnych“ storon regulacyji, kotra pidnosyt wartist gruntiw.

(P. Skwarko. To ti regulatory, to wlastywo nyszczyteli!).

Ja ne chozczu stawlaty inszych wneśeń jak ti. kotri postawywjem wže w komisyyi i kotri panowe majut na storoni 9, 10, 11 sprawozdania specifikowani, kulminujūt oni w tim, szczo my žadajemo poprawy ustawy — ne howorymo o §. 47. bo sej ide okremoju dorohoju i tut ne naležyt — ale žadajemo, szczyby ti prypysy, kotri sut w zakoni deržawnim i w rozporjadżeniach do seho zakona i majut na ciły melioracyji, szczyby były wyrazno do rozporjadżenia krajewoho pry-

niati. To odna riez. Po druhe adjacenty mały prawo i możnist whladaty w plany detajliczni przed zatwierdzeniem ich czezez komisiji regulacyjni.

Ja dumaju, szczo jesły bude skazane, szczo tak sia maje postupowaty a ne inaksze, to własty ne budut mohły inaksze postupowaty jak każe zakon.

Pry tim chozczu pidnesty szczo odnu riez, kotru ja wyczytaw w okružnyku JE. p. namistnyka.

Tam §. 41 zistaw należyto zinterpretowanyj i pojasnenyj.

Jest to nadzwyczajno boluczna sprawa w ciki akcyi regulacyjnoj, bo jak widubuwajut sia taki komisiji?

Pryjizdżaje komisja, staje z odnoji storony zastupnyk skarbu regulacyjnoho a z druhoji zastupnyk hromady abo in-szoji storony prywatnoji i rozpoczynaje sia poprostu borba oprawa. Storona każe: ja chozczu mostu, promu, takoho a takoho zabezpieczenia; oczywdno predprijemca regulacyjnyj sprotywlaje sia tomu abo ne chozze na se w takych hrancyiach pozwołyty; chtoś musyt riszaty — jest znatok. Toj pryjizdżaje z komisjeju i riszaje spory. Ale pytajut: chto jest toj znatok? To jest urjadnyk toho samoho hydro — technicznoho departamentu, kotryj reprezentuje takoz toj urjadnyk, kotryj prowadyt komisiju. Czy se ne jest supereczne z poniatiem znatoka jak tilko buty moze? Chto nebud tilko maw z procesamy do czynienia, znae, szczo to jest świdok abo znatok, Świdok abo znatok se osoba riżna wid storon. My majemo wo wsich zakonach prypysy, szczo koły tilko świdok abo znatok jest krewnym, abo maje jakyjś interes wspilnyj z odnoju storonu, to ne moze fungowaty. A tut pryjizdżaje dwuch paniw na odnym wizku, z odnoho biura: oden storona a druhyj znatok. Toj dyktuje: „przyłączam się do opinii p. kierownika“ a namistnyctwo każe: widkidaje sia bo tak a tak skazaw znatok.

Trudnist by moze buła w wyszukanii hydro-technikiw na znatokiw ale to dokoncze zrobyty treba, bo takyj znatok, kotryj jest urjadnykom toho samoho departamentu — ja ne zakydaju jomu tendencyjnosti, ale to jest riez ludzka — maje wze takyj sam sposib dumania, jak jeho towarysz biurowyj: to odna maszyna, odna tendencja ise moze buty inaksze, Ale to ne jest znawstwo i skła-

danie opinii w rozumleniu jakojinebud ustawy — i to riwnoz wychodyt na nekoryst storin prywatnych, kotri zi spirnyny pytaniamy suprotyw skarbu regulacyjnoho wystupajut i na pidstawie oreczenia takoho znatoka judykaturi włastej administracyjnych pidajut sia.

Ti pryczyny, kotrych lysz czast mawjem nahodu predstavyty — a ne chozczu bilsze howoryty, bo zblydżaje sia *hora canonica*, w kotorij wze nawit takych zajmajucznych spraw jak regulacyjna Panowe sluchaty ne mozut — spowoduwały, szczo natij oblasti administracji kraju zapanowały widnosyny nadzwyczajno neprijemni. Włast prynosyt dobrodijstwo krajewy a tymczasom miż własteju a tym, kotroho to dobrodijstwo maje spotkaty, rodyt sia wična wijna. Se sut riez nenormalni. W mnohych sluczajach wywiazuje sia sudowyj proces, kotryj nyszczyt storony, bo procesa wodni sut duze trudni. Wze samo ustałenie predmetu jest trudne: rika, rusło sut zwyczajno zmineni i nepodobna wylapaty parceli na mapi. Włastytel welykoho majetku moze sobi pozwołyty na takyj sport ale chłop piwmorhowyj, kotryj musyt platyty za mapu, znatokiw, szczo by skonstatowały identycznist gruntu z mapoju, wołył z torbamy pijty a na proces sia ne narażaty.

To treba poprawyty, tak dalsze buty ne moze i ne powynno; naj regulacja ne bude karoju, tilky dobrodijstwom, tym czym jeju zakon derżawnyj sotworyw.

Ja moi Panowe proszu Was, szczo byšte pryniały ti rezoluciji, kotri postawwym, ale na tim ne kineć.

Zwertaju sia takoz to wsich czynnykiw, kotri jakijnebud majut wplyw w tij sprawi.

Sprawa regulacji nikoly ne postupt naperet, ne oberne sia nikoly na lipsze, doky wsi reprezentanty Halyczyny u Widny odnoduszno ne natysnut prawytelstwa, szczo by siu sprawu na serjo traktowało.

Nedawno z toji storony Pałaty zwerneno sia do nas zi słowamy:

„Budte z namy razom, natyskajte prawytelstwo tam, hde sia bude rozchodyty o kanały.“ Ja na se widpowidaju otwerto: Budemo razom, ale lysz pid tym usłowjem, jesły Wy wsi z riwnoju energjeju budete staty za regulacjeju,

bo lysz regulacji uważają za ważnoju koryst zakonodawstwa kanałowo — a jesły mymo prypływu tych milioniw, kotri do kraju plynut, inszi miliony budut z kraju wypływaty, to ne bude do brodijsstwom ale marnotrawstwom pu blycznym, z kotroho bude sia kołyś śmi jaty istorja.

(Liczne brawa i oklaski).

P. Długosz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Długosz.

P. Długosz. Gdy w maju roku zesłego dokonywano rozdziału prac regulacyjnych między władze administracyj ne a Wydział krajowy, przeznaczono Wydziałowi krajowemu do regulacji również rzekę Ropę w pow. gorlickim.

Zdawało się, że jednemu z najgo rętszych życzeń ludności włościańskiej tego powiatu, narzekającej od lat na po wodzie, w końcu stanie się zadość. Jed nak radość trwała krótko, nadzieja oka zała się zwodniczą, bo wkrótce skonsta towano, że, choć Ropa objęta jest jene ralnym programem regulacji rzek, to jednak dopiero w drugim czasokresie tj. dopiero w r. 1913 ta regulacja się roz pocznie, czyli że odroczone ją *ad calendas graecas*, — a tymczasem niechaj rozsza lała rzeka dalej niszczy plony i pola wieśniacze.

O regulację Ropy ludność powiatu gorlickiego już ćwierć wieku kołata, bo jak stwierdza protokół komisji regula cyjnej z r. 1907 była już ona przewi dziana w r. 1884 i 1885 plan dokładny i kosztorys był wpracowany a niektórzy posłowie tego powiatu czynili o nią za biegi w Sejmie przedstawiając kłęski ludności.

Rozmiary szkód wyrządzanych przez Ropę corocznie w tym powiecie są rze czywiście ogromne. Oto niektóre daty, które Rada powiatowa gorlicka podaje. W ostatnik latach zamieniła Ropa prze szło 600 morgów najżyźniejszej ziemi na kamieniec, przezco zrzadziła szkody na 960.000 K. Wylewając corocznie Ropa zalewa 2,320 morgów i niszczy plon bie dnej ludności włościańskiej i czyni przez to szkody na przeszło ćwierć miliona ko ron. W ostatnich 10 latach szkoda z po wodu zerwanych mostów wynosiła 100.000 K, a drogi prowadzące z Ropy do Wy zowy są corocznie w ogromnem niebez pieczeństwie, roboty zaś zapobiegawcze około tych dróg są ogromnie kosztowne.

Ludność powiatu staje corocznie nad rozszaleniemi falami rzeki, widząc z roz paczą, jak piędź po piędzi ojcowizna z pod nóg się wyrывa i jak się własność jej kurczy.

Zrozpaczona ludność kołacze do Rad powiatowych i do swoich posłów, którzy tu niejednokrotnie głos zabierali, jak ks. Pastor, który tu nieraz przedstawiał gro zę położenia.

Muszę tu uznać akcyę nader ener giczną ze strony Wydziału krajowego, który roboty przygotowawcze pomimo, że rok 1913 jest daleko, już w roku bieżą cym ukończył, tak, że ostatecznej regu lacji tej rzeki nic nie stoi na przeszkod zie.

Czynniki decydujące o regulacjach Ropy, którym przedstawiono groźne po łożenie, przyrzekły mi nie stawiać tru dności, by rezolucya moja została przy jęta.

Imieniem biednej ludności apeluję do Wysokiej Izby, szczególnie do Panów z lewicy sejmowej, którzy dziś tak wielką uroczystość święcą, uroczystość wiel kiego Krakowa, ażebyście także tej bie dnej ludności przyszli z pomocą.

Wnoszę imieniem posłów gorlickich t. j. imieniem mojem i ks. Pastora rezolucyę:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w po rozumieniu z Wydziałem krajowym zmie nił program generalny uzupełnienia regu lacji rzek kanałowych w tym kierun ku, ażeby regulacja rzek Ropy i Sęków ki możliwie jeszcze przed upływem pier wszego okresu prac regulacyjnych t. j. przed rokiem 1913 została rozpoczęta.“

Marszałek. P. Lubomirski ma głos.

P. Kazimierz Lubomirski.

Wysoki Sejmie!

Z dziwnem uczuciem bierze się do ręki sprawozdanie Komisji wodnej o regu lacji rzek kanałowych, bo nie ulega wątpliwości, że stoimy wobec tej sprawy jako wobec sprawy wielkiej doniosłości, o którą tyle lat walczone, a która naresz cie w życie wprowadzoną została.

Sprawa ta interesuje nas bardzo, a biorąc to sprawozdanie do ręki, znajdu jemy się wobec strasznej maszyny biuro kratycznej, pełnej sporów kompetency jnych, kolizyi wpływów najrozmaitszych ministerstw, pełnej korespondencyi mię dzy władzami autonomicznymi a rzado wemi — jednym słowem trzeba przy czy

taniu sprawozdania Wydziału krajowego i komisji w tej sprawie z ołówkiem w ręku notować daty i korespondencje, nim się znajdzie nić łączącą te sprawy ze sobą.

Jeżeli tak trudnem jest czytanie sprawozdania, jakąż trudnością muszą być takie stosunki przy przeprowadzeniu tej regulacji w rzeczywistości.

Jakież musi być utrudnienie w powzięciu decyzji, jakże skomplikowany sposób, ażeby decyzję doprowadzić do skutku i wykonać budowlę regulacyjną!

Budowle te na tem szczególnie cierpieć muszą i widzimy z żalem, że mało które wytrzymają jedną, dwie lub trzy wielkie wody — zawsze prawie są zerwane i muszą być przez inne zastąpione.

Przy całej tej grupie wpływów, kompetencji itd. stoi Wysoka Izba i ten kraj, który daje 40% na koszt regulacji, zupełnie bezsilnie jako spektator pomimo, że tu są w grze jego interesy w podwójnem znaczeniu, z jednej strony interesy ludności, która ma być uchronioną od wywów, a z drugiej strony jako interes tego, który ma dostarczyć funduszków na te regulacje.

Głos Wysokiego Sejmu i kraju zupełnie bez znaczenia! Wszystkie żądania tu wypowiedziane nie odnoszą prawie żadnego skutku.

Wszystkie postulaty i żądania tej Wysokiej Izby stają się tylko początkiem kilkoletnich korespondencji, zarzutów i modyfikacji ze strony różnych władz tak, że ostatecznie z tych żądań i postulatów nic nie zostaje i pozostaje jakaś resztką, która nie może zaspokoić tych życzeń i nie może zreformować sposobu regulowania.

Nie chcę trudzić Wysokiej Izby wliczaniem niespełnionych postulatów, ale powiem, że spełnione postulaty możnaby z pewnością na palcach jednej ręki policzyć.

Muszę podnieść niektóre zasadnicze punkty, które są powodem prawie większej połowy braków i trudności regulacji.

Naprzód idzie kwestya skoncentrowania administracji regulacji, ta powinna być o ile możności w jednym ręku złączoną, i to w tym kierunku, aby nie tylko całe rzeki były regulowane przez jedną władzę, od źródła do ujścia,

ale żeby także merytorycznie różne kategorie spraw były załatwiane przez jedną i tę samą władzę.

Tymczasem jakież postępowanie w tym kierunku?

W ostatnim roku powstało jeszcze jedno ministerstwo, które będzie także o tem decydować, oprócz innych, a taką będzie korzyść, że w projektach ustaw będzie figurowało aż 5 ministerstw: rolnictwa, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, robót publicznych i handlu.

Pozostają tylko ministerstwa: kolei, finansów, oświaty i obrony krajowej, które nie są w mieszane do tej regulacji.

Taki widzimy postępowanie wskutek tylokrotnie powtarzanych postulatów kraju!

Jeżeli przeprowadzono także ważny postulat: przeniesienia sekcji samborskiej regulacji górskich potoków do Lwowa i podporządkowania jej pod władzę Namiestnictwa i wskutek tego ujednostajnienia działalności tej sekcji, to spostrzeżemy fenomen, że ponieważ ta sekcya dawniej miała przeprowadzać roboty z funduszu melioracyjnego, więc podlegała ministerstwu rolnictwa, a dziś, chociaż przydzieloną jest do Namiestnictwa we Lwowie, będzie dalej podlegać temuż ministerstwu, chociaż ma przeprowadzić roboty kanałowe już nie z funduszu melioracyjnego, lecz kanałowego, który z ministerstwem rolnictwa nie ma nic wspólnego.

Wskutek tego dla pewnego uszanowania tradycji decentralizacji i współdziałania wszystkich ministerstw ta pamiątka zostanie i nadal.

Dalszy postulat kraju t. j. kwestya konserwacji budowli wodnych jest niesłychanie doniosła, bo od niej zależy ratowanie tych kolosalnych milionów, które zostały wydane na roboty wodne, tę kwestyę Wysoki Sejm podniósł i w tej kwestyi nie uzyskał żadnego posłuchu.

Kwestya konserwacji jest niesłychanie ważną nie tylko przy rzekach kanałowych, ale także i przy regulacjach górskich potoków, przy wykonywaniu mniejszych budowli, które pozostawione bez opieki niszczejają i nieraz gminy wnoszą petycje ażeby te budowle na w pół rozwalone usunąć, ażeby jako takie nie przynosiły szkody okolicznym gruntom i drogom.

Dziś się tak praktykuje, że skoń-

czone budowle na potokach górskich, oddane są w opiekę inspektorom lasowym, względnie inżynierom sekcji samborskiej, pracującym na innych potokach w bliższych okolicach.

Ani jedni ani drudzy tą sprawą zająć się nie mogą, mając na oku przede wszystkim swoje bezpośrednie zajęcie, a tymczasem budowle niszczenia i fundusze na nie wydane marnieją.

Wysoki Sejm wskazał na poprzedniej sesji, że byłoby pożytecznem, ażeby stworzyć specjalnych urzędników, którzyby mieli się zajmować tą konserwacją, wychodząc z tego słusznego zapatrywania, że lepiej wcale pieniędzy nie wydawać, aniżeli wydawać na roboty, które po kilku latach zniszczone być muszą.

A cóż dopiero mówić o § 47, o tym nieszczęśliwym paragrafie, który jest powodem skarg, żalów i krzywd wszystkim, którzy nad brzegami rzek mają swoje grunta?

A paragraf ten od samego początku wprowadzenia w życie regulacji był powodem popsucia stosunków pomiędzy władzą regulacyjną, a ludnością.

Bardzo wiele tegich i młodych pracowników używanych przez regulację, musiało się zamienić w żandarmów, odłożyć na bok te swoje piękne cele im przyświecające i znaleźć się w konieczności odbierania mieszkańcom nadbrzeżnym gruntów od wieków posiadanych.

To sprawiło, że stosunki między władzą regulacyjną a ludnością są popsute, wskutek tego ludność przypuszcza zawsze, że celem działalności władzy regulacyjnej jest zabranie gruntów i choćby w danym wypadku uznała, że regulacja jest konieczną i pożyteczną, to obawa zaboru na niekorzyść regulacji wszelkie wątpliwości tłómaczy. Żal na ten paragraf, i na jego stosowanie od wielu lat się objawiał, przybrał nawet konkretną formę a w r. 1904 i 1905 ten Wysoki Sejm i Wydział krajowy sformułowali zupełnie dokładnie żądania i postulaty kraju w tym kierunku. Przez 4 lata było zupełne milczenie, po 4 latach otrzymaliśmy propozycję, otrzymaliśmy wniesienie, mające być podstawą uchwały komisji wodnej i Wysokiego Sejmu, która miała zmienić stosunki na lepsze. Muszę skonstatować, że w komisji wodnej ani jeden głos się nie podniósł, któryby powiedział, że to polepszenie nie będzie największem po-

gorszeniem, jakie tylko można sobie wystawić, że wprowadza ono w tę kwestję największy chaos, że naraża ludność okoliczną na ogromne krzywdy, procesa i trudności.

Nie chcę wobec spóźnionej pory nużyć Wysokiej Izby szczegółami, dlaczego tak jest, dlaczego ten tekst nowy zagrozi spokojnej własności gruntów, które bezsprzecznie są własnością odjacentów, gruntów pokrytych roślinami pożytecznymi; dlaczego paragraf ten zawiera tak wielkie pogorszenie stosunków? Mojem zdaniem najlepszą odpowiedzią było to, co uczyniła komisya wodna, to jest tę sprawę przemilczała, — na taką propozycję nie ma innej odpowiedzi, jak milczenie i oczekiwanie lepszych czasów, kiedy rząd centralny się namyśli i z czemś lepszem nie wystąpi. Powiedziała sobie komisya, że przyjdą czasy, kiedy nas rząd będzie potrzebywał, a nasza reprezentacya potrafi wyzyskać tę chwilę i wymódz na rządzie inne lepsze propozycje, ta propozycya nie mogła być poddana pod dyskusję

Przechodząc do spraw szczegółowych, pozwoliłbym sobie postawić na końcu rezolucyj przez komisję przedłożonych jeszcze dodatkową tego brzmienia:

(czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zmienił względnie uzupełnił program generalny uzupełnienia regulacji rzek kanałowych w tym kierunku, iżby w pierwszym okresie budowy 1908—1912 rozpoczęta została regulacja wraz z zabudowaniem dopływów rzeki Raby oraz potoków Słonianki i Poniczanki a w szczególności w gminach Słone, Ponice i Rabka.

W kilku słowach pozwolę sobie tę rezolucję umotywować, a mianowicie chodzi mi o miejsce kąpielowe Rabka, które znajduje się u ujścia tych 2 potoków do rzeki Raby.

Domy mieszkalne są rozrzucone po 2 stronach tych potoków w bezpośredniej bliskości. Wskutek tego, że te potoki nie są uregulowane, nie są objęte programem regulacyjnym.

Miejscowość ta uczęszczana przez liczną publiczność jest narażoną na częste wylewy tak silne, że podówczas jest odcięta od świata i nie ma żadnej komunikacyi.

Jeden z tych potoków jest częściowo do regulacji przeznaczony drugi zaś nie, i miał być dopiero w formie regulacji lokalnej, w najbliższej przyszłości regulowany. Ponieważ ta regulacja lokalna będzie mogła być zadcydowaną dopiero przez najbliższą komisję krajową dla regulacji rzek kanałowych, dlatego przypuszczam, że byłoby niezmiernie pożądanem, ażeby Wysoki Sejm zechciał rezolucyę tego brzmienia uchwalić. Zresztą tak samo reprezentant rządu jak i Wydziału krajowego przyjęli tę rezolucyę z pomyślnym skutkiem do wiadomości i dlatego upraszam, ażeby Wysoki Sejm zechciał ją uchwalić.

Skończyłem.

Marszałek Głos ma p. Kędzior.

P. Kędzior. Wysoki Sejmie!

Pozwolę sobie przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, że widocznie przez omyłkę w sprawozdaniu komisji wodnej nie zamieszczono wniosku Wydziału krajowego, który się znajduje na str. 52 sprawozdania Wydziału krajowego o regulacji rzek kanałowych. Mianowicie chodzi o ustanowienie 4 stypendyów po 500 K. rocznie dla słuchaczy zwyczajnych wydziału hydrotechnicznego na politechnice lwowskiej, którzy zobowiążą się po ukończeniu studiów wstąpić do służby krajowej. Na skutek wezwania Wysokiego Sejmu utworzyło ministerstwo oświaty Wydział hydrotechniczny na politechnice lwowskiej. W rokowaniach z Wydziałem krajowym zażądało ministerstwo oświaty, ażeby kraj pokrył połowę poborów personalnych profesorów tego wydziału hydrotechnicznego. Sprawę tę podał Wydział krajowy do wiadomości Wysokiego Sejmu w sprawozdaniu z 2. września 1904 al. 51. a Wysoki Sejm uchwałą z 3 listopada 1904 przyjął to sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości. W sprawozdaniu tem podano, że Wydział krajowy, trzymając się tej zasady, że rząd powinien pokrywać koszta utrzymania wszystkich szkół wyższych, nie zgodził się na tę propozycyę rządu, ale natomiast oświadczył, że, jeżeli wydział hydrotechniczny zostanie utworzony, ustanowi kilka stypendyów dla słuchaczy tego wydziału. Otóż Wydział krajowy wywiązując się z tego zobowiązania, przedłożył Wysokiemu Sejmowi taki wniosek, który jednak widocznie przez pomyłkę nie został wydrukowany w sprawozdaniu komisji wodnej. Dotacje potrzebne na te stypendya zostały już uchwalone przez

Wysoki Sejm w rubr. II. poz. 5 lit. d., mianowicie na r. 1908 w kwocie 1.000 K. a na r. 1909 w kwocie 2.000 K.

Pozwalam sobie tedy ponowić wniosek Wydziału krajowego na utworzenie wymienionych 4 stypendyów.

Druga sprawa, którą chcę poruszyć, dotyczy sprawy obwałowania Wisły powyżej Krakowa. Nie będę Wysokiej Izby nużył dłuższymi wywodami, bo ta sprawa ciągnie się od r. 1902 i jest szczegółowo przedstawioną we wszystkich sprawozdaniach Wydziału krajowego o melioracyach.

Na skutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11. lipca 1902 Wydział krajowy zarządził zdjęcia dla obwałowania Wisły powyżej Krakowa. Te zdjęcia przeprowadzono w latach 1903 i 1904, a projekt już był gotów. W międzyczasie dowiadujemy się od namiestnictwa, że rząd zmienił normalny przekrój poprzeczny Wisły, wskutek czego cały projekt musi być na nowo przerobiony. Kiedy Wydział krajowy zażądał od Centralnego biura hydrograficznego w Wiedniu podania ilości wielkiej wody, żeby nie natrafić na trudności, jak tego doświadczył przy wszystkich projektach obwałowania Wisły, czekał na to kilka lat a w międzyczasie otrzymywał wiadomości z Wiednia, że tam nie uznają potrzeby obwałowania Wisły, ponieważ, jak tu już raz miałem zaszczyt w odpowiedzi p. ks. Stojałowskiemu oświadczyć, mają się tam znajdować „lauter Auen und Wiesen“.

Po kilkuletniej korespondencji narreszcie dnia 24. maja przyjechała delegacja z ministerstwa i stwierdziła, że na tej przestrzeni niema w dolinie Wisły samych łąk i kęp, lecz domy i grunta orne, a w protokole zaznaczyła komisya, że obwałowanie jest nietylko potrzebne, ale nagle „dringend“.

Wobec tego jest nadzieja, że dostaniemy wreszcie z Wiednia obliczenie ilości wielkiej wody Wisły i że w zimie ukończony zostanie projekt techniczny obwałowania.

W związku z tą sprawą jest obwałowanie prawego brzegu Małej Wisły od Jawiszowic do ujścia Przemszy. Ta sprawa już ciągnie się od szeregu lat; jednakże zanim się nie obliczy niwelety wałów i zwierciadła wielkiej wody od Krakowa do Przemszy, nie można przystąpić do obwałowania tej granicznej przestrzeni. Zaszedł jednak obecnie wypadek, że rząd

pruski, jak już o tem wspomniał czci-
godny referent komisji gospodarstwa kra-
jowego w sprawozdaniu o melioracyach,
wybudował na lewym brzegu wały, wskut-
tek czego zachodzi niebezpieczeństwo za-
lewu prawej strony.

Ponieważ rząd austriacki mimo kon-
wencji zawartej z rządem pruskim, nie
mógł powstrzymać budowy tych wałów,
poczyna się Rząd teraz do obowiązku,
jak najprędzej przystąpić do obwałowa-
nia prawego brzegu. Jest zatem nadzieja,
że rząd rozpocznie roboty z wiosną przy-
szłego roku i ażeby tę sprawę przyspie-
szyć, pozwolę sobie zaproponować nastę-
pujące rezolucyje:

(czyta)

I.

„Sejm ustanawia cztery stypendya
po 500 K. rocznie na razie na lat pięć,
począwszy od roku naukowego 1908—9
dla słuchaczy zwyczajnych wydziału hy-
drotechnicznego na politechnice lwow-
skiej, którzy się zobowiążą po ukończeniu
studiów wstąpić do służby krajowej.“

II.

„Sejm uznając nagłą potrzebę ob-
wałowania Wisły powyżej Krakowa, wzy-
wa c. k. Rząd, ażeby dostarczył Wydzia-
łowi krajowemu jak najrychlej obliczenia
ilości wielkiej wody Wisły powyżej Kra-
kowa, tak ażeby projekty techniczne dla
obwałowania lewego brzegu Wisły od uj-
ścia Przemszy do Bielan, tudzież prawe-
go brzegu tej rzeki od Jawiszowic do Bo-
dzowa mogły być w ciągu zimy 1908—9
wykonane, a projekty ustaw zapewnia-
jących wykonanie robót przy pomocy
państwowego funduszu melioracyjnego
zostały przedłożone Sejmowi na najbliż-
szej sesyi“.

III.

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby po
ustaleniu niwelety wałów nadwiślańskich
powyżej Krakowa w porozumieniu z Wy-
działem krajowym rozpoczął z wiosną
1909 budowę prawego wału nadwiślań-
skiego od Jawiszowic wdół do ujścia
Przemszy na razie na rachunek dodatku
państwowego, (państwowej dotacyi wo-
dnej).

Zaliczona ze skarbu państwa na te
roboty kwota służyć ma na częściowe po-
krycie datku państwa, jaki specjalną u-

stawą regulującą to przedsiębiorstwo zo-
stanie przyznany z państwowego fundu-
szu melioracyjnego.

Marszałek. Głos ma komisarz rządo-
wy p. Kleeberg.

Wiceprezydent Namiestnictwa komi-
sarz rządowy p. **Kleeberg.**

Wysoki Sejmie!

Nie mogę pozostawić bez odpowie-
dzi zarzutów, skierowanych przeciw ad-
ministracyi kraju, zarzutów tem boleśniej-
szych, bo dotyczą także synów tej
ziemi.

Zarzuty, podniesione i w sprawoz-
daniu i w przemowie p. Oleśnickiego,
przeważnie w dwóch obracają się kierun-
kach.

Po pierwsze w tym kierunku, że re-
gulacyi rzek nie łączy się razem z melio-
racyami.

Mnie się zdaje, że nikt dziś nie wą-
pi o tem, że melioracye są konieczne i
potrzebne i jeżeli rzeczywiście nie zna-
lazły miejsca w ustawie krajowej, to sta-
ło się to może, jak to powiedział p. Ole-
śnicki, z braku namysłu, z nieuwagi.

(P. **Kozłowski.** *Nie!*)

Inna jest jednak rzecz dla admini-
stracyi, bo jesteśmy związani z tem, co
ustawa, mianowicie ustawa krajowa,
mówi.

Otóż już p. Oleśnicki wskazał, że
nawet w tej ustawie krajowej nie ma
żadnego takiego ustępu. W rozporządze-
niu wykonawczem z r. 1904, które zosta-
ło wydane w porozumieniu z Wydziałem
krajowym, są określone wszystkie te ro-
boty, które należą do regulacyi. O melio-
racyach niema tam mowy.

Nie mogę dziś więcej powiedzieć jak
tylko to, że rzeczywiście z wdzięcznością
przyjmujemy postanowienia, rezolucyje i u-
stawy przedewszystkiem takie, któreby
zamieściły to postanowienie, że muszą być
nowe melioracye.

Jeżeli to się stało w Czechach — jak
to podniósł p. Oleśnicki, to może się stać
przecież także w Galicyi, ale nie żądajcie
Panowie od nas, ażebyśmy ustawy po-
prawiali, tylko możecie żądać, ażebyśmy
je ściśle wykonywali.

Pod tym względem nie mogę dać
lepszey odpowiedzi, jak tylko wyrazić ży-
czenie, ażeby to znalazło się w ustawie,
ażeby się Rząd na to zgodził, a wtenczas

przystąpimy do pracy z wszelkim zapalem i cała administracya to zrobi.

Co się tyczy dalszych usterek, które tu zostały podniesione, a które tyczą się po największej części postępowania przy regulacyi rzek, to muszę przedewszystkiem przyznać, że te konkretne zarzuty, które w sprawozdaniu komisji sejmowej są wymienione na str. 5. i 6. zbadałem w aktach i rzeczywiście tak jest, jak było powiedziane.

Nie są to jednak może jaskrawe nadużycia władz, jak się wyrażano w tem sprawozdaniu, jestto raczej zaniedbanie takie, które nie powinno się zdarzać. Mogę tylko Wys. Sejm zapewnić, że pierwszym staraniem mojem będzie zawsze uważać na to ażeby nie dawać powodu do tych licznych skarg, które niestety w tych pojedynczych wypadkach nie są nieuzasadnione.

(Brawa).

Do innych zarzutów przechodząc, muszę powiedzieć, że w podobnem położeniu jestem co do zarzutów mianowicie w rezolucyach p. Oleśnickiego podniesionych, że tylko pogorszenie następuje obecnie wskutek regulacyi rzek a żadne poleszenie.

Co do tego, co się mówi o osuszaniu to nie mam sam własnego doświadczenia ażebym o tem mówił, znam tylko zdania rzeczoznawców — a innych nie mamy jak tych, którzy są przy tem zajęci.

Otóż i to, co p. Oleśnicki tylko żartem może powiedział i co zostało przez Sejm śmiechem przyjęte, to nastąpi.

Proroczym duchem wypowiedziane wyrazy i te są prawdziwe.

Tak w pojedynczych wypadkach jak obecnie z aktów widziałem.

Tak było powiedziane i tak się stało.

Muszę teraz powiedzieć, że z ustawodawstwa jedno z pewnością wynika a to, że nie wolno regulować, szkodząc, deteryoryzując. Więc tam gdzie rzeczywiście okazały się takie szkody i będzie udowodnione że łąki wyschły i dochód z tych nadbrzeżnych pastwisk został zredukowany, tam, jak w sprawozdaniu podniesiono, każdy sąd będzie musiał uznać obowiązek funduszu regulacyjnego wynagrodzenia tej szkody.

Przeciw jednemu zarzutowi muszę się zastrzedz, bo jest powtarzany na kilku stronach a idzie tu mianowicie o ten

fiskalizm, który zawsze bywa podnoszony i który dał powód do tylu skarg przedstawionych.

Moi Panowie! Trzeba do tych zarzutów troszeczkę pewną miarę konieczną przystosować.

Czekaliśmy 20 kika lat na to, ażeby zebrać fundusze na regulację. Te miliony zostały powierzone administracyi Państwa w zarząd i za nie mamy odpowiadać.

Rzecz prosta, że naszym inżynierom zawsze dajemy wskazówki ażeby tych wspólnych funduszy Państwa i kraju nie marnowali.

Być może łatwo, że za daleko idą w swoich usiłowaniach, że często można by niektóre ulgi jeszcze w ramach ustawy przyznać, ale cięży na nich odpowiedzialność i naturalnie, oni wolą w danym wypadku mniej zrobić, spuszczać się na to, że droga instancyi każdemu jest otwarta i że w takim razie ich przynajmniej odpowiedzialność nie trafi.

Drugą przyczyną tych wszystkich skarg jest, co podniósł słusznie p. sprawozdawca — brak sił.

Regulację podjęto na wszystkich rzekach odrazu. Skądże te siły do tego wziąć?

Podzieliliśmy je, jakeśmy mogli, ale to często nie dopisuje. Każą n. p. odgraniczyć prawa własności a tymczasem tych geometrów niema w dostatecznej liczbie.

Więc tak się zdarza, że pilniejsza robota spycha mniej pilną na dalszy plan, a wskutek tego czekania prawo po 2 lub 3 latach zgasło.

Nie chcę uniewinniać tu władz, przeciwnie jest rzeczą władz pilnować, ażeby to co należy, zrobione zostało. Także i w tym względzie będę się starał, ażeby tym wszystkim żądaniom zadość uczynić.

I w tym względzie postanowiono przystąpić do reorganizacyi.

Uznaliśmy a przynajmniej uznajemy, że za wiele jest rzeczy, które spoczywają na jednym człowieku. W tym kierunku administracya nasza nie domaga.

I tak szef jednego departamentu w namiestnictwie tak olbrzymią pracę musi wykonywać, że nie jest w stanie jej podać. Więc skutek jest taki, że jak tylko

pozwola środki, jak się rząd centralny zgodzi i reorganizacja tego urzędu będzie przedsięwzięta tak, że mniejsze działy pojedynczym osobom będą przydzielone.

I spodziewamy się, że jeżeli mniejsze zadanie na jednym osobniku będzie spoczywało, łatwiej przyjdzie to uskutecznić, aniżeli jednemu człowiekowi, mającemu większy dział.

Nie weźmiecie mi także Panowie za złe, że jako przedstawiciel urzędników muszę także i na ich korzyść przytoczyć, że tak złe to, co oni robią, nie jest.

Na to miałem dowody i każdy, kto chce, może oglądnać przysłany Wydziałowi krajowemu program za czas od 10—21 lipca.

Zjeżdżała komisya ministeryalna, która objeżdżała wszystkie rzeki i pod względem normalnej szerokości je badała.

Otóż ta komisya wyraziła się o postępie robót wszystkich regulacyjnych, które objeżdżała, jak najpochlebniej.

Nie chcę wszystkiego czytać, co tam piszą, ale mogę tylko powiedzieć, że jednogłośnie objawiono zadowolenie z tych robót, które zostały wykonane.

Muszę tu jeszcze wrócić do przemówienia p. Witosa, który zarzucił, że to, co się jednego roku zbuduje, to w drugim roku woda zabierze.

Na to mam tylko jedną odpowiedź.

Z tych robót, które się podejmuje w systemie w tym programie robót bardzo nie wiele doznaje uszkodzeń, ale ponad te roboty programowe prowadzi się jeszcze inne roboty nadzwyczajne, które nie cierpią dłuższej zwłoki. Są to próoby z wielu stron wnoszone, tu kościół, tam zabudowany dom, tam droga itd

Wówczas w porozumieniu z Wydziałem krajowym i komisją regulacyjną przeprowadza się te tzw. Local-Arbeiten oderwane od systemu.

To są właśnie takie roboty uboczne, które proponuje także komisya wodna w swych rezolucjach np. co do Bystrzycy, i te właśnie roboty oderwane od całego systemu daleko łatwiej podlegają zniszczeniu, aniżeli tamte inne.

Zakończę moje przemówienie prośbą o trochę cierpliwości.

Pracowałem w Trybunale administracyjnym i nauczyłem się szanować prawa wszystkich i sądzić je bezparcyal-

nie, bądźcie przeto Panowie przekonani, że ile sił moich stanie, przyłożę do tego ręki, aby te skargi straszliwe, które tu słyszałem, a które w znacznej części niewątpliwie mogą być usunięte, zostały usunięte.

Do tego dążyć będę ze wszystkich sił.

(*Brawa i oklaski*).

P. U-bański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisany tylko poseł Sandulak.

Udzielam p. Sandulakowi krótkiego głosu.

(*Wesołość*).

P. Sandulak. Wysokij Sojme!

Do toho, szczośmy tutki czuly w sprawi regulacyi rik, ja ne bohato wże maju do dodania i dlatoho ja wże łysz korotenko skažu, jak dije sia u nas z regulacyjeju.

Na perszym miscy, koły pryjszła regulacyja, to my selane buły duże wesoły, ale potom my zaczyły stawatyś smutnijszi.

Dla prymiru nawedu powit nadwirniańskij. Tam jest rika, kotra w rokach suchych ne wyhladaje wełykim medwediom, ale jak rik mokryj jak seho roku, to całkom inaksze wyhladaje.

Tam w seli Nazawyzowi riczka tota płyne sobi swoim rusłom tak prawylno z wikiw, tak szczo ne treba buło regulowaty.

Ale zaczyły regulacyju. Pryjszły lude z hołowamy, lude uczeni, ne jakibud' chłopy.

I szczo zrobyły?

Polyszyły starodawne rusło, kotre odnym swoim rubcom operało sia o skału, i zwernuły rusło riczky na hrunta rilni, na pasowyska.

Selany Nazawyzowa robyły uwahu, szczo se ne bude dobre, ale inżyniery kazaly: Jak budemo stare rusło regulowaty i pryjde powiń z hir, to woda bude wtikaty na selo⁴.

I selany pozwołyły.

Pryjszła regulacja, inżyniery pere-
tialy kilkanajciat morhiw pola, pasowy-
ska.

I szczo sia stało?

Pryjszła woda, zamułyła oba berehy.
Poneže woda, ne mohła sia distaty do
nowoho rusła, pizšla do staroho rusła i
dobre sia stało, bo inaksze bułaby wo-
da wzięła ciłe seło i hromadiane bułyby
z szumom pizšly w świt.

Ot majete Panowe regulacyju! Mi-
sto pożytku majemo z nej łysz szkodu,
bo woda zabrała bohato pola robuczoho.

To z powitu nadwirniańskoho.

A teper koroteńko o powiti śniatyń-
skim. Tam rika Prut perechodyt czerez
hrunta ne kaminysti, ale weze z soboju
kamiń i szuter, kotryj ludiam jest duže
pożytecznyj, bo bez kosztiv wełyk ych
možyt jeho braty na naprawu doroh.

Szczož toj Prut robyt? Nyszczyt
zemlu. Dlatoho zaczęła sia regulacya, ale
zaczęła sia ne z rikoju, ale protyw rici.
Regulacya zaczęła sia wid seła Kołaczy-
na wid hrancyi.

Inżyniery robyły faszyny pišla su-
chych rokiw, buły faszyny za nysko. Na
małeńku wodu buło se dobre, ale jak
pryjszła wełyka woda tak pizšla na jaki
4 metry i faszynu ne pomohły, bo woda
wyrwała berehy razem z faszynamy, zro-
była sobi dwi bramy, pohnała w świt i zi
soboju zabrała jeszcze zemłoplody.

I czy ne szkoda wydawaty hroszy
na taku robotu?

Wkładaje sia w robotu bohato hro-
sza a chisna nema z toho nijakoho. Jesły
maje woda zabyraty, to lipsze naj zabe-
raje bez regulacyi, to prynajmensze ne
bude sia hroszej wydawało.

My z takoji regulacyi duže ne wdo-
wołeni. Bo jaka z toho koryst?

A do toho zakon duže dla nas stro-
hyj. Jak chudoba pryjde na szkodu, to
treba zaraz zapłatyty 10 abo i bilsze ko-
ron. My chłopy duže tiazko widczuwaje-
mo toj zakon, kotryj nas tak stroho ka-
raje, kaže nam kuty i pluty duj i kuj.

(*Wesołość*).

Chudobyna za ciłyj rik ne zrobyt
takoj szkody, szczo by až tak bohato
płatyty.

Jesły tak dalsze bude, to my sia
zrikajemo regulacyji.

A teper moji Panowe pro brid. Chto
ne meszkaje nad rikoju, toj ne znaje,
szczo rika robyt, jak ona kilka raziw do
roku zminiaje sia. Teper tut brodymo
a za dwi nedili w inszim miscy treba
brodyty. Ale szczož z toho, koły tam fa-
szyny i ne wilno. I szczož zrobyty?

Wertajuš do powita śniatyńskoho.
Tut jest riczka małeńka Ribnycia, zaczy-
naje sia wid Roszniowa. Na toji rici, jak
suchyj rik, ne treba mostu, ale powit
śniatyńskij wysypaw swoji oszczadnocy
na 4 mosty.

W śniatyńskim powiti czerez oszcza-
dnist', pobudowano tilko mist w Roźnowi
i kilka menszych mostiw, ale z pryczyny
toj oszczadnocy woda wsio zabrała i taki
zniszczyla dwa mosty w Rudnykach,
kotre kilkanajciat' tysiaczy koron kosztu-
wały.

Jabym otže dumaw, aby tam regu-
lowały riky, de sia sadowyt' seło, a de
sia szuter wałyt' to naj sia wałyt' dalsze.
Hromada Rudnyky jest czerez takie ne-
uregulowanie tam, de sia sadowyt' seło,
do tła zniszczena.

Ja na tim kinezu.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa została zam-
knięta. Przemówienie sprawozdawcy od-
kładam z powodu spóźnionej pory do na-
stępnego posiedzenia: Następne posiedze-
nie odbędzie się jutro, we środę dnia 4.
listopada 1908 o godz. 10 rano z nastę-
pującym porządkiem dziennym.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego
w przedmiocie zezwolenia gminie Majdan
(pow. Kolbuszowa) na pobór opłat gmin-
nych od napojów spirytusowych, piwa
i miodu.

Sprawozdawca poseł Jahl.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego
w przedmiocie zezwolenia gminie Mielec
na pobór podwyższonych opłat gminnych
od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Jahl.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania
Wydziału krajowego w przedmiocie za-
liczenia gminy miasta Głogowa, powiatu
rzeszowskiego do miejscowości podlega-
jących ustawie gminnej z dnia 3. lipca
1896 Nr. 51 Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Jahl.

4. Sprawozdanie komisji gospodar-

stwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycji dotyczących sprawy domen państwowych.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

5. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła Federowicza w przedmiocie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Sare.

6. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Nowego Sącza co do urządzenia wodociągów i budowy kanałów.

Sprawozdawca poseł Sare.

7. Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stoł. miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Halban.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wniosku posła Keweluka, tudzież, petycji Zwierzchności gminnej w Uściu zielonem o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu zielonem.

Sprawozdawca poseł Tertil.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Sali w sprawie zmiany §§. 16. i 18. statutu krajowego.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

10. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji wodnej o regulacji rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Sprawozdawca poseł Wrześniowski.

12. Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o wniosku posła Skwarki i tow. w sprawie ubezpieczenia bydła i o wniosku posła Skarbka i tow. w tej samej sprawie.

Sprawozdawca poseł Paygert.

13. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7. (Budowa szkół).

Sprawozdawca poseł Długosz.

14. Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie seminariów nauczycielskich w kraju.

Sprawozdawca poseł St. H. Badeni.

15. Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7.

Sprawozdawca poseł Halban.

16. Sprawozdanie komisji wodnej o petycji gminy m. Krosna, tudzież petycji gminy Głowienka w przedmiocie regulacji i obwałowania potoku Lubatówka.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

17. Sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie petycji obywateli miasta Horodenki o przekształcenie dwu szkół sześcioklasowych w dwie szkoły wydziałowe połączone z dwoma szkołami 4-klasowymi.

Sprawozdawca poseł Bandrowski.

18. Sprawozdanie komisji przemysłowej o państwowych szkołach przemysłowych i handlowych.

Sprawozdawca poseł Rittel.

19. Sprawozdanie komisji gminnej o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych i powiatowych, tudzież o wniosku posła Merunowicza, dotyczącym Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 27. w nocy).